174 KPiP
1100174

POPRAWA GOSPODARCZA
CZY ZAOSTRZENIE KRYZYSU?

174/II

POPRAWA GOSPODARCZA

CZY ZAOSTRZENIE KRYZYSU?

SPRAWOZDANIE
DYREKTORA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY
ZŁOŻONE XX SESJI MIĘDZYNARODOWEJ
KONFERENCJI PRACY

Biblioteka Biura Pracy
Nr 174
Oddz. Społeczny

WARSZAWA — 1936
NAKŁADEM KSIĘGARNI FERDYNANDA HOESICKA

Polska Drukarnia Nakładowa
Sp. z o. o. Warszawa, Senatorska 17. Telefon 2.51-58

Rozdział I.

UZDROWIENIE CZY RECYDYWA?

Rzut oka na bilans społeczny i gospodarczy za dwanaście ubiegłych miesięcy wzbudza w nas więcej zwątpienia i niepokoju niż nadziei na przyszłość. Czy rok 1935 uważać można za punkt zwrotny w odrodzeniu gospodarstwa światowego, czy też jest to poprostu chwila odprężenia w długotrwałym kryzysie? Czy mamy przed sobą wschodzące słońce nowej, trwalszej pomyślności, czy też osiągnięta tu i owdzie niepewna i zawodna poprawa jest złudzeniem, i znowu mamy być wtrąceni w otchłań bezrobocia i nędzy? Czy zaczynamy istotnie wyzwalać się z udręki i chaosu doby powojennej, ażeby wejść nareszcie na drogę, wiodącą do nowego porządku świata, przystosowanego do nowych warunków gospodarczych i społecznych, jakie wynikły z politycznych, materjalnych i moralnych konsekwencyj wielkiego przewrotu dziejowego? Czy, nauczeni doświadczeniem po wielkiem załamaniu się dawnego systemu, w r. 1929, zaczynamy zdawać sobie sprawę z tego, na jakich podstawach powinno wypracować się przyszłe szczęście ludzkości? Czy wreszcie istnieje jeszcze dość zmysłu politycznego i stałości w Europie lub Azji, ażeby wogóle odbudowa świata stała się możliwa? Czy też cywilizacja nasza jest już na drodze do rozkładu i upadku i pomimo całej władzy, jaką mamy nad światem materjalnym, przyglądać się będziemy bezsilni jej ostatecznemu rozbiciu?

Trudno odpowiedzieć z jaką taką pewnością na którekolwiek z tych pytań. Oznaki czasu są jeszcze zbyt mgliste i sprzeczne, aby można było wyczytać z nich wyraźną odpowiedź. Chcąc tu jednak dać przegląd ogólnych tendencyj społecznych w roku ubiegłym, musimy rzucić je na tło ogólne wydarzeń gospodarczych, które w znacznej mierze dążeniom tym nadają piętno.

Do aktywów bilansu gospodarczego można zaliczyć pewne niewątpliwe zyski. W wielu krajach ogólny wskaźnik pro-

dukcji przemysłowej stale się podnosił, wskaźnik zaś ogólnej produkcji światowej osiągnął poziom z 1929 r. Pominąwszy nawet Związek Sowiecki, gdzie poziom ten doszedł do 300% produkcji przemysłowej z 1929 roku, widzimy, że Chili, Danja, Finlandja, Grecja, Japonja, Norwegja, Rumunja, Zjednoczone Królestwo, Szwecja i Węgry powróciły do rozmiarów produkcji z 1929 r., a nawet je przekroczyły. Niemcy niemal że osiągnęły ten poziom, a znaczne postępy poczyniono w Belgji, Czechosłowacji, Stanach Zjednoczonych i we Włoszech. Natomiast we Francji i Holandji statystyka nie wykazuje prawie żadnych zmian, jakkolwiek pod

Rys. 1. Światowa produkcja przemysłowa.
(1929 = 100)

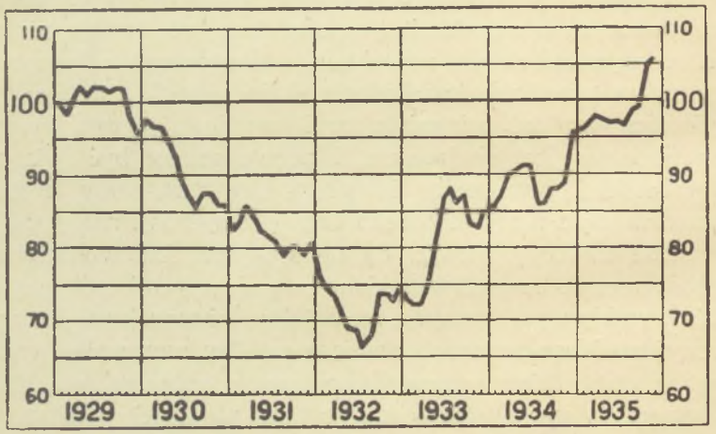

Źródło: Institut für Konjunkturforschung.

koniec 1935 r. dały się zauważyć pewne oznaki ożywienia ruchu gospodarczego w pierwszym z tych krajów, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym.

Musimy sobie jednak zadać pytanie, czy ta poprawa, o której świadczą dane statystyczne, opiera się na zdrowych podstawach. Jest rzeczą powszechnie znaną, że w głównych krajach przemysłowych szeroko rozwinął się przemysł wojenny, bądź w związku z zamówieniami rządowemi danego kraju, bądź z zamówieniami zagranicznemi. W jakim stopniu, naprzykład, niezwykłe wzmożenie się produkcji surówki i stali, jakie widzimy w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych, Japonji, Zjednoczonem

Królestwie, Czechosłowacji i Z.S.R.R., należy przypisać tej przyczynie? W jakiej mierze poprawę sytuacji w przemyśle chemicz-

Rys. 2. Wskaźniki produkcji przemysłowej.
(1929 = 100)

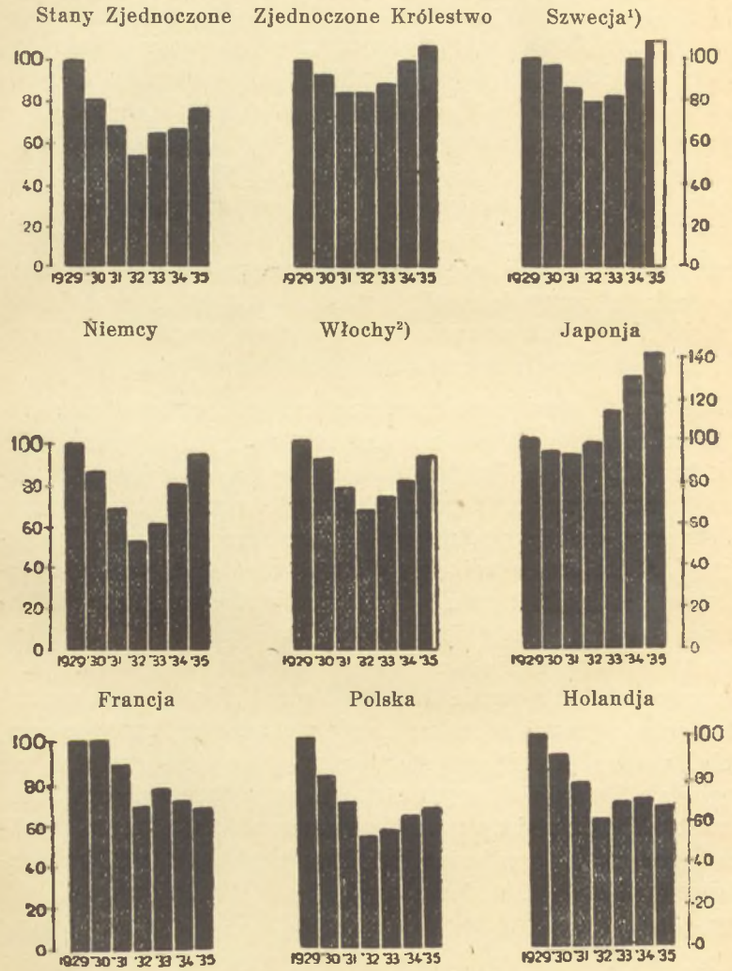

1) Przeciętna za pięć miesięcy 1935 r.
2) Przeciętna za osiem miesięcy 1935 r.

Źródło: Bulletin mensuel de statistique (Société des Nations).

nym, samochodowym, odzieżowym i węglowym zawdzięczamy również temu czynnikowi? Pomyślność przemysłowa oparta na

przygotowaniach do wojny jest nietylko złowróżbna, ale złudna i fałszywa. Fabrykacja broni nie wnosi nic do majątku narodowego. Jest to forma wydatków państwowych bezpłodna i nieprodukcyjna. Jeżeli nawet przemysł ten może być silniejszym bodźcem dla życia gospodarczego kraju niż roboty publiczne, w stopniu, w jakim wydatkowane nań sumy są większe i różnorodniejsze, to jednak wynik gospodarczy jest o wiele mniej korzystny, ponieważ, jak powiedzieliśmy, nie pomnaża to zgoła trwałych dóbr narodu. „Nakłada się na płatników podatków ciężary tego samego zupełnie rodzaju, co podatek na zasiłki dla bezrobotnych. Jest to działalność, która nietylko nie wpływa na podniesienie stopy życiowej narodu, lecz raczej działa w kierunku jej obniżenia“ [1]). Kraj, który sprowadza surowce na zbrojenia, nie wytwarza wzamian nic na wywóz; przy obecnym systemie handlu kompensacyjnego, musi on przeto zmniejszyć przywóz potrzebnych środków żywności lub surowców, niezbędnych dla normalnego życia gospodarczego.

Polityka ta grozi jednak jeszcze gorszemi następstwami: kraje, które rozbudowały swój przemysł wojenny dla przeciwdziałania bezrobociu i podtrzymania w ten sposób sztucznego dobrobytu, nie mogą zwolnić tempa fabrykacji broni w obawie przed skutkami społecznemi, jakie to zwolnienie musiałoby za sobą pociągnąć. Co więcej, wytężony wyścig zbrojeń rodzi wszędzie nieunikniony stan ukrytego niepokoju, nawet trwogi, co działa hamująco na zdrowe ożywienie interesów i na obrót kapitałów, a tem samem opóźnia jeszcze powrót do normalnej sytuacji. Ażeby przeto dokładnie ocenić doniosłość oznak ożywienia gospodarczego, jakie ujawnia odradzająca się wytwórczość przemysłowa, trzeba, wobec istniejącego stanu rzeczy w świecie, położyć na drugiej szali wagi niekorzystne skutki gospodarcze zbrojeń. Jest to może najdobitniejszy sposób wykazania, że uspokojenie polityczne jest pierwszym i niezbędnym warunkiem wszelkiego prawdziwego dobrobytu materjalnego.

Do aktywów naszego bilansu trzeba również zaliczyć stopniowe podnoszenie się cen. Jakkolwiek ceny w złocie miały naogół tendencję zniżkową, większość jednak krajów operowała pieniądzem zdewaluowanym lub zdeprecjonowanym, dzięki czemu ceny szły w górę. Za szczególnie pocieszający trzeba uważać fakt, że

[1]) The Economist, 29 czerwca 1935 r.

ceny rolne w pewnej liczbie krajów się podniosły, jak to wykazuje niżej podany wykres.

Rys. 3. Poziom cen produktów rolnych.
(Pierwszy kwartał 1929 r. = 100).

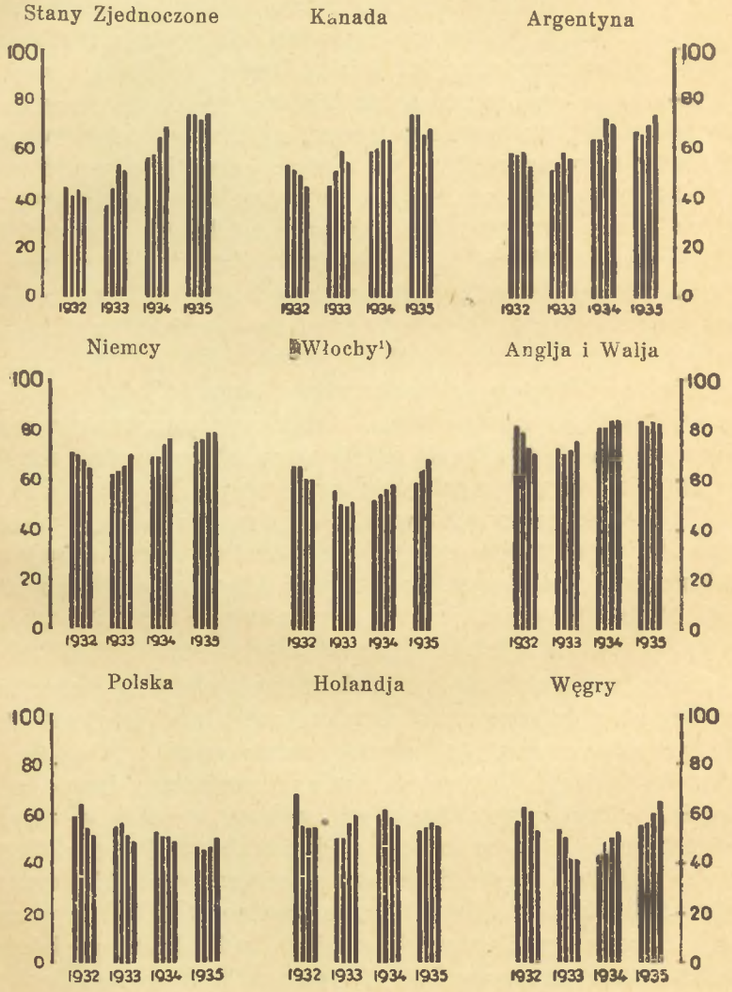

1) Za rok 1935, styczeń i sierpień.

Źródło: Revue internationale d'agriculture.

Nie będziemy tu rozważali, w jakim stopniu poprawa ogólna, jakkolwiek skromna, cen rolnych wynika z przyczyn natural-

nych, a w jakiej mierze z bodźców sztucznych, jak: subwencje, cła ochronne i ograniczenia produkcji. Stwierdzić wszelako należy, że poprawa ta nastąpiła. Sytuacja w wielkich krajach rolniczych, jak Argentyna, Australja, Brazylja, Kanada i Stany Zjednoczone dostarcza nam pod tym względem licznych dowodów. Wzmożenie zdolności spożywczej, które powinno iść w parze z ożywieniem przemysłu w krajach, posiadających pojemny rynek wewnętrzny, jak Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone, pozwala oczekiwać, że postęp ten zdoła się utrzymać. Odbywałby się on nawet w tempie szybszem i utrzymywał z większą stałością, gdyby inne wielkie jednostki przemysłowe jak Niemcy, mogły podnieść swą stopę życiową przez odzyskanie swej pozycji na rynku światowym. W większości krajów jednakże znaczna różnica, jaka istniała w dobie najostrzejszego kryzysu między cenami produktów rolnych a artykułów fabrycznych, jeszcze nie zniknęła. Jest oczywiste, że osiągnięto znaczne postępy w tym kierunku w Belgji, Czechosłowacji, Kanadzie, Niemczech, Włoszech, głównie zaś w Stanach Zjednoczonych; niemniej jednak, ze względu na trudność ograniczenia produkcji rolnej dla dostosowania jej do skurczonego rynku, rolnik znajduje się naogół w położeniu nader upośledzonem, pomimo wszelkich środków wyjątkowych, powziętych dla ochrony rolnictwa i niesienia mu pomocy. Oparcie obfitej produkcji rolnej na takich cenach, jakieby mogły zapewnić dobrobyt ludności wiejskiej, pozostaje wciąż jeszcze zagadnieniem nierozwiązanem i stanowi jedną z bolączek ogólnego położenia gospodarczego.

Zmniejszanie się bezrobocia, stosunkowo słabe ale stałe, jest jeszcze jednym z przejawów zaznaczającego się wzmożenia aktywności gospodarczej, jakkolwiek spadek ten nie miał charakteru powszechnego. W krajach, z których posiadamy dane o bezrobociu, dalszy spadek bezrobocia wynosił w roku ubiegłym w przybliżeniu 15%, co stanowi ogółem 37% spadku od r. 1932. Trzeba tu jednak poczynić trzy ważne zastrzeżenia, które muszą wpłynąć hamująco na optymizm, jakiby mogły wzbudzić te cyfry. Przedewszystkiem w obliczeniach tych nie uwzględniono bardzo rozległych terytorjów, jak Indje i Chiny, gdzie bezrobocie lub licho opłacana praca sroży się w olbrzymich rozmiarach. Poza tem widzimy, że w niektórych krajach, jak we Francji, Holandji i Szwajcarji ogólna liczba bezrobotnych była większa w końcu 1935 r., niż w końcu 1934. Wreszcie, nawet w takich krajach jak Wielka Brytanja, Niemcy i Stany Zjednoczone,

gdzie zaznaczyła się znaczna poprawa w życiu gospodarczem, „jądro“ bezrobocia istnieje w dalszym ciągu, a jego rozmiary znacznie jeszcze przekraczają te, w jakich ono istniało przed kryzysem. Ze względu na kapitalne znaczenie, jakie posiada bezrobocie w życiu gospodarczem świata, całokształtem tego zagadnienia zajmiemy się obszerniej w następnym rozdziale. Tu już jednak stwierdzić musimy, że pomimo lepszej sytuacji na rynku pracy, nie osiągnięto dotychczas zmniejszenia bezrobocia w takim stopniu, aby można było mieć nadzieję rozwiązania tego palącego zagadnienia w niedalekiej przyszłości.

Rys. 4. Międzynarodowe wskaźniki bezrobocia.
(1929 = 100)

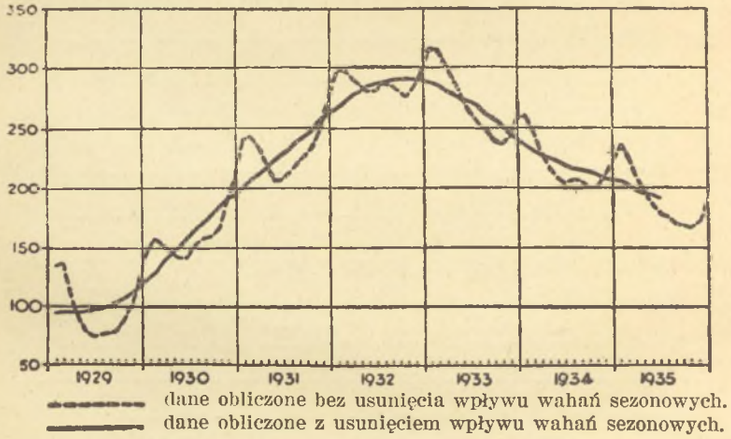

Źródło: Revue internationale du Travail (Bureau international du Travail).

Gdy przechodzimy teraz do pasywów bilansu gospodarczego, znajdujemy nowe powody do zwątpienia o zdrowych podstawach i trwałości odbudowy przemysłowej. A więc nasamprzód, rozmiary handlu międzynarodowego nie uległy poprawie w r. 1935 w porównaniu z rokiem poprzednim, jakkolwiek zaszło wiele poważnych zmian w tym zakresie. Stwierdzone postępy w znacznym stopniu zawdzięcza się jednak raczej poprawie w poszczególnych krajach, niż na gruncie międzynarodowym. Zwłaszcza podkreślić należy, że w takich krajach jak Niemcy i Włochy, gdzie wytwórczość znacznie wzrosła, wywóz spadał w dalszym

ciągu, a w innych, jak Wielka Brytanja, rozwój handlu zagranicznego był bardzo nieznaczny w stosunku do ożywienia rynku wewnętrznego. Nawet tam, gdzie handel zagraniczny wykazywał wyraźny postęp, jak np. w Australji, Belgji, Brazylji, Bułgarji, Grecji, Japonji, Meksyku, Stanach Zjednoczonych i na Węgrzech, uważać to należy raczej za wyjątek na tle ogólnego zastoju. Naogół biorąc, nacjonalizm gospodarczy nie złożył broni. Porozumienia i umowy clearingowe, kontyngenty, nadmierny protekcjonizm, ograniczenia walutowe, stoją nadal na przeszkodzie wznowieniu wymiany międzynarodowej, która jest wszak barometrem wszelkiej rzeczywistej pomyślności gospodarczej. Geneza i skutki obecnego stanu rzeczy wyłożone zostały przez Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów z siłą i jasnością przekonywającą [2]). Jak zaznacza Komitet, tego stanu rzeczy żaden kraj świadomie nie chciał, nie pragnął... „ale każdy z nich musiał w danej chwili, chcąc uniknąć rzeczy jeszcze gorszych, przyczynić się do jego stworzenia, a nawet pogłębienia“ [3]). Głównem zagadnieniem, jakie staje przed nami dziś, jak w roku 1933, gdy zbierała się konferencja gospodarcza w Londynie, jest podjęcie jaknajwiększego wysiłku dla odbudowy handlu międzynarodowego. Jest to, jak twierdzi p. Cordell Hull, „kwestja zasadniczego znaczenia, jeżeli nie chcemy zbyt długo przeciągać walki naszej o przywrócenie dobrobytu“ [4]).

Rys. 5. Handel międzynarodowy.
(1929 = 100)

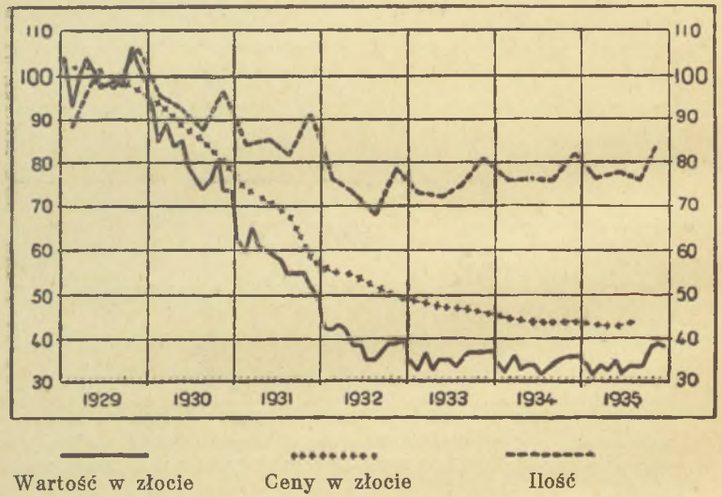

Źródło: Bulletin mensuel de statistique (Société des Nations).

Można coprawda znaleźć pewne momenty dodatnie w fakcie, że rozpiętość i gwałtowność wahań kursów znacznie się zmniejszyła w ciągu roku ubiegłego. Dolar zdołał się utrzymać na swym nowym poziomie. Blok sterlingowy objął rozległe obszary świata, na których handel jest w praktyce wolny od trudności walutowych. Utrzymanie rzeczywistego parytetu między funtem a dolarem dopomogło przeto do odzyskania względnego bezpieczeństwa tranzakcyj handlowych na bardzo szerokim odcinku rynku międzynarodowego.

Natomiast dopiero zaczęto znosić barjery gospodarcze między poszczególnemi krajami. Dwustronne umowy clearingowe i kontyngentowe, dotyczące specjalnych produktów i ograniczonych ilości, są ciągle jeszcze na porządku dziennym. Doraźne korzyści takich umów łatwo zauważyć, ale dają one fałszywe pojęcie o skutkach ostatecznych. Ponieważ nie występują one wyraźnie, zapomina się w rzeczywistości o paraliżującem działaniu ich na handel „trzystronny“ i o tendencji ich do kierowania produktów z rynków lepszych na rynki mniej dochodowe. Przeprowadzona przez Ligę Narodów ankieta o umowach clearingowych dostarczyła pod tym względem niedwuznacznych wyników. Wykazała ona, że „stałe dążenia obecne w kierunku stosowania bilateralnych systemów wymiany handlowej wywołują zaburzenia niezwykłej doniosłości“, albowiem układy zawierane przez dwa kraje z wyłączeniem krajów innych mogą „wywołać w wymianie światowej o wiele znaczniejsze zmniejszenie, niż w wymianie między dwiema zainteresowanemi pierwotnie stronami“ [5]).

W przeciwieństwie do tej tendencji, nowa polityka handlowa Stanów Zjednoczonych stanowi pierwszy śmiały wysiłek wielkiego kraju przemysłowego w kierunku ujęcia w karby fali nacjonalizmu ekonomicznego. Kongres uprawnił prezydenta do zawie-

[2]) Société des Nations: Remarques sur l'état actuel des relations économiques internationales. Genève, 1935.

[3]) Ibidem.

[4]) Przemówienie z d. 23 marca 1935 r.

[5]) Ibidem.

rania traktatów handlowych, na mocy których taryfy celne mogą być obniżone o 50%. Co więcej, obniżki te będą stosowane nietylko do towarów kontrahenta, ale i do towarów wszystkich krajów, korzystających z klauzuli największego uprzywilejowania, z wyjątkiem tych, któreby prowadziły w stosunku do Stanów Zjednoczonych politykę dyskryminacyjną. Na mocy tych uprawnień prezydent zawarł już dziewięć traktatów, a dziewięć dalszych jest w toku rokowań. Dzięki temu znaczna liczba taryf celnych stosowanych przez Stany Zjednoczone (np. taryfy, jakie przewiduje umowa z Belgją), uległa obniżkom od 16 do 50%. Rozwój handlu zagranicznego, jaki tu widzimy w r. 1935, jest niewątpliwie poczęści owocem tej polityki, która bardzo wydatnie wpływa zarówno na poprawę sytuacji Stanów Zjednoczonych jako kraju wierzycielskiego, jak na wymianę międzynarodową wogóle. Jest to zresztą ten cel podwójny, do którego rząd Stanów Zjednoczonych świadomie i otwarcie dąży. „Zarówno w interesie handlu amerykańskiego jak odbudowy światowej, mówi p. Cordell Hull, sekretarz stanu, leży zapoczątkowanie ruchu w kierunku liberalnej polityki handlowej dla przywrócenia równości traktowania, bez której nasz handel zewnętrzny nie mógłby prosperować... Tak jak daliśmy zły przykład, czyniąc z naszych taryf prawdziwe mury celne, pobudzając tem inne narody do naśladownictwa, tak dziś zwracamy się do nich z wezwaniem, aby połączyły swe wysiłki z naszemi dla naprawienia szkód, jakie nasza wspólna akcja wyrządziła“ [6]). Ta odważna inicjatywa ze strony jednostki gospodarczej tak wielkiego znaczenia jak Stany Zjednoczone może zapoczątkuje akcję, która usunie sztuczne zapory, jeżące się na drodze wiodącej do zupełnej odbudowy gospodarstwa światowego.

Lecz jakkolwiek doniosłe mogą być skutki podobnej inicjatywy, muszą one z konieczności być ułamkowe, dopóki inne kraje, zwłaszcza inne kraje wierzycielskie, wstrzymywać się będą od współdziałania. Bez tego bowiem nadzieja przywrócenia międzynarodowego obrotu kapitałów, co stanowi drugi warunek uzdrowienia gospodarki światowej, jest nadal bardzo niepewna. Pożyczki niedawno wypuszczone w Londynie, New Yorku i Paryżu osiągnęły dotychczas niewielkie powodzenie i są prawie wyłącznie użytkowane na potrzeby krajowe. Jak w ciężkich dniach depresji, olbrzymie zapasy pieniędzy leżą bezczynnie i byłyby doszły do rozmiarów jeszcze większych, gdyby nie pożyczki państwowe, które umożliwiły puszczenie w obieg sum bardzo znacznych. Nawet dziś jeszcze, choć główne rynki giełdowe wykazują już bardzo ożywioną działalność, zaufanie do lokat zagranicznych dotychczas nie powróciło. Obywatel woli nazbyt często jeszcze kupić jedną lub dwie sztaby złota, które drzemią w skrytkach bankowych; waha się on nadal z zaryzykowaniem lokowania swych oszczędności w nowych przedsięwzięciach zagranicznych w obawie, aby nie zostały zmarnowane przez jakieś nieoczekiwane zakłócenie normalnego biegu interesów, pochłonięte przez jakieś moratorjum rządowe lub silnie okrojone wskutek nagłego załamania się walut.

[6]) Przemówienie z dnia 1 listopada 1934.

Nie można spodziewać się wzmożonego ruchu pożyczek zagranicznych, dopóki istnieć będą wszystkie powyższe ryzyka. Ale przeszkody, stojące na drodze do odzyskania zaufania, nie są, szczególnie dziś, natury wyłącznie finansowej lub ekonomicznej. Zaciemniająca horyzont polityczny obawa przed wiszącą nad nami lub przyszłą wojną, skazuje na bezpłodność wszelki projekt lub tranzakcję na dalszą metę. W tej chwili nawet toczy się wojna, powodując trwonienie istnień ludzkich i dóbr, nierozłączne od wszelkich wojen. Na wszystkich kontynentach, pod wpływem paniki, czynią się z gorączkową energją wielkie przygotowania wojenne. Nietylko pociąga to olbrzymie wydatki na zbrojenia, co z konieczności odbija się zgubnie na wszelkich wysiłkach ku podźwignięciu stanu gospodarczego, o których mówiono wyżej, ale nadto rządy wprowadzają zarządzenia w przemyśle i rolnictwie, w celu zabezpieczenia w stopniu możliwie najrozleglejszym samowystarczalności krajowej pod względem zaopatrzenia w środki żywności i surowce, oraz doprowadzenia do maximum zdolności wytwórczej kraju na wypadek wojny. Tego rodzaju zarządzenia noszą z konieczności piętno autarchiczne, zarówno co do celów jak skutków, i jako takie fatalnie przeciwdziałają wszelkim wskazaniom racji ekonomicznej. W dobie kryzysu w wielu krajach dla zabezpieczenia bilansu handlowego i pieniądza musiano szukać ratunku w uniezależnieniu się gospodarczem, wbrew wszelkim ofiarom, jakie z tego powodu trzeba było ponosić. Po zastanowieniu się nad temi sprawami każdy jednak człowiek myślący uznać musi, że jak powiedział kanclerz niemiecki: „gdy się spojrzy na sytuację z szerszego punktu widzenia, zdobycie autarchji gospodarczej przez wszystkie państwa — co nam grozi w chwili obecnej — jest niepożądane i mu-

siałoby odbić się szkodliwie na wszystkich narodach“ [7]). Pewnem jest również, mówił dalej kanclerz, że jeżeli Europa nadal trwać będzie na tej drodze, „wynikną stąd dla niej pewnego dnia konsekwencje bardzo przykre, a nawet katastrofalne“. Rozpoczęła się reakcja przeciw „mistyce“ autarchji, którą uważa się obecnie za absurd gospodarczo szkodliwy. W tej to właśnie chwili, gdy ujawnia się ten nawrót do zdrowego rozsądku, coraz szerzej zaczynają być stosowane zasady samowystarczalności ze względu na przygotowania wojenne.

Mamy w tem nowy dowód, że wszelka nadzieja odrodzenia gospodarczego pozostanie złudną, dopóki nie będzie usunięty lęk przed innem załamaniem się, jeszcze groźniejszem, całego międzynarodowego systemu politycznego. W chwili, gdy piszemy te słowa, Europa raz jeszcze staje na rozdrożu, gdzie mają rozegrać się jej losy. To samo może odnosi się do Azji. Gdyby miał nastąpić nowy wybuch gwałtu na jednym z tych kontynentów, obecne pokolenie musiałoby wyrzec się wszelkiej nadziei prawdziwego dobrobytu, nawet gdyby cywilizacja nasza mogła przeżyć katastrofę. Nie można już wątpić obecnie, że zasadnicze przyczyny, które nanowo doprowadziły świat nad brzeg przepaści, leżą w ciężkich wadach struktury gospodarczej, jakie spodowała lub nadmiernie pogłębiła wojna światowa. Jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli nie zdobędziemy się na wspólny wysiłek, aby wady te usunąć, groźby nowej pożogi nie będzie można zażegnać. Gdyby wszystkie kraje wykazały wolę do współpracy w duchu twórczym dla osiągnięcia tego celu, zadanie nie byłoby nie do przezwyciężenia, jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że istnieją olbrzymie trudności. Lecz w braku takiego ducha, przyszłość rysuje się w barwach bardzo ponurych.

Przeżywamy może jedną z tych przemijających godzin psychologicznych, gdy jedno słowo, jedno śmiałe i jasnowidzące posunięcie może zmienić dla całych pokoleń losy ludzkości. Jest to moment dziejowy, w którym sztuka rządzenia winna wznieść się na poziom wyższy niż w jakimkolwiek innym okresie od 1914 r. Jeżeli niebacznie przeoczymy ten moment, należy się obawiać, by wkrótce wszelka dyskusja nad postępem gospodarczym i społecznym nie pozostała już tylko w sferze dyskusyj akademickich.

---

[7]) Przemówienie wygłoszone w dniu 21 maja 1935 r.

Rozdział II.

ZWALCZANIE BEZROBOCIA.

Z tego krótkiego obrazu położenia gospodarczego, jaki narzuciliśmy w poprzednim rozdziale, możemy wyciągnąć wniosek, że perspektywy społeczne, jakkolwiek mniej ponure niż przed dwoma lub trzema laty, są jednak jeszcze dalekie od świetności. Co jest może najbardziej pocieszające w obecnej sytuacji, to rozpowszechniające się przekonanie, że poziom dobrobytu społecznego jest najlepszym sprawdzianem poprawy gospodarczej. Odtąd miarą postępu są nietyle kursy giełdowe, statystyka produkcji lub handlu, ile raczej liczba bezrobotnych. Istniejące rozmiary bezrobocia są ostatecznie najistotniejszym probierzem skuteczności wszelkiej polityki gospodarczej czy społecznej. Społeczeństwo, które nie jest w stanie umożliwić swym członkom polepszenia doli własną pracą, ani przysporzenia majątku społeczności, wśród której żyją, chybia wykonania swych najważniejszych zadań. Nietylko toleruje niewypowiedzianą nędzę swych członków, ale marnotrawi swe własne rezerwy ludzkie i nie wyzyskuje drzemiących w nich bogactw.

Odbywa się obecnie jeszcze inna zmiana stanowiska, niemniej doniosła. Coraz bardziej upowszechnia się pogląd, że ożywienie życia gospodarczego zależy w znacznej mierze od rozmiarów wydatków. Że fabrykanci i kupcy mogą sprzedawać swe towary tylko wtedy, gdy znajdą się chętne i mogące je nabyć osoby, to fakt chyba dość oczywisty. Jednakże konsekwencje logiczne tej prostej prawdy nie były dotychczas należycie rozumiane i są jeszcze uparcie zapoznawane przez wyznawców starych doktryn ekonomicznych, które oni uważają za jedynie prawdziwe. A jest faktem, że ogólne zmniejszanie się zarobków wywiera wpływ zgubny nietylko na robotnika, ale i na całe społeczeństwo, że nieliczna grupa wielkich nabywców spożywa mniej i mniej regularnie, niż wielkie masy drobnych konsumentów,

i że wysokość sumy środków płatniczych nie puszczonych w obieg wybitnie wpływa na ruch interesów, skąd wniosek, że nietylko tezauryzacja, ale w pewnych okolicznościach także oszczędność może być szkodliwa z punktu widzenia interesu zbiorowego.

Słuszności tych twierdzeń, z wyjątkiem może ostatniego, nie potrzeba udowodniać, ale dopiero w czasach ostatnich zdano sobie sprawę z ich znaczenia dla orjentacji polityki gospodarczej. Z chwilą, gdy przyjmujemy, że utrata zdolności nabywczej każdej jednostki pociąga za sobą kurczenie się zbytu, a więc i produkcji, pogląd na zasiłki dla bezrobotnych lub świadczenia ubezpieczeniowe musi ulec rewizji. Gdy się zrozumiało, że sumy przeznaczone przez władze publiczne na świadczenia społeczne mają na celu podtrzymanie aktywności wymiany, podatki, które służą temu celowi, nie wydają się już złem bez pokrycia. Za ciekawy przykład tego nowego poglądu uważać można, gdy naprzykład organ urzędowy wielkiego banku oświadcza, że nieuniknione ciężary, jakie powoduje rozszerzenie zakresu świadczeń społecznych, „są szeroko skompensowane przez dobroczynne skutki tych świadczeń, zarówno pod względem gospodarczym jak społecznym". „Rozrost świadczeń społecznych — czytamy dalej w tem samem piśmie finansowem — odegrał niemałą rolę w podniesieniu ogólnej stopy życiowej, osiągniętem w ciągu dwudziestu pięciu lat ostatnich. że leży w interesie ogółu, aby wspólny dobrobyt materjalny podniósł się do stopnia możliwie najwyższego, to jest oczywiste. Jeżeli nawet spojrzeć na tę sprawę z ciaśniejszego punktu widzenia, to zgodzić się trzeba, że nasz szeroki system świadczeń społecznych w wielkiej mierze dopomógł do zabezpieczenia naszego kraju od najcięższych skutków światowego kryzysu gospodarczego" [8]).

Skoro przyjmiemy za fakt, że zachowanie wystarczającej zdolności nabywczej szerokich mas jest pierwszym warunkiem stałości gospodarczej i utrzymania cen, podniesienie stopy życiowej do najwyższego poziomu, na jaki pozwalają zasoby krajowe, wydaje się już nietylko pożądane jako sposób uszczęśliwienia największej liczby jednostek, lecz jako warunek niezbędny dla zapewnienia materjalnego dobrobytu całej społeczności.

W miarę jak koncepcje te zdobywały sobie grunt, władze publiczne coraz bardziej troszczyły się o znalezienie metod, któreby umożliwiły przyobleczenie ich w formy konkretne. Jak można się było spodziewać, posłużyły one za temat różnych dziwacznych projektów. Niemożliwe systemy kredytu społecznego, wspaniałe ale fantastyczne systemy rent, demagogiczne projekty cudownej ekspansji bogactwa proponowano jako środki zwiększenia zakresu zdolności nabywczej i przyśpieszenia tempa jej obiegu. Wszelka płodna doktryna narażona jest na tego rodzaju przesadę, która wykazując granice, w jakich doktryna ta jest zamknięta, nie obala jednak jej wartości w zakresie tych granic. Co jest ważne, to nie tyle konstrukcje teoretyczne budowane na tej doktrynie, ile szczęśliwe zastosowanie jej w praktyce. Albowiem liczba tych zastosowań wzrasta z roku na rok. Muszą być oczywiście i niepowodzenia. Jak wskazywaliśmy już w zeszłorocznem sprawozdaniu, nie wszystkie formy „planowej gospodarki" są jednakowo dobre, a niektóre z nich są stanowczo złe. Ale główne znaczenie prawie wszystkich usiłowań świadomej kontroli polityki walutowej i tempa produkcji, polega na fakcie, że wychodzą one z założenia, iż dobrobyt gospodarczy i społeczny idą w parze. Coraz lepiej zdajemy sobie sprawę, że nie chodzi tu o dwa odrębne cele, do których dążymy, lecz o jedną i tę samą rzecz. Nie można zdobyć dobrobytu społecznego bez pomyślności gospodarczej, a dobry stan interesów może być stały jedynie wówczas, gdy towarzyszy mu wysoki poziom dobrobytu społecznego szerokich warstw ludności. Stwierdzenie i zastosowanie tego truizmu pociąga za sobą wprowadzenie celu społecznego do polityki gospodarczej i finansowej. Ta nowa postawa jest niewątpliwie najbardziej interesującą i najdonioślejszą konsekwencją lat kryzysowych, jakie przeżywamy.

*

* *

Bez względu na to, pod jakim kątem widzenia badać będziemy sytuację społeczną, bezrobocie pozostaje i prawdopodobnie pozostanie sprawą pierwszorzędnej wagi. Najlepszy system ochrony pracy, czy ubezpieczenia na wypadek choroby lub zabezpieczenia płac, nie ma żadnej wartości dla człowieka bez pracy. Nie można również uważać, że system gospodarczy funkcjonuje w sposób zadowalający, jeżeli skazuje wielką liczbę ludzi pracy na przymusową bezczynność. W poprzednim rozdziale przedstawiliśmy ogólny stan zatrudnienia; wykres poniższy wykazuje wahania bezrobocia w kilku krajach.

Aby w sposób właściwy zrozumieć znaczenie tego wykresu, należy przyjrzeć się sytuacji uwzględnionych w nim krajów.

8) Westminster Bank Review, czerwiec 1935, str. 3 i nast.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że środki pomocy dla bezrobotnych zwiększyły swój zasięg. W Belgji system opieki nad bezrobotnymi jest obecnie w trakcie reorganizacji, w Wielkiej

Rys. 6. Wskaźniki bezrobocia [9]).
(Rok największego bezrobocia = 100).

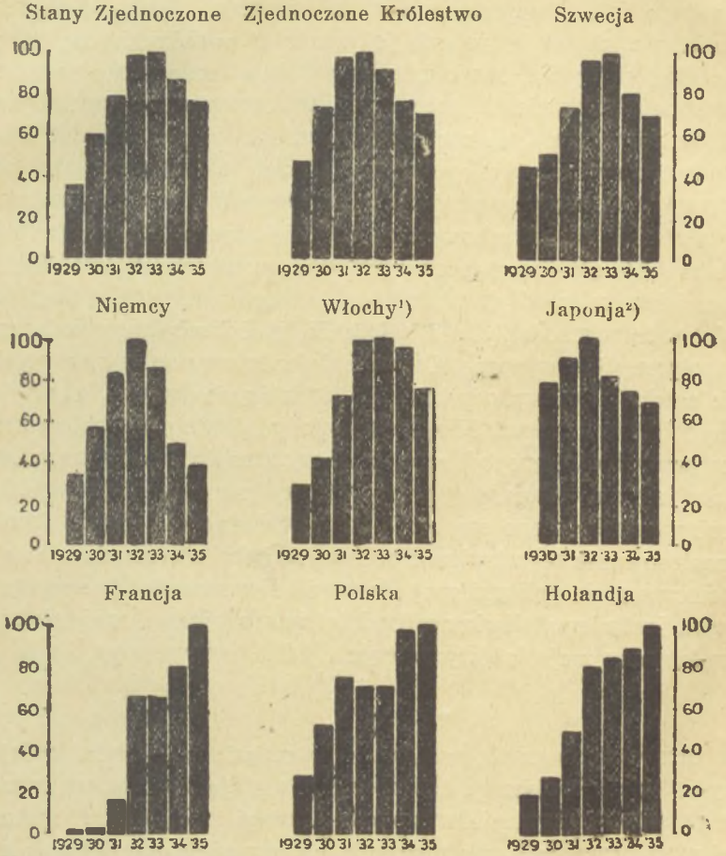

1) Rok 1935, przeciętna za dziewięć miesięcy.
2) Rok 1935, przeciętna za jedenaście miesięcy.

Źródło: Revue internationale du Travail (Bureau international du Travail).

[9]) Dane, na których wykres ten się opiera (p. załącznik I), są odmiennego charakteru i wartości w poszczególnych krajach. Należy więc uważać krzywe jedynie za obraz ogólnych wahań w stanie bezrobocia w każdym z danych krajów.

Brytanji ubezpieczenie na wypadek bezrobocia rozciągnięto na rolnictwo. Najbardziej jednak znamiennem zarządzeniem w tej dziedzinie w roku ubiegłym było wprowadzenie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Stosunkowo niedawno jeszcze na wszelkie tego rodzaju zarządzenia patrzano w tych dwóch krajach z pewną pogardą i uważano je za niepotrzebne, szkodliwe i nie do zastosowania. Ale kryzys gospodarczy dowiódł tam konieczności ubezpieczenia, a praktyka wykazała, tak samo jak w innych krajach, że sumy wydane dla przyjścia z pomocą bezrobotnym weszły bezpośrednio w obieg i stały się bodźcem dla rynku wewnętrznego. Tak naprzykład, w roku 1933 wydano na świadczenia lub pomoc dla bezrobotnych w Niemczech miljard 128 miljonów marek niemieckich, a w Wielkiej Brytanji 94 miljony funtów. Jeszcze większe sumy poszły w różnej postaci na pomoc dla bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że puszczenie w obieg tak znacznych sum wpłynęło potężnie na ożywienie interesów.

Jakkolwiek jednak uprzedzenia, jakie istniały przeciwko ubezpieczeniu i opiece na wypadek bezrobocia ze względu na jakoby „antyekonomiczny“ charakter, jaki im przypisywano, przeważnie już teraz zniknęły, jeszcze trwa zarzut, że są to w najlepszym razie tylko paljatywy. Nikt chyba nie będzie twierdził poważnie, że fakt dostarczenia człowiekowi nędznego utrzymania z grosza publicznego może być zadowalającem dla niego samego lub dla społeczeństwa rozwiązaniem zagadnienia. Jeżeli sumy puszczone w ten sposób w obieg mają znaczną wartość gospodarczą, to wartość ta byłaby oczywiście większa, gdyby wzamian wykonywana była jakaś praca produkcyjna. Co się tyczy młodzieży, byłoby z dużo większą korzyścią dla społeczeństwa, gdyby młodzież ta, nie mogąc znaleźć pracy, miała możność uzupełnić swe wykształcenie ogólne lub zawodowe, zamiast podlegać demoralizującym skutkom przymusowej bezczynności. W miarę przeciągania się kryzysu, te elementarne prawdy stały się tak oczywiste, że nie można już o nich nie wiedzieć. To też uwagę ogólną coraz bardziej zaprząta dążenie do znalezienia sposobów dostarczenia pracy dorosłym i przedłużenia okresu nauki młodocianych.

Jeszcze kilka lat temu roboty publiczne, jako sposób zwalczania bezrobocia, były ogólnie ośmieszane, uważane za środek gospodarczo niecelowy, pozbawiony wartości praktycznej. Dziś zarzuty natury zasadniczej zbijane są z całą stanowczością przez

szereg ekonomistów współczesnych, a wśród nich jednego z najwybitniejszych p. J. M. Keynes'a [10]). Same fakty jednak dostarczyły najbardziej przekonywających argumentów. Cała sprawa przybrała zupełnie inny obrót, odkąd doświadczenia poczynione w ciągu dwóch lat ubiegłych wykazały wartość, jaką posiadają roboty publiczne. W Szwecji, w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach przekonano się, że wykonanie w ściśle zakreślonych ramach dobrze obmyślonych programów robót publicznych może nietylko wpłynąć skutecznie na zmniejszenie bezrobocia, ale oprócz tego dostarczyć społeczeństwu środków, świadczeń lub produktów wielkiej i nieprzemijającej użyteczności. Rezultaty otrzymane w tym kierunku w Stanach Zjednoczonych posiadają szczególne znaczenie, ze względu na wielką różnorodność powziętych zarządzeń oraz na cele natury społecznej, jakich nigdy nie tracono z oczu. W ciągu ubiegłego roku zarówno związkowe jak stanowe władze publiczne nie ustawały w wysiłkach, aby dostarczyć pracy każdemu zdolnemu do niej bezrobotnemu. Kongres uchwalił olbrzymie kredyty w wysokości 4.880.000.000 dolarów na pracę produkcyjną dla 3.500.000 wspomaganych bezrobotnych, by w ten sposób umożliwić stopniową likwidację świadczeń gotówkowych, wypłacanych na koszt skarbu federalnego, podczas gdy ciężar utrzymywania osób niezdolnych do pracy ponosić miały odtąd wyłącznie stany. Dane co do tego, w jakim stopniu zdołano urzeczywistnić te ambitne zamierzenia, nie są zgodne; to jest wszelako pewne, że wykonanie planu robót publicznych już dotychczas dało w ogólnym wyniku nader szczęśliwe plony.

Rzecz oczywista, że pomoc doraźna i roboty publiczne stanowią zaledwie część—wprawdzie bardzo znaczną—reflacyjnego programu prezydenta Roosevelta. Elementami tego programu równie doniosłego znaczenia jest dewaluacja dolara oraz udzielenie znacznych sum farmerom, na mocy ustawy o przywróceniu równowagi w rolnictwie, jak również przez urząd kredytu rolnego. Wspomnieć tu jeszczeby trzeba o miljonach dolarów, wyłożonych na poprawę warunków mieszkaniowych i na przeróżne inne cele. Wreszcie zagospodarowanie i eksploatacja dóbr państwowych w dolinie Tennessee, które zapoczątkowały całkowite przekształcenie warunków gospodarczych i społecznych na bar-

[10]) J. M. Keynes: The General Theory of Employment and Money, Macmillan 1936.

dzo rozległych obszarach, stanowi jeszcze jeden ciekawy przykład przedsięwzięcia państwowego o bardzo wielkim zakroju.

Można śmiało powiedzieć, że olbrzymie wydatki na wykonanie szerokiego i różnorodnego programu, zrealizowanego w ra-

Rys. 7. Stany Zjednoczone.

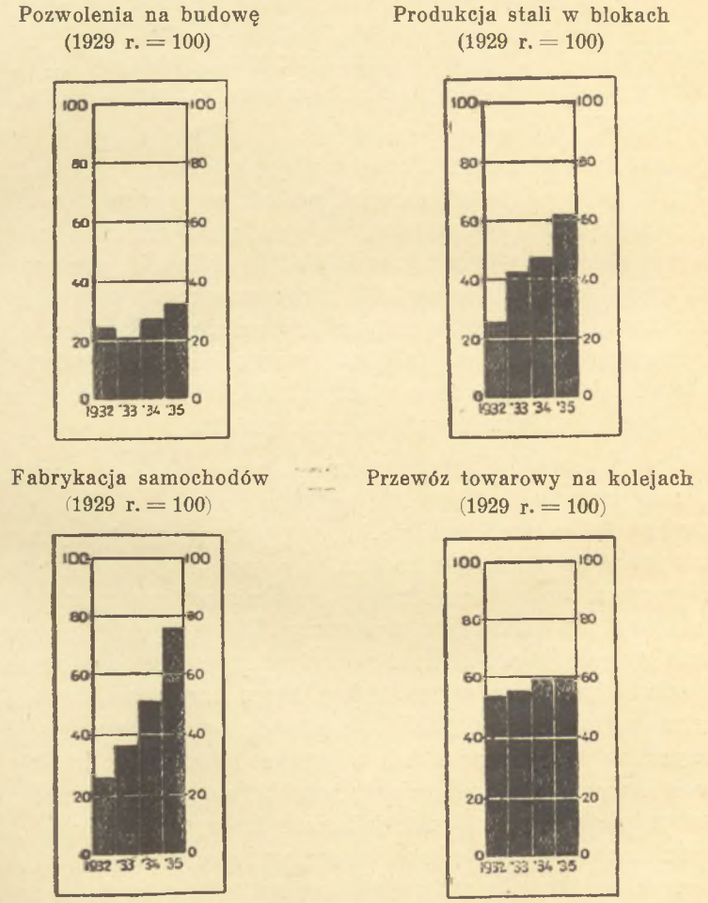

Źródło: Survey of Current Business.

mach „New Deal", w bardzo wysokim stopniu wpłynęły na rozwój życia gospodarczego, co było zasadniczo ich najpierwszym celem. Rozwój ten dał się nasamprzód odczuć, jak tego można było łatwo oczekiwać, w produkcji artykułów spożycia i ob-

jął następnie przemysł stalowy, budownictwo wszelkiego rodzaju i inne dobra produkcyjne. Ekonomiści i politycy długo jeszcze zapewne spierać się będą o to, czy wydane w ten sposób fundusze publiczne były bezpośrednią czy wtórną przyczyną tego wielkiego ożywienia ruchu gospodarczego i w jakim stopniu właściwie być nią mogły. Jakkolwiekbądź, przeczyłoby to zdrowemu rozsądkowi, gdybyśmy chcieli kwestjonować poważnie, czy olbrzymie sumy, wprowadzone w obieg przez skarb Stanów Zjednoczonych, wpłynęły na wzmożenie siły nabywczej rolnika i bezrobotnego, stając się tem samem silnym bodźcem dla życia gospodarczego.

Jest jednak jeszcze w całej tej sprawie pewna strona, która nie przestaje nas niepokoić: jakkolwiek w przemyśle zaznaczył się postęp, wzrost zatrudnienia nie nadąża bynajmniej proporcjonalnie do wzrostu produkcji. Według obliczeń, przemysł prywatny wchłonął od marca 1933 r. ogółem około 5 miljonów bezrobotnych. Mimo to, statystyka „American Federation of Labor" wykazuje, że w grudniu 1935 r. było jeszcze około 7.860.000 całkowicie bezrobotnych, nie licząc 3.541.000 osób zatrudnionych na robotach prowadzonych na koszt państwa.

Tę rozbieżność między sytuacją w przemyśle a stanem zatrudnienia probuje się tłomaczyć na kilka sposobów. Mówi się, naprzykład, że w wielu gałęziach przemysłu przedłużono na nowo czas pracy po zniesieniu kodeksów, co powoduje, że zwiększony po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy stan zatrudnienia powoli znowu zaczyna się kurczyć. Mówi się dalej, że rozwój życia gospodarczego dopiero po upływie pewnego czasu pociąga za sobą odpowiedni wzrost usług, które normalnie zatrudniają niemal połowę ludności. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te przyczyny w mniejszym lub większym stopniu oddziałały na zwolnienie procesu wchłaniania bezrobotnych przez życie gospodarcze, nie wystarczają one jednakże dla wytłomaczenia rozbieżności zachodzącej między tempem, w jakiem wzrasta z jednej strony produkcja, a z drugiej stan zatrudnienia. Że ożywienie interesów szło i nadal idzie szybkim krokiem, jest widoczne, ale jest niemniej widoczne, że tempo, w jakiem idziemy ku rozwiązaniu zagadnienia bezrobocia, jest znacznie wolniejsze.

W Niemczech „polityka odbudowy wytknęła sobie nowe cele, któremi zastąpiono stwarzanie możliwości zatrudnienia, albowiem jednem z głównych dążeń jest tam obecnie kładzenie podwalin gospodarczych pod nowe zbrojenia" [11]). Tymczasem zaciągnięte w ostatnich latach pożyczki, o których mówiliśmy w zeszłorocznem sprawozdaniu, w większej swej części nie zostały spłacone i nadal ciążą na finansach publicznych. Prawda, że zwolnienie tempa robót publicznych w ciągu ostatnich miesięcy umożliwiło pokrycie pewnej części weksli na zwiększenie zatrudnienia; jednakże to zmniejszenie ciężarów publicznych znajduje przeciwwagę w ogromnych sumach — trudno podać je w cyfrach — jakie państwo przeznacza na zbrojenia. Mniej więcej trzy czwarte kapitałów inwestowanych w roku 1934 w Niemczech, w czem wydatki na zbrojenia, na budowę mieszkań, kolei żelaznych i innych tego rodzaju robót, obciążyły instytucje lub osoby prywatne, których działalność tak czy inaczej podlegała kontroli czynników rządowych. Tej to polityce wydatków publicznych należy niewątpliwie przypisać przedewszystkiem spadek, równie szybki jak znaczny, liczby bezrobotnych, jaki widzimy w Niemczech. Można jednak wątpić, czy te wielkie wydatkowane sumy zdołały, tak jak w Stanach Zjednoczonych, ożywić ruch interesów. Tak naprzykład, już od końca zeszłego lata można było zauważyć stopniowe zwiększanie się liczby zarejestrowanych bezrobotnych, z 1.700.000 w sierpniu 1935 do 2 500.000 w grudniu tegoż roku, pomimo że kilkaset tysięcy ludzi wcielono do armji. Nie mamy tu prawdopodobnie do czynienia tylko z sezonowem nasileniem bezrobocia. Zestawienie tego faktu ze stałem zmniejszaniem się wywozu i z brakiem jakiejkolwiek widocznej podwyżki zarobków, doprowadzić nas musi do wniosku, że na rozwój produkcji i poprawę rynku pracy wciąż jeszcze wpływa w przeważnej mierze polityka wydatków państwowych, która nie zdołała jednak dotychczas przyśpieszyć wydatniej tempa interesów prywatnych [12]).

[11]) Institute for Business Research Weekly Report (English Edition), 15 January 1936.

[12]) Zagadnienia przyszłości wyłożył wyraźnie hr. Schwerin von Krosigk, niemiecki minister finansów, w przemówieniu wygłoszonem 27 listopada 1935 r. w „Institut für Weltwirtschaft" Uniwersytetu kilońskiego. Sprawozdanie z tego przemówienia ukazało się w „Kieler Vorträge", Nr. 41 („Nationalsozialistische Finanzpolitik", Jena 1936). Przytaczamy tu ustęp, streszczający ogólne wnioski.

„Często słyszy się pytanie: co będzie właściwie, gdy skończy się stwarzanie zatrudnienia, albo gdy zadania w dziedzinie zbrojeń zostaną spełnione? Czy nie popadniemy znowu w stan bezrobocia, nie cofniemy się na całej linji i czy będziemy zdolni utrzymać życie gospodarcze na poziomie

W razie gdyby tak było istotnie, obecny stan zatrudnienia trzebaby uważać za niezbyt pewny, zwłaszcza wobec faktu, że wiąże się on z fabrykacją broni — a więc z rodzajem wytwórczości, która, jak to już zaznaczyliśmy, nie jest działalnością produkcyjną.

Z położenia Włoch trudno zdać sobie sprawę ze względu na jego anormalny charakter, wynikający ze stanu wojennego, z wielkiej liczby ludzi pod bronią oraz z faktu, że żaden z potrzebnych wskaźników nie był ogłaszany od jesieni 1935 r. Najnowsze dane statystyczne, z jakich można korzystać, wykazują bardzo znaczny spadek liczby bezrobotnych zarejestrowanych, szybki wzrost sumy środków płatniczych w obiegu i zwyżkę cen. Na początku 1936 r. wartość lira spadła na rynku walutowym o nieco więcej niż 10% w stosunku do parytetu złota.

Szwecja daje ciekawy przykład rezultatów, do jakich prowadzi śmiała polityka robót publicznych w połączeniu z planową polityką walutową. Kilka cyfr wykaże nam uzyskaną poprawę sytuacji. Wskaźnik wytwórczości dóbr produkcyjnych, który wynosił 100,9 w styczniu 1935 (1929 = 100), podniósł się jeszcze o 12% w listopadzie. Ożywienie gospodarcze, które w r. 1934

obecnym? Nie podzielam tych obaw. Po pierwsze bowiem, jak na to już przedtem zwracałem uwagę, poprawa sytuacji finansowej państwa umożliwiła sprowadzenie stosunku procentowego zamówień rządowych do normalnego poziomu oraz włączenie na nowo — i to w stopniu nawet większym niż poprzednio — wydatków na zbrojenia do obciążeń normalnych, pokrywanych ze zwyczajnych dochodów państwowych. Poza tem jednak, pewnem jest, iż państwo nie będzie mogło przyznawać kredytów bez końca. Nie mogę przeciągać z roku na rok polityki, którą zapoczątkowałem w r. 1933, aby stworzyć zatrudnienie, a którą stosuję obecnie dla zbrojeń. Ten system musi ustać, a życie gospodarcze powrócić do naturalnego łożyska. I tu możnaby powiedzieć, że ten powrót do normalnych warunków dałby się osiągnąć tylko w drodze rozszerzenia handlu zagranicznego. Byłbym bardzo rad, gdybym mógł podzielić ten pogląd, ale sądzę, że powinniśmy być już szczerze zadowoleni, jeżeli handel zagraniczny zapewnia nam dostateczny dowóz surowców. Nic innego nie możemy na razie oczekiwać ani żądać, a w każdym razie nie możemy liczyć na to, aby wchodził on w rachubę jako czynnik prowadzący do zwiększenia stanu zatrudnienia.

„Rozumie się samo przez się, że wszelkie zwiększenie liczby zatrudnionych ożywia działalność w gałęziach przemysłu, wytwarzających dobra spożycia. Suma, o którą płaca pracownika zatrudnionego przewyższa zasiłek, jaki ten sam pracownik pobierał, jako bezrobotny, wyraża się naturalnie w ożywieniu gałęzi przemysłu, wytwarzających dobra spożycia, które dotychczas pozostawały w tyle za wytwórczością dóbr produkcyjnych. Ta sytuacja mieści w sobie pewne niebezpieczeństwo. Lecz właśnie skoncentrowa-

uwydatniło się przeważnie w przemysłach wytwarzających na eksport, rozszerzyło się w roku ubiegłym na gałęzie wytwórczości, zaopatrujące rynek krajowy. Poprawa konjunktury szczególnie wyraźna była w przemyśle budowlanym, który przeszedł wszelkie rekordy poprzednie, dzięki połączeniu niskiej stopy procentowej z poparciem akcji budowlanej przez państwo i z popytem na mieszkania wskutek powszechniejszego rozproszenia zdolności nabywczej. Bezrobocie w dalszym ciągu zmniejszało się stale. Podczas gdy w 1933 r. liczba zgłoszeń o zasiłki wynosiła przeciętnie 165.000 na miesiąc, cyfra ta spadła z 93.000 w styczniu 1935 r. do 61.000 w styczniu 1936 r., przyczem w lecie wynosiła tylko 41.000. Szczególnie ciekawy jest fakt, że dzięki energicznym zarządzeniom władz, liczba bezrobotnych młodocianych (w wieku od 16 do 25 lat), która wynosiła 57.000 w listopadzie 1933 r., spadła do 10.000 w lipcu 1935 r. Te dodatnie rezultaty w znacznej mierze przypisać trzeba programowi robót publicznych, na których wykonanie uchwalono w r. 1935 kredyty w wysokości blizko 55 miljonów koron. Nie ulega więc wątpliwości, że sumy inwestowane na wielką skalę przez państwo raczej przyśpieszyły tempo ogólnego ożywienia życia gospodarczego. Co

nie w chwili obecnej i sprowadzenie wszystkich wysiłków finasowych do jednego celu sprawia, że nie będziemy mogli zadośćuczynić w latach najbliższych licznym, nawet niezbędnym potrzebom gospodarczym. Tak naprzykład, w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego nie będziemy mogli wykonać tego, co samo przez się byłoby obecnie nietylko możliwe, ale konieczne. Będziemy zaś musieli odłożyć to na później, ponieważ kapitałów, którebyśmy na to zużyli, potrzebujemy pilnie w tej chwili na inne cele. W ten sposób nagromadzają się potrzeby, które bardzo nam się przydadzą za lat kilka, aby zapobiec zastojowi w dziedzinie gospodarczej, gdy ustanie obecna działalność przemysłowa. To samo powiedzieć można o dwóch innych dziedzinach, w których można liczyć na wzmożoną intensywność. Mam tu na myśli rozwój rodzimej produkcji rolnej i przemysłowej oraz dziedzinę motoryzacji, o której już wspominałem na początku. W każdym razie przez czas długi jeszcze rola rządu w rozdzielaniu zamówień między przedsiębiorstwa państwowe a prywatne będzie czynnikiem bardzo ważkim.

„Nie wynika stąd bynajmniej, aby inicjatywa prywatna nie mogła lub nie powinna się rozwijać. Przeciwnie, rozwijania inicjatywy prywatnej nie przedsiębiorcy żądają od państwa, ale to państwo domaga się go od przedsiębiorców. Chcemy znowu mieć ludzi godnych miana przedsiębiorcy, to znaczy ludzi gotowych podjąć się wykonania rzeczy na własne ryzyko, a nie takich, którzy, jak to się, niestety, tak często widywało po wojnie, liczą na podarki, jakiemi w postaci subwencyj obdarza ich państwo. Potrzebni nam są ludzie, którzyby z koniecznem i naturalnem pragnieniem zysku łączyli poczucie odpowiedzialności wobec Boga i swego narodu".

więcej, uzasadnione są z punktu widzenia finansowego, jak to wykazuje w sposób niewątpliwy sytuacja budżetowa. W r. 1936 wszystkie niedochodowe roboty publiczne będą finansowane z dochodów zwyczajnych, równowaga budżetowa będzie przywrócona i wszystkie pożyczki krótkoterminowe, zaciągnięte w roku 1933 i 1934 na roboty publiczne, będą spłacone. Proponowana jest nawet obniżka podatku dochodowego, co jest wskaźnikiem niezawodnym celowości przyjętej metody finansowej w równoważeniu budżetu nie na przeciąg roku, lecz na przeciąg kilku lat. Rząd szwedzki nie zamierza jednak poprzestać na tych wynikach. Mowa tronowa, wygłoszona na otwarciu sesji Riksdagu w 1936 r., podnosiła w sposób znamienny, że zagadnienie bezrobocia nie zostało jeszcze rozwiązane, gdyż „wbrew oczywistości, że przemysł i handel szwedzki nietylko otrząsnął się z kryzysu i wzmocnił się na siłach, ale w pewnych wypadkach znajduje się w pełni rozwoju, samo „jądro" bezrobocia jest wciąż znacznie większe, niż w okresach pomyślności gospodarczej w dziesięcioleciu po zakończeniu wojny". Dla rozwiązania tego zagadnienia konieczne jest przeprowadzenie nowego programu robót w celu ulepszenia warunków mieszkaniowych, kolonizacji wewnętrznej oraz powzięcie innych środków zaradczych. Przystąpiono też do opracowania spisu robót publicznych, które będą mogły być wykonane, gdyby znowu nastąpił zastój w życiu gospodarczem.

Innym krajem, w którym planowa polityka walutowa dała wyniki bardzo skuteczne w walce z bezrobociem, jest Wielka Brytanja. Nie ulega wątpliwości, że porzucenie parytetu złota, znaczne rozszerzenie kredytów banku centralnego, obniżka stopy procentowej w drodze śmiałej polityki konwersyj i korzystne skutki tych zarządzeń na położenie budżetowe były głównemi czynnikami zwiększenia stanu zatrudnienia. Pod koniec 1935 r. liczba osób zatrudnionych osiągnęła cyfrę najwyższą, jaką kiedykolwiek notowano i przekraczała blisko o 1.300.000 liczbę osób zatrudnionych w okresie dna kryzysu, t. j. w r. 1932. W ciągu roku ubiegłego ogólna liczba bezrobotnych wykazała zniżkę o 228.000 jednostek; ale, jak w Szwecji, utrzymała się na poziomie znacznie wyższym, niż w ciągu lat poprzedzających okres depresji gospodarczej. Bezrobocie skupia się przeważnie w czterech okręgach szczególnie dotkniętych kryzysem i, — co świadczy w sposób charakterystyczny o uświadomieniu opinji publicznej — pomimo ogólnego ożywienia życia gospodarczego, rząd

jest ostro krytykowany za bezsilność w zwalczaniu tych warunków.

Ożywienie handlu wywozowego, jak powiedzieliśmy wyżej, w słabym stopniu wpłynęło na ogólną poprawę gospodarczą. Głównym jej czynnikiem był rozwój rynku wewnętrznego, a zwłaszcza wzmożony ruch budowlany i to w zadziwiającym wprost stopniu. Liczba wzniesionych w 1935 r. budowli, zarówno przemysłowych lub handlowych jak mieszkalnych, podwoiła się od r. 1931; najbardziej jednak przyczyniła się do tego ożywienia budowa mieszkań. Od marca 1934 r. do marca 1935 r. wybudowano 327.517 domów, z których 286.050 powstało wyłącznie z inicjatywy prywatnej, a 41.467 przy poparciu państwa i samorządów. Ten silny ruch budowlany rozpoczął się jeszcze przed obniżeniem stopy procentowej pożyczek hipotecznych i zbiega się w sposób ciekawy ze wzrostem liczby zgłoszeń nowych samochodów i ze zniżką kosztów utrzymania, podczas gdy koszty budowlane w praktyce utrzymywały się stale na tym samym poziomie w ciągu całego omawianego okresu[13]). Niemniejszą rolę odegrała tu polityka taniego pieniądza, podsycając wzmożoną inicjatywę prywatną w zakresie budowlanym i zachęcając samorządy do zaciągania pożyczek na przeprowadzenie programu burzenia nor mieszkaniowych i budowania wzamian mieszkań, odpowiadających wymogom higjeny. Korzyści taniego i obfitego pieniądza dały się odczuć dodatnio i na innych polach działalności rządowej. Poza sumami wydanemi na okręgi szczególnie dotknięte kryzysem lub na zaprowadzenie telefonów i elektryczności na nowych odcinkach, postanowiono pożyczyć pod gwarancją państwa 165 miljonów funtów na rozszerzenie sieci kolejowej i drogowej oraz na powiększenie środków lokomocji w Londynie.

Pomimo jednak wydźwignięcia produkcji i stanu zatrudnienia na poziom z r. 1929, istnieją jeszcze w Wielkiej Brytanji bardzo liczne rzesze bezrobotnych, szczególnie wśród dorosłych w młodym wieku, co skłoniło rząd do zgłoszenia projektu ustawy o przedłużeniu okresu obowiązku szkolnego.

Japonja stosowała w dalszym ciągu ekspansjonistyczną politykę monetarną, jaką prowadziła w ciągu kilku lat ostatnich. W 1935 r. znowu prawie jedną trzecią wydatków budżetowych musiano pokryć pożyczką. Trudno ustalić, ile z tych wydatków zu-

---

[13]) The Economist, 26 października 1935 r.

żyto na ulepszenie warunków społecznych, faktem jest jednak, że rząd czyni wysiłki, aby dopomóc ludności rolnej, która znajduje się w położeniu krytycznem. Wydatki na zbrojenia stanowią największą pozycję w budżecie. Kredyty na ten cel przewidziane wzrosły dwukrotnie w ciągu pięciu lat ubiegłych; w r. 1935 stanowiły 46,2% całego budżetu. Poważnie mówi się obecnie w Japonji o konieczności pokrywania przyszłych wydatków państwowych za pomocą podatków, zdają tam sobie bowiem sprawę z faktu, że metoda wydawania sum większych, niż dają dochody państwowe, nie może być trwałą polityką finansową. Jeżeli system taki może być jeszcze usprawiedliwiony w dobie kryzysu gospodarczego, to w okresie dobrej konjunktury kryje w sobie niebezpieczeństwo. Dotychczas jednak poziom produkcji i zatrudnienia stale wzrastał. Wskaźnik ogólny produkcji na rok 1935 ustalił się przeciętnie na poziomie 141,8 (1929 r. = 100), gdy w r. 1934 wynosił 128,7. Bezrobocie w dalszym ciągu się zmniejszało; według informacyj Banku Japońskiego, od kwietnia 1935 r. liczba osób zatrudnionych przekroczyła o 10% odnośną cyfrę z r. 1929. Ceny wzrosły, w słabym jednak stopniu, a wartość przywozu i wywozu w dalszym ciągu wykazuje szybką i stałą poprawę. Próba utrzymania rozmiarów popytu za pomocą wydatków państwowych finansowanych w drodze pożyczek, zasługuje na szczególną uwagę; interesującem też będzie śledzić dalszy rozwój tego ciekawego eksperymentu.

W Australji widzimy wyraźną poprawę sytuacji w 1935 r.; liczba bezrobotnych, która w listopadzie 1934 r. wynosiła 18,8%, spadła do 13,7% w listopadzie 1935 r. Poprawę tę przypisać należy w znacznej mierze stałemu podnoszeniu się ceny wełny w ciągu roku oraz mniejszej nieco zwyżce cen zboża i masła, jaka nastąpiła w ostatnich miesiącach 1935 r. Od lat kilku Australja prowadzi energiczną politykę robót publicznych. Preliminarz wydatków na 1935/1936 r. na roboty i usługi w Commonwealth'ie i na pomoc udzielaną poszczególnym stanom wynosił 5.600.000 funtów australijskich, podczas gdy suma wydana na te różne cele w r. 1934/1935 nie przekroczyła 3.200.000 funtów; pozatem w większości stanów australijskich wydatkowanie kapitałów z pożyczek stale wzrasta. Wielu ekonomistów i polityków australijskich podziela opinję, której dał wyraz gubernator stanu Queensland w przemówieniu na otwarciu parlamentu w sierpniu 1935 r., jakoby wykonanie robót publicznych odegrało ważną rolę w zwiększeniu liczby pracowników całkowicie zatrudnionych.

I w Kanadzie bezrobocie zmniejszyło się w r. 1935; przeciętny procent bezrobotnych robotników zorganizowanych wynosił tam 15,4, gdy w r. 1934 — 18,2. W dalszym ciągu przeprowadzano zakreślony program robót publicznych i rozszerzono go jeszcze w ciągu roku. Większą część kredytu uchwalonego w 1934 r. w wysokości 40 miljonów dolarów na roboty publiczne właściwie zużyto w r. 1935; poza tem przeznaczono na ten cel 18 miljonów dolarów kredytów dodatkowych na mocy specjalnej ustawy z dn. 13 czerwca 1935 r. W grudniu władze federalne i prowincjonalne przyjęły nowy plan walki z bezrobociem. Przewiduje się utworzenie federalnej komisji zatrudnienia i pomocy bezrobotnym, mającej m. in. koordynować programy robót publicznych i zatrudnienia, jak również przeprowadzenie spisu bezrobotnych, zwiększenie subwencyj federalnych na opiekę i opracowanie programów nauki zawodowej dla młodocianych bezrobotnych; poza tem władze mają zwrócić się do kierowników przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z wezwaniem do współpracy z rządem w celu zwiększenia stanu zatrudnienia.

Bieg wydarzeń w ciągu dwóch lat ubiegłych w Czechosłowacji zasługuje na szczególną uwagę. W lutym 1934 r. obniżono wartość korony czeskiej w złocie o jedną szóstą, ale nie powzięto żadnych pozytywnych zarządzeń o charakterze ekspansjonistycznym. Ta prosta dewaluacja nie miała znaczniejszego wpływu na życie gospodarcze. Prawdopodobnie tylko zapobiegła nowemu zwolnieniu tempa tego życia, nie sprowadziła jednak spodziewanego ożywienia i stan zatrudnienia nie poprawił się wydatniej. Od tego czasu rząd czechosłowacki powziął inne środki, tym razem o charakterze wybitnie ekspansjonistycznym. W grudniu 1935 r. obniżono stopę procentową długu publicznego, jak również inne stopy procentowe i wydano zarządzenia w celu zwiększenia kredytów udzielanych przez bank centralny. Należy uważnie śledzić w ciągu najbliższych miesięcy wyniki tych zarządzeń.

Ze wszystkich prób zastosowania kontroli walutowej w celu zmniejszenia bezrobocia może najbardziej uderzającą jest ta, którą przeprowadziła z tak wielkiem powodzeniem Belgja. W początkach 1935 r., kraj ten znajdował się w położeniu niezmiernie ciężkiem. W styczniu było 223.000 osób całkowicie bezrobotnych, a 158.000 częściowo bezrobotnych, co stanowiło ogółem po-

nad 40% ubezpieczonej ludności przemysłowej. Handel zagraniczny stale się kurczył. Pomimo energicznej polityki deflacyjnej, prowadzonej przez rząd w ciągu trzech lat poprzednich, budżet był wybitnie deficytowy i trzeba było zaciągać pożyczki zagraniczne, aby utrzymać wartość waluty. Wycofywanie wkładów z banków i wywóz złota postępował w stale wzrastającem tempie. W końcu rząd podał się do dymisji w marcu i ustąpił miejsca rządowi koalicyjnemu z p. van Zeelandem na czele. Program nowego rządu dążył do całkowitego odrzucenia stosowanych poprzednio metod i do przeprowadzenia systematycznej polityki ekspansji gospodarczej. W dwa tygodnie po dojściu do władzy nowego rządu została zarządzona w drodze ustawowej dewaluacja franka belgijskiego o 28%. To posłużyło za punkt wyjścia do akcji odbudowy. Według słów prof. Dupriez „dewaluacja franka gruntownie zmieniła konjunkturę gospodarczą w Belgji, usuwając jednocześnie brak równowagi między cenami belgijskiemi a cenami „bloku sterlingowego" oraz deflację, która była szkodliwa pod względem społecznym, gospodarczym i finansowym dla gospodarstwa krajowego. Stworzono dzięki temu na rynkach warunki, na jakich zazwyczaj opiera się ożywienie gospodarcze: powrót do możliwości zysku, obfitość płynnego pieniądza, stałość cen wogóle i zwyżkę cen hurtowych" [14]).

Dla kierowania całą akcją odbudowy, rząd stworzył Urząd odbudowy gospodarczej, (Office de redressement économique), który miał sobie poruczone opracowanie skoordynowania potrzebnych zarządzeń i dopilnowanie ich zastosowania. Do szeregu przyjętych środków zaliczyć należy konwersję obligacyj państwowych, założenie instytutu redyskontowego i gwarancyjnego, kontrolę banków i reformę operacyj hypotecznych. Łączne działanie tych różnorodnych zarządzeń wywołało zwyżkę cen hurtowych, uzdrowiło sytuację bankową, ułatwiło handel zagraniczny i doprowadziło do zmniejszenia bezrobocia o 30%. W celu dalszego zwiększenia stanu zatrudnienia wykonany ma być obszerny program robót publicznych, rozłożony na trzy lata. W zakres tego programu robót wchodzi naprawa dróg, rozszerzenie taboru kolejowego, roboty na drogach wodnych i popieranie pewnych gałęzi produkcji, oraz zburzenie nędznych mieszkań, budowa szkół, wodociągów, studzien i t. d. Porównanie dzisiejszego stanu gospodarczego i społecznego w Belgji z tym, w jakim znajdowała się rok temu, jest przekonywającym dowodem, że można zwalczyć zastój w interesach energiczną polityką, dążącą jednocześnie do odbudowy społecznej i gospodarczej.

[14]) L. H. Dupriez. „La conjoncture économique de la Belgique et du Luxembourg" Bulletin de l'Institut des sciences économiques de l'Université de Louvain, mai 1935, str. 319—320.

Wszystkie kraje, o których mówiliśmy dotychczas, prowadziły politykę ekspansjonistyczną w takiej lub innej postaci. Przyjrzyjmy się teraz małej grupie tych, które wytrwale utrzymywały swój parytet złota z r. 1929 i stosowały w mniejszym lub większym stopniu politykę deflacyjną.

We Francji rok 1935 zaznaczył się stanowczą niechęcią rządu do jakiejkolwiek tendencji w kierunku dewaluacji franka i stanowisko to znalazło wyraz w jasnej i zdecydowanej polityce deflacyjnej. W wyniku dyskusyj parlamentarnych, prowadzonych na bardzo wysokim poziomie w dniu 3 grudnia 1934 roku i 7 czerwca 1935 r., w trakcie których energicznie ścierały się przeciwstawne zdania, zarówno w sprawie utrzymania parytetu złota, jak w sprawie deflacji, gabinet Lavala, utworzony 7 czerwca postanowił zrealizować natychmiast uchwałę, która wypowiadała się za utrzymaniem istniejącego systemu. Zaraz nazajutrz przyjęta ustawa z dn. 8 czerwca udzieliła rządowi pełnomocnictw w zakresie finansowym, „aby uniknąć dewaluacji franka". Tak uzbrojony rząd wydał bezzwłocznie szereg dekretów z mocą ustawy, które miały na celu planowe zorganizowanie deflacji. A więc przedewszystkiem deflacja wydatków państwowych w postaci jednolitej i ogólnej 10%-owej redukcji uposażeń, rent, papierów procentowych, należności za dostawy i t. p. Dalej obniżka kosztów utrzymania, a więc cen: chleba, węgla, elektryczności, gazu, komornego i t. d. W dniu 17 lipca, wydano 28 dekretów z mocą ustawy, z których dwadzieścia dotyczyło kompresyj budżetowych, a osiem ożywienia interesów i zmniejszenia pewnych obciążeń. Wreszcie 30 października przyjęto w tym samym duchu niemniej niż 300 nowych dekretów. Ta energiczna i na szeroką skalę zakrojona akcja rządu francuskiego przedstawia planowy wysiłek stawienia czoła kryzysowi za pomocą celowej polityki deflacyjnej. Jest ona zbyt jeszcze świeża, aby można było wydać sąd decydujący o jej rezultatach praktycznych. Wszystko, co można powiedzieć to to, że dotychczas nie nastąpiło ożywienie ogólne ani przemysłu, ani handlu. Bezrobocie nie przestało wzrastać w r. 1935. Ruch budowlany, który stale zmniejszał się od 1930 r., osiągnął w r. 1935 zaledwie poło-

wę rozmiarów z r. 1930. Jeżeli produkcja stali i włókiennicza, ciągle jeszcze nienormalnie niska, nieco się zwiększyła, to natomiast nadal kurczył się przemysł samochodowy, węglowy, żelazny. Prawda, że na skutek zastosowania dekretów wskaźniki kosztów utrzymania wykazują bardzo znaczną zniżkę cen, zwłaszcza w porównaniu ze zniżką niezmiernie drobną, jaką zdołano osiągnąć w latach poprzednich. Prawda i to, że wskaźnik cen hurtowych, który spadł był do 51,4 w połowie 1935 r., podniósł się do 60 w marcu 1936 r. Lecz wartość przywozu i wywozu wynosi już tylko 36% i 31% stanu z 1929 r. W ciągu 1935 r. rezerwa w złocie, wprawdzie ciągle jeszcze ogromna i mocna, zmniejszyła się jednakże o 20%. Stopa dyskontowa Banku Francuskiego podlegała znacznym wahaniom, podnoszona dwukrotnie w ciągu roku do 6%; wreszcie, jeżeli zwiększyły się nieco wkłady oszczędnościowe w bankach, to natomiast nadal zmniejszały się rozmiary wkładów w bankach handlowych.

Sytuacja Holandji w głównych zarysach przypomina położenie Francji. Bezrobocie wzrosło tu wyraźnie, produkcja przemysłowa w dalszym ciągu spadała, zniżka cen rolnych trwała nadal, a wartość przywozu i wywozu spadła do jednej trzeciej mniej więcej wartości z roku 1929. Stopa dyskontowa holenderskiego Banku Centralnego również była kilkakrotnie podwyższana do 6%. Ale natomiast, nie tak jak we Francji, wskaźnik cen hurtowych nie podniósł się. W swem przemówieniu noworocznem dr. Colijn w ten sposób charakteryzuje sytuację swego kraju: „Zarówno pod względem gospodarczym jak finansowym położenie jest nadal wysoce krytyczne. Niema ani jednej dziedziny życia gospodarczego, w którejby nie trzeba było walczyć o własne istnienie. Wskutek zmniejszonych wpływów z podatków, dochody państwa odczuwają bardzo dotkliwie skutki tych okoliczności. Już samo przez się zmniejszenie dochodów państwowych utrudniałoby zrównoważenie budżetu, a o ileż trudniejszem staje się to zadanie, gdy warunki, które to załamanie spowodowały, nakładają na władze publiczne nadmierne wydatki. Przeszło 80 miljonów florenów wydać musiano na pomoc dla ubogich, a blisko 140 miljonów na zasiłki dla bezrobotnych i wykonanie programu, mającego na celu zwiększenie stanu zatrudnienia“ [15]).

W Szwajcarji kryzys wywołał naogół mniej dotkliwe skutki

[15]) Nieuwe Rotterdamsche Courant, 2 stycznia 1936 r.

niż we Francji i w Holandji, ale i tu liczba bezrobotnych podniosła się w stosunku do roku ubiegłego. Zmniejszyła się również wartość przywozu i wywozu: jeżeli jednakże wziąć pod uwagę stan rzeczy w ciągu całego roku, to pogorszenie było mniej znaczne niż w innych krajach, które pozostały przy parytecie złota, przyczem obecnie przywóz wynosi około 47%, a wywóz około 39% cyfr za rok 1929. Ceny hurtowe pozostały na tym samym mniej więcej poziomie, co w ciągu ostatnich trzech lat. Wkłady bankowe jeszcze się skurczyły, a zapas złota zmniejszył się pod koniec 1935 r. więcej niż o jedną czwartą, jakkolwiek pod względem technicznym położenie nadal jest mocne.

Ze wszystkich krajów, które utrzymały parytet przedkryzysowy, jedynie w Polsce zaznacza się pewna poprawa gospodarcza. Produkcja przemysłowa, jakkolwiek wciąż jeszcze bardzo niska, zwiększała się jednak w ciągu dwóch lat ostatnich. Bezrobocie właściwie nie uległo zmianie. Wywóz nieco się zmniejszył, natomiast wzrósł przywóz. Wskaźnik cen hurtowych spada w dalszym ciągu. Budżet, który wykazywał 24 miljony złotych miesięcznego deficytu w 1935 r., podczas gdy w 1934 deficyt ten wynosił 19 miljonów złotych, zdołano zrównoważyć na początku 1936 r., dzięki energicznym kompresjom wydatków i nałożeniu nowych podatków.

W przemówieniu, które wygłosił na jesieni 1935 r. w chwili powołania go do rządu, p. Kwiatkowski, nowy minister skarbu, wyraził zdanie, że jakkolwiek najcięższe w dziejach ludzkości obecne przesilenie gospodarcze nie oszczędziło żadnego kraju i żadna metoda nie zdołała opanować go całkowicie, Polska na wielu polach działalności cofnęła się znacznie silniej, niż wiele innych narodów, znajdujących się w nielepszej od niej sytuacji... „Jeżeli badamy sumiennie, mówił p. Kwiatkowski, stan naszej produkcji i wymiany, stan zdolności konsumcyjnych społeczeństwa, jeżeli analizujemy liczby eksportu i importu, gdy wnikamy w stan rentowności twórczej pracy gospodarczej, gdy wnikamy w nasz budżet państwowy i samorządowy..., gdy naocznie konstatujemy, na jakim poziomie potrzeb układa się byt i życie rodziny chłopskiej, tego człowieka, o którym nieraz mówimy, że on żywi i broni państwa, gdy ustawicznie równa się w bezkresny dół życie rolnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika czy robotnika fabrycznego i bezrobotnego, gdy widzimy setki młodzieży pełnej zapału do pracy, skromnej w wymaganiach, wykształconej i bezrobotnej — to musimy sobie otwarcie powiedzieć, że

w tej defensywie gospodarczej pozostajemy w tyle poza innemi narodami cywilizowanego świata“ [16]).

Jednakże w ciągu ostatnich trzech miesięcy dały się zauważyć w Polsce w dziedzinie wytwórczości, zatrudnienia i handlu zagranicznego nowe oznaki poprawy, co upoważnia do wniosku, że rozpoczął się tam okres pomyślniejszej konjunktury.

A teraz, streszczając ogólne położenie gospodarcze, można powiedzieć, że zaszła znaczna poprawa w trzech czwartych świata. Poprawy tej nie zawdzięczamy dawnym „naturalnym“ metodom układania się stosunków gospodarczych, ale raczej całemu szeregowi świadomych wysiłków, czynionych przez rządy dla „zaprowadzenia porządku w domu“. Powzięto energiczne środki dla ożywienia wewnętrznego życia gospodarczego przez finansowanie robót publicznych, oddłużenie publiczne i obniżenie stopy procentowej, udzielanie subwencyj różnym gałęziom wytwórczości przemysłowej i rolnej, popieranie budownictwa mieszkaniowego i wreszcie przeznaczenie wielkich sum na niesienie pomocy bezrobotnym.

Że zarządzenia te były skutecznym bodźcem do ożywienia interesów w wielu krajach, to nie ulega wątpliwości, nie wytrzymały jednak jeszcze dostatecznej próby czasu, aby można wyrokować o nich ostatecznie. Jeżeli nawet zgodzimy się na to, że polityka ekspansjonizmu może stanowić potężną odtrutkę na depresję, jest niemniej oczywistem, że zamyka się ona w pewnych granicach, których doświadczenie nie pozwala jeszcze dokładnie zakreślić. Może ono tylko dowieść, że w pewnych wypadkach stosowanie tej polityki posunięto zbyt daleko, i że nadmiernie wyzyskiwano kredyt państwowy, co ostatecznie musi go osłabić, nakładając ciężary zadłużeń niewspółmiernych z zasobami i zdolnością podatkową społeczeństwa. W innych znowu wypadkach może się okazać, że nazbyt długotrwałe zastrzykiwanie funduszów publicznych do obiegu wyrządziłby mogło więcej szkody niż przynieść pożytku, zwłaszcza wtedy, gdy życie gospodarcze powróci już do normalnego łożyska. Cała technika ekspansjonistyczna jest jeszcze stosunkowo nowa i dopiero głębsze poznanie sposobu jej oddziaływania może wykazać, że przy stosowaniu jej popełniono błędy. Jakkolwiek śmiało przyznać można, że dopomogła ona w stopniu wybitnym do zwalczenia depresji,

[16]) Wyjątek z mowy wygłoszonej przez p. Kwiatkowskiego przez radjo 15 października 1935 r. *Polska Gospodarcza*, 19 października 1935 r.

to jednak twierdzić, że udało jej się całkowicie opanować kryzys, byłoby niebezpieczną przesadą. W poprzednim rozdziale staraliśmy się wykazać, że częściowe ożywienie życia gospodarczego było mniej gruntowne i całkowite, niżby to się mogło na pierwszy rzut oka wydawać. Jednym z przytoczonych na to dowodów, i to nienajmniej przekonywającym, było stwierdzenie, że zwiększenie stanu zatrudnienia nie szło w parze z poprawą, jaka zaszła w wytwórczości i handlu. Jakkolwiek bezrobocie zmniejszyło się dość znacznie, spadek nie odpowiadał zupełnie temu, czego można było słusznie oczekiwać. W krajach takich jak Belgja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Szwecja, Wielka Brytanja, gdzie pod wpływem polityki ekspansjonistycznej nastąpiło bardzo widoczne ożywienie gospodarki, bezrobocie utrzymuje się ciągle jeszcze na niesłychanie wysokim poziomie, zupełnie nieproporcjonalnym do sytuacji gospodarczej. Tego niepokojącego objawu nie można usunąć za dotknięciem różdżki czarodziejskiej i nie wolno go lekceważyć. Jak to zaznaczył Dr. Ernst Wagemann, kierownik niemieckiego „Institut für Konjunkturforschung“[17]), przyrost ludności, a po części również dopływ nowych warstw społecznych do szeregów pracowników najemnych, odegrał w tem niewątpliwie pewną rolę. Liczne dowody potwierdzają również inną wysuwaną przez dr. Wagemanna i w sposób następujący sformułowaną przezeń tezę: „Donioślejszą jeszcze sprawą pod tym względem jest, zdaje się, zagadnienie bezrobocia „technologicznego“, t. j. wzrastające wyłączanie z procesów produkcji czynnika pracy ludzkiej w miarę coraz intensywniejszego inwestowania kapitałów. Zjawisko to, które już rzuciło cień na ostatni okres pomyślności, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, powraca na nowo teraz, gdy bezrobocie konjunkturalne się zmniejsza“ [18]). Jak o tem mówiliśmy już w zeszłorocznem sprawozdaniu, usuwanie robotników naskutek postępów mechanizacji, nietylko nie ulega wstrzymaniu w dobie kryzysu, ale przeciwnie, wykazuje tendencję do przyśpieszania tempa pod wpływem depresji gospodarczej. Jest rzeczą zrozumiałą, że pracodawcy, dążąc do możliwej oszczędności dla zmniejszenia kosztów, przedewszystkiem starają się zmniejszyć koszt robocizny przez najdalej idące metody oszczędzania pracy

[17]) Dr. E. Wagemann: „La situation de l'économie mondiale“, Revue économique internationale, listopad 1935, str. 214.

[18]) Ibid.

i wprowadzania, o ile można, nowych maszyn. Gdy interesy idą lepiej, zamiast starych urządzeń wprowadza się nowe. Każdy przedsiębiorczy kierownik zakładu nabywa, oczywiście, najnowocześniejsze maszyny, a zastosowanie ich pociąga za sobą niemal zawsze mniejszą lub większą redukcję personelu. Wynika stąd, że produkcja przedsiębiorstwa wzrasta w tempie znacznie szybszem, niż liczby zatrudnianych przez nie pracowników i że liczba bezrobotnych jest wyższa niżby była przy tej samej produkcji, gdyby metody pracy pozostały takie same, jakie były stosowane poprzednio.

Nie tu miejsce na wchodzenie w głębsze szczegóły tego tak trudnego i zawiłego zagadnienia; nie można jednak pominąć faktu, że ono wciąż istnieje, zwłaszcza w okresie, gdy nadzieja sprowadzenia bezrobocia do rozmiarów normalnych w sposób zwykły, t. j. przez ożywienie życia gospodarczego, zdaje się zawodzić na całej linji. Dr. Harry Jerome, który zajmował się w sposób gruntowny zagadnieniem bezrobocia technologicznego [19]), dochodzi do wniosku, że rozwój mechanizacji nietylko odbiera robotnikom pracę, co jest faktem oczywistym, ale „zwiększa nieprzewidywany i zmienny charakter procesów gospodarczych", przez co samo już pogłębia niepewność zatrudnienia w przemyśle. Co więcej, przeobrażenia natury technologicznej mogą wprost rozpętać rozwój produkcji do rozmiarów zgoła nieproporcjonalnych do możliwości zbytu towarów, i wywołać ciężkie skutki z chwilą, gdy ta dysproporcja da się odczuć. P. Jerome oblicza, że udoskonalenia techniczne zastosowane w rolnictwie w Stanach Zjednoczonych w okresie od 1919 — 1927 r. pozbawiłyby pracy dwa i pół miljona osób, gdyby rozmiary produkcji pozostały bez zmiany, podczas gdy faktycznie zwolniono tylko 800.000 robotników. Z drugiej strony, rozwiązanie tych zagadnień nie dałoby się osiągnąć przez ograniczenie stosowania nowych metod produkcji lub nowych maszyn. W Belgji poczyniono ciekawe doświadczenia, polegające na popieraniu pracy ludzkiej, a zniechęcaniu do używania maszyn na robotach publicznych. Po tej próbie zaniechano jednak tego systemu, ponieważ okazał się zbyt powolny, kosztowny i uciążliwy. W Holandji rząd próbował zastąpić młockę mechaniczną młocką ręczną, udzielając znacznej premji za zboże młócone ręcznie. Ilość zboża wy-

[19]) Harry Jerome: „Mechanisation in Industry". National Bureau of Economic Research, 1934.

młóconego ręcznie natychmiast się powiększyła, ale zwiększenie stanu zatrudnienia nie dowiodło celowości tej próby. W Hiszpanji, Czechosłowacji, Holandji, we Włoszech i w innych krajach rozwój mechanizacji został ograniczony ustawowo; podobne środki zastosowano też w Stanach Zjednoczonych, na mocy niektórych kodeksów lojalnej konkurencji. Tego rodzaju postanowienia mogą odnieść chwilowe rezultaty, nie można jednak zwalczać bezrobocia technologicznego sztucznem podtrzymywaniem staroświeckich metod pracy. Potrzebaby raczej doprowadzić do tego, aby oszczędność uzyskana na płacach dzięki udoskonaleniom technicznym nie wywoływała zmniejszenia zdolności spożywczej. Gdy oszczędności te idą na obniżkę cen sprzedażnych, wypływające stąd korzyści dla ogółu kompensują w pewnej mierze chwilowy brak zatrudnienia niektórych członków tego ogółu. Jeżeli zaś służą do podwyższenia płac pracowników, którzy utrzymali się przy zajęciu, wzamian za większą wydajność ich pracy, to i w tym również wypadku przynoszą korzyść ogólną. Lecz gdy ceny sprzedaży utrzymują się na stałym poziomie, a zyski rosną znacznie szybciej niż płace, jak to się działo w Stanach Zjednoczonych przed kryzysem gospodarczym, sprowadza to brak równowagi, który wywołać musi w sposób nieuchronny ciężkie skutki gospodarcze i społeczne [20]).

Nie jest wyłączone, że jednym z czynników, mogących mieć wpływ na stan zatrudnienia, jest spadek przyrostu naturalnego ludności, który daje się zauważyć prawie we wszystkich krajach, prowadzących ścisłą i wiarygodną statystykę. Ulegać jednak nęcącym hypotezom co do przyszłości na podstawie obecnych danych demograficznych byłoby rzeczą niepewną. Może to być i prawdą, że, jak obliczono, ludność Anglji i Walji za lat sto wynosić będzie zamiast 40 miljonów — 4.426.000 mieszkańców, z których więcej niż połowa będzie miała powyżej 60 lat [21]). Jakkolwiek nęcące czy też alarmujące mogą się wydawać takie perspektywy, odnoszą się one do zbyt dalekiej przyszłości, aby mogły mieć specjalne znaczenie praktyczne dla obecnego pokolenia; poza tem opierają się na szeregu przypuszczeń, które prawdopodo-

[20]) Harold G. Moulton: „Income and Economic Progress", Brookings Institution, Washington, 1935, rozdział X.

[21]) Enid Charles: „The Effect of Present Trends in Fertility and Mortality upon the Future Population of England and Wales". London and Cambridge Economic Service. Special Memorandum Nr. 40, sierpień 1935, str. 12 i 14.

bnie nigdy się nie sprawdzą. Niemniej jednak, jest to fakt dla nas znamienny, że we wszystkich krajach przemysłowych, nie wyłączając Japonji, stopa przyrostu naturalnego wykazuje po wojnie tendenje zniżkowe, jak to widzimy z tablicy poniższej:

Liczba urodzeń żywych na 1000 mieszkańców.

	1921-25	1926-30	1931	1932	1933	1934	1935[1])
Belgja	20,4	18,6	18,3	17,7	16,5	16,0	
Niemcy	22,1	18,4	16,0	15,1	14,7	18,0	19,3[2])
Francja	19,3	18,2	17,4	17,3	16,3	16,1	15,6[2])
Włochy . . .	29,7	26,8	24,9	23,8	23,7	23,2	23,1
Zjedn. Królestwo .	20,4	17,2	16,3	15,8	14,9	15,3	15,2
Danja	22,3	19,4	18,0	18,0	17,3	17,8	
Norwegja	22,2	18,0	16,3	16,3	14,9	14,8	
Szwecja	19,1	15,9	14,8	14,5	13,7	13,7	
Stany Zjednocz[3]) .	22,5	19,7	18,0	17,4	16,6	17,1	
Kanada	27,4	24.1	23,2	22,5	20,9	20,4	
Japonja	34,6	33,5	32,2	32,9	31,5	30,0	

1) Cyfry tymczasowe.

2) Za 9 pierwszych miesięcy roku.

3) Terytorjum, do którego stosują się cyfry, nie jest to samo we wszystkich latach.

Niema potrzeby zadawać sobie pytania, czemu należy przypisać ten spadek przyrostu naturalnego, który trwa naogół, wbrew nawoływaniom rządów i opozycji przeciw „kontroli urodzeń". Sprawa ta, która jest powodem niepokoju dla wielu środowisk społecznych, była przemiotem ankiety rządowej w krajach skandynawskich. Byłoby wszakże z naszej strony wielce nieostrożne, gdybyśmy, opierając się na tej zniżkowej tendencji przyrostu ludności, chcieli przepowiadać, że za jakieś lat dziesięć lub dwadzieścia zamiast bezrobocia nastąpi brak rąk do pracy. Jakkolwiek już w ciągu jednego pokolenia lub więcej liczba urodzeń spada w wielu krajach, żaden z nich nie zdołał pozbyć się bezrobocia. Działanie ruchów demograficznych jest powolne, więc mało jest prawdopodobieństwa, aby na razie miało ono jakiś większy wpływ na ogólne tendencje rynku pracy.

Nawet gdy przyrost naturalny zaczyna się zmniejszać, liczba względna osób będących w wieku do pracy dalej wzrasta. Nie można więc liczyć nawet na to, aby mniejszy przyrost ludności stanowił w najbliższej przyszłości lekarstwo na bezrobocie. Zarazem w miarę jak ruch ten będzie trwał, będzie się stopniowo zmieniał stosunek liczby osób młodych do liczby osób starszych: zmniejszać się będzie liczba osobników zdatnych do pracy, podczas gdy coraz liczniejsi będą ci, którzy z powodu wieku nie będą mogli zająć się żadną pracą fizyczną [22]). Przesunięcia, jakie dokonają się wskutek tego w podziale ludności według grup wieku, stwarzać będą stopniowo nowe zagadnienia dla instytucyj społecznych i spowodują prawdopodobnie większe zapotrzebowanie przedmiotów zbytku niż przedmiotów pierwszej potrzeby. Co więcej, gdy ludność jakiegoś kraju zacznie zmniejszać się rzeczywiście i zbraknie rąk do pracy, wówczas prawdopodobnie będą czynione starania w celu przyciągania emigrantów. Ta imigracja zahamuje przypuszczalnie spadek przyrostu naturalnego ludności lub znacznie go zmniejszy. Powstały w ten sposób ruch emigracyjny wpłynie na przywrócenie równowagi między krajami, w których ludność wzrasta, a temi, w których się zmniejsza.

Jakkolwiekbądź, nie można jednak w żaden sposób utrzymywać, że przeludnienie jest najistotniejszą przyczyną bezrobocia. Niema żadnych powodów do przypuszczenia, że gdyby eksploatacja i podział bogactw świata odbywały się w sposób racjonalny, wszyscy ludzie zdolni do pracy nie mogliby być zatrudnieni i nie mogliby żyć na stopie wyższej niż ta, na jakiej żyją obecnie na znacznych połaciach pięciu części świata. Nauka, jaka płynie z obecnego kryzysu, a której daliśmy wyżej kilka przykładów, wskazuje dość wyraźnie, w jakim kierunku szukać należy prawdziwego rozwiązania obecnych trudności. Lepsza organizacja przemysłu, większa wolność wymiany handlowej oraz rozsądniejsze kierowanie i podział pieniędzy umożliwiłyby opanowanie kryzysu. Już dotąd osiągnięto w tym kierunku znaczne postępy w niektórych krajach. Ale, jak to podkreślaliśmy dobitnie w naszych dorocznych sprawozdaniach, akcja ograniczona wyłącznie do terenu krajowego już nie wystarcza dla rozwiązania zagadnienia społeczno-ekonomicznego. Akcja ta musi być uzupełniona i skoordynowana zarządzeniami międzynarodowemi.

---

[22]) W stosunku do Anglji i Walji takie np. wnioski wyciąga Dr. Charles: „jakkolwiek w okresie najbliższego dwudziestolecia nie należy spodziewać się znacznego spadku ogólnej liczby ludności, nastąpi jednak w tym okresie znaczny spadek ludności w wieku szkolnym, a zwiększenie się liczby osób conajmniej sześćdziesięcioletnich". Ibid. Str. 19.

Ani najlepiej obmyślona gospodarka, ani najdalej idąca przezorność, ograniczone do ram pojedyńczego kraju, nie mogą przynieść owoców w świecie, w którym panuje jeszcze międzynarodowy chaos. Ład w poszczególnym kraju jest bezsilny wobec bezładu międzynarodowego. W poszukiwaniu lekarstwa na bezrobocie, należy wyjść koniecznie poza ramy granic krajowych, by spojrzeć w oblicze najistotniejszego zagadnienia gospodarczego naszego stulecia: jak dojść do takiej gospodarki międzynarodowej, któraby sprostała nieuniknionej spółzależności narodów, jaką stworzył obecnie duch ludzki.

Rozdział III.

POLITYKA SPOŁECZNA A POLITYKA GOSPODARCZA.

Rozdział poprzedni, w którym mówi się wyłącznie o stanie bezrobocia, daje obraz tylko częściowy warunków, wywołanych przez kryzys. Żaden jednak dział polityki społecznej nie może pozostać na uboczu, gdy bada się skutki działania depresji gospodarczej. Ten też wzgląd będziemy mieli stale na uwadze, dając na następnych stronicach krótki przegląd najważniejszych przejawów natury społecznej, jakie zaszły w innych dziedzinach. Czy się omawia ubezpieczenia społeczne, płace, czas pracy, organizację przemysłu, planową gospodarkę państwową, mającą na widoku cele społeczne, czy też położenie rolnictwa, zawsze należy sprawy te przedstawiać na tle ogólno - gospodarczem, jeżeli mamy interpretować fakty we właściwem świetle.

Ubezpieczenia społeczne.

Celowość tej metody ujawnia się odrazu, gdy przystępujemy do przedstawienia ewolucji, jaką świeżo przeszły ubezpieczenia społeczne. Przypomnimy tu, że od zakończenia wojny do r. 1929 ubezpieczenia społeczne rozbudowywały się bez przerwy w całej Europie i w wielu krajach pozaeuropejskich. Z nastaniem kryzysu ten niezwykły ich rozwój został wstrzymany; rozpoczął się okres wsteczny. W latach 1931, 1932 i 1933 stworzono niewiele tylko nowych instytucyj. Liczba osób ubezpieczonych znacznie zmalała, ponieważ bezrobotni nie byli w możności opłacać składek, wskutek czego dochody funduszów ubezpieczeniowych, tak jak dochody publiczne, uległy zmniejszeniu. Jednocześnie wzrastały obciążenia ubezpieczenia na wypadek choroby i ubezpieczenia inwalidzkiego, zwłaszcza w krajach, w których nie istniało ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. Wskutek takiego położenia w wielu krajach musiano uciec się do obniżania, w mniejszym lub

większym stopniu, świadczeń i obostrzenia warunków ich otrzymywania. Pomimo jednak ciężkiego przesilenia, przez jakie przeszły ubezpieczenia obowiązkowe, nigdzie ich nie zaniechano, a w r. 1934, jak to już powiedziano w zeszłorocznem sprawozdaniu, wstąpiły one w okres poprawy, która jeszcze mocniej zaznaczyła się w r. 1935. Wprawdzie w niektórych krajach powzięto pewne zarządzenia restrykcyjne, nie miały one jednak większego znaczenia; owszem, można nawet powiedzieć, że naogół istnieje silna tendencja w kierunku przeciwnym. W Australji, Belgji, Francji, Wielkiej Brytanji, we Włoszech, Szwecji i Urugwaju podniesiono świadczenia, albo ułatwiono warunki ich uzyskiwania. Objawem jeszcze bardziej pocieszającym są liczne oznaki świadczące, że dążenia do rozszerzenia i konsolidacji ubezpieczeń społecznych odżyły w całej pełni. Tak naprzykład, w Stanach Zjednoczonych ustawa o zabezpieczeniu społecznem (Social Security Act) wprowadza oparte na składkach ubezpieczenie na starość, które obejmuje 25 miljonów ludzi pracy, przyczem osobne przepisy dotyczą pracowników kolejowych; ustawa ta przewiduje również system zasiłków na wypadek bezrobocia, o którym już była mowa. W Irlandji przyjęto ustawę o obowiązkowem ubezpieczeniu na życie wszystkich pracowników. W Ekwadorze powołano do życia instytut państwowy w celu wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia od wypadków, na starość i na wypadek choroby wszystkich pracowników najemnych. Poza tem rozszerzono zakres działania istniejących systemów ubezpieczeń w Boliwji, Brazylji, Estonji, Holandji, Norwegji i we Włoszech. Wreszcie cały szereg innych państw zamierza wprowadzić ubezpieczenia społeczne w szerokim zakresie. Tak więc australijski rząd związkowy przystępuje na nowo do prac nad wprowadzeniem ubezpieczeń społecznych, a w Brazylji komisja ustawodawstwa społecznego izby związkowej przyjęła zasadę obowiązkowego ubezpieczenia na starość i na wypadek inwalidztwa i śmierci wszystkich pracowników w przemyśle. W Chinach, Finlandji, Kanadzie, Łotwie, Meksyku, Norwegji, Nowej Zelandji, Peru i Związku Południowo-Afrykańskim czynione są przygotowania do wprowadzenia ubezpieczeń społecznych w szerszym lub węższym zakresie.

Niemniej pocieszające są wyniki działalności instytucyj ubezpieczeniowych w ciągu roku ubiegłego. W większości krajów liczba ubezpieczonych i dochody, jakie osiągnięto ze składek, przestały spadać, a w wielu z tych krajów, w których nastąpiła poprawa gospodarcza, zaznacza się tendencja zwyżkowa, jakkolwiek naogół nie zdołano jeszcze powrócić do poziomu z lat 1929 i 1930. Właściwie biorąc, liczba członków i wysokość dochodów ubezpieczeń społecznych mogłyby służyć za dość dokładny barometr ekonomiczny i społeczny. A więc stwierdzono np., że zarówno liczba ubezpieczonych jak suma wpływów ze składek wzrosła w Chili, Japonji, Norwegji, Szwecji, Urugwaju, na Węgrzech, w Wielkiej Brytanji, we Włoszech, w Z. S. R. R., podczas gdy w Austrji, Czechosłowacji, Francji i Jugosławji jeszcze trwa okres kompresji.

Z tego, co wyżej powiedziano, można wyciągnąć wniosek, że naogół stan ubezpieczeń społecznych, a to zarówno pod względem postępu ustawodawstwa społecznego jak w dziedzinie stosowania w praktyce istniejących systemów, jest w chwili obecnej znacznie pomyślniejszy, niż w jakimkolwiek okresie po roku 1929. W dobie najcięższego kryzysu niejednego z tych, którzy życie swe poświęcili stworzeniu i wykonywaniu ubezpieczeń społecznych, ogarniać zaczęło zwątpienie, czy przejdą one zwycięzko najcięższą próbę, na jaką zostały wystawione. Z pewnym spokojem można już obecnie powiedzieć, że dzięki żywotności samej zasady oraz głębokim korzeniom, jakie instytucja ta zdołała już zapuścić we wszystkich krajach, w których ją zaprowadzono, przetrwała ona pomyślnie złe losy, jakie jej grozić zaczynały. Można śmiało spodziewać się nowego okresu rozwoju, zwłaszcza w krajach pozaeuropejskich, gdy tak częstym objekcjom gospodarczym nie będzie się już przypisywało tej wagi, co dawniej. To, czego dokonano w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, jest może jedną z najwybitniejszych pozycyj w działalności Międzynarodowego Biura Pracy; to też będzie ono usiłowało i nadal pracować nad tem zadaniem ze wzmożoną wiarą i energją.

Czas pracy.

Niejednemu dziwnym wydawać się może fakt, że mimo postępującej poprawy życia gospodarczego, tendencja w kierunku skracania czasu pracy trwa nadal, jakkolwiek w zwolnionem nieco tempie. Sprawa skrócenia czasu pracy była wysuwana głównie jako środek walki z bezrobociem i istotnie tam, gdzie wprowadzono czterdziestogodzinny i jeszcze krótszy tydzień pracy np. we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych, nastąpił znaczny spadek bezrobocia. Można więc było oczekiwać, że w miarę zwię-

kszania się produkcji, słabnąć będą motywy, przemawiające za skróceniem czasu pracy. I w samej rzeczy, w niektórych krajach oraz w pewnych gałęziach przemysłu, w których znów przyjęto do pracy znaczną liczbę osób, kampanja na rzecz skrócenia czasu pracy niezawsze prowadzona była z tą samą siłą. Jest zrozumiałe, że tam, gdzie nastąpiła znaczna obniżka płac, pracownicy i ich organizacje usiłują przedewszystkiem przywrócić swą stopę życiową, a dopiero potem żądają poprawy warunków pracy. Wobec ożywienia życia gospodarczego, pierwszą ich przeto troską było raczej uzyskanie większych zarobków, niż przedłużenie godzin wolnych.

Niemniej jednak ogólne przekonanie, że dalsze skrócenie czasu pracy w przemyśle wcześniej czy później stanie się nieuniknione, czemu zresztą dała wyraz konwencja ramowa, przyjęta przez Konferencję na ostatniej sesji, nie zostało, jak się zdaje, poważnie zachwiane[23]). Stanowisko to tłomaczy się niewątpliwie w znacznej mierze faktem, o którym już mówiliśmy, a mianowicie, że w większości krajów, w których nastąpiła widoczna poprawa gospodarcza, tempo w poprawie stanu zatrudnienia nie nadąża za tempem wzrostu produkcji. Najnowsze doświadczenia nietylko nie obalają prawdopodobieństwa dalszego zmniejszania się możliwości zatrudnienia na skutek stałych postępów techniki, ale raczej utwierdzają nas w tem mniemaniu. Dlatego też nadal przywiązuje się niezmienną wagę do sprawy skrócenia czasu pracy, i chociaż zwolna lecz stale postępuje ona naprzód.

We Włoszech, które były pierwszym krajem, gdzie wprowadzono czterdziestogodzinny tydzień pracy, została zawarta w lipcu 1935 r. nowa ogólna umowa między krajowemi konfederacjami faszystowskiemi przemysłowców z jednej strony a robotników przemysłowych z drugiej. W myśl tej umowy czterdziestogodzinny tydzień pracy został wprowadzony na stałe w przemyśle włoskim i stosuje się obecnie do wszystkich pracowników zatrudnionych

[23]) Tak naprzykład, XXXII Konferencja międzyparlamentarna rozpatrywać będzie przyjętą jednogłośnie przez właściwe komisje Unji międzyparlamentarnej oraz przez Radę międzyparlamentarną uchwałę, potwierdzającą poprzednio wyrażoną przez Konferencję opinję, że coraz szybszy rozwój techniki wymaga odpowiedniego dostosowania czasu pracy. Uznaje ona za postęp przyjęcie konwencji międzynarodowej, uświęcającej zasadę czterdziestogodzinnego tygodnia pracy i nawołuje grupy krajowe, by zwróciły się do swych rządów z wezwaniem o przyczynienie się do systematycznego skracania czasu pracy we wszystkich działach przemysłu.

w przedsiębiorstwach przemysłowych, warsztatach rzemieślniczych i współdzielniach. Tydzień pracy wynosić ma czterdzieści godzin pracy zwykłej a czterdzieści dwie pracy ciągłej; ustalenie wyjątków, obliczenie przeciętnych i t. d. pozostawiono federacjom krajowym.

W Stanach Zjednoczonych natomiast upełnomocnienie prezydenta na mocy ustawy o odbudowie przemysłowej do wydawania „kodeksów", ustalających przeciętny czterdziestogodzinny tydzień pracy, zostało uznane w maju 1935 r. przez Sąd Najwyższy za niekonstytucyjne. Jako skutek tej decyzji, ujawniła się w pewnej liczbie gałęzi przemysłu tendencja do przedłużenia czasu pracy, co potwierdzają informacje różnych organów rządowych oraz Amerykańskiej Federacji Pracy. Niekorzystne skutki odrzucenia norm, przewidzianych w kodeksach, skłoniły około stu gałęzi przemysłu do żądania utrzymania kodeksów dobrowolnych. Według sprawozdania „National Industrial Conference Board", z danych dostarczonych przez przeszło 1200 towarzystw przemysłowych, reprezentujących 25 najpoważniejszych gałęzi zatrudnienia, nie wynika, aby ujawniła się jakaś szersza tendencja do obniżania płac, przedłużania czasu pracy, czy zwalniania pracowników. W niektórych gałęziach przemysłu dążono natomiast do utrzymania krótszego tygodnia pracy w drodze umów zbiorowych lub zarządzeń ustawodawczych. Ustawa o ochronie przemysłu węglowego (Bituminous Coal Conservation Act), uchwalona przez Kongres w sierpniu, postanawia, że umowy zawarte między producentami więcej niż dwóch trzecich rocznego wydobycia węgla a przedstawicielami przeszło połowy pracowników górniczych będą miały moc obowiązującą dla wszystkich kopalni węgla; konstytucyjność tej ustawy została jednak zakwestjonowana i podlega obecnie rozpatrzeniu Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. W przemyśle włókienniczym projekt ustawy złożony Kongresowi przewiduje 35-ogodzinny tydzień pracy i ustala płace minimalne. Zgłoszono szereg innych projektów ustawodawczych w celu zapewnienia w inny sposób niż w drodze stosowania kodeksów tych norm, jakie kodeksy przewidują. Specjalnie wymienić tu należy projekt ustawy o trzydziestogodzinnym tygodniu pracy, wniesiony do Izby przedstawicielskiej przez p. Connery i do Senatu przez p. Black'a; warto również zwrócić uwagę na memorjał o czasie pracy, przyjęty jednogłośnie przez członków państwowej konferencji ustawodawstwa pracy, zwołanej w październiku ubiegłe-

go roku przez Miss France Perkins, ministra pracy. Mówi się w nim, że „w ciągu dwóch lat stosowania kodeksów N. R. A., przemysł amerykański w znacznej swej części przystosował się do systemu czterdziestogodzinnego tygodnia pracy, który dał szczęśliwe wyniki zarówno dla produkcji, jak dla zatrudnienia. W kilku gałęziach przemysłu zastosowano z powodzeniem trzydziestosześciogodzinny tydzień pracy. Można tedy powiedzieć, że wydanie we wszystkich Stanach ustaw, ograniczających tydzień pracy do czterdziestu godzin, okazałoby się z wielką korzyścią dla pomyślności kraju". W konkluzji autorzy memorjału proszą usilnie prezydenta Stanów Zjednoczonych o złożenie Senatowi konwencji o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy z zaleceniem szybkiej jej ratyfikacji. Wolno więc stwierdzić, że wbrew zniesieniu zarządzeń ustawodawczych, które przewidywały czterdziestogodzinny tydzień pracy, został on jednak utrzymany w bardzo dużym zasięgu przemysłu amerykańskiego, a potrzebę jego stosowania głoszą w dalszym ciągu nietylko organizacje pracownicze, lecz również liczni pracodawcy i znaczny odłam opinji publicznej.

W Czechosłowacji, projekt ustawy o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy, złożony przez ministra spraw społecznych, nie został jeszcze przyjęty; na mocy jednak rokowań organizacyj pracodawców i pracowników wprowadzono czterdziestodwugodzinny tydzień w przemyśle drożdżowym i czterdziestogodzinny — z częściowem wyrównaniem płac—w przemyśle alkoholowym, piwowarskim i sztucznego jedwabiu. Ponadto skrócono tydzień pracy do czterdziestu godzin na robotach publicznych, prowadzonych lub subwencjonowanych przez państwo.

W Nowej Zelandji ustanowiony niedawno rząd robotniczy umieścił w swym programie czterdziestogodzinny tydzień pracy. Odpowiedni projekt ustawy, przewidujący tę reformę, już jest złożony, a czterdziestogodzinny tydzień zastosowano na robotach publicznych i do wszystkich pracowników ministerstwa robót publicznych i transportów.

W Australji komisja wyznaczona przez parlament stanu Victoria wypowiedziała się ostatecznie za skróceniem czasu pracy bez obniżki płac na całem terytorjum państwa; zaleciła ona jednocześnie, aby sprawę ratyfikacji konwencji o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy oddano do rozpatrzenia konferencji premjerów, zwołanej przez rząd związkowy. Premjer Commonwealth'u, czyniąc zadość tej propozycji, wyznaczył komisję o licznym składzie członków dla zbadania całokształtu zagadnienia z punktu widzenia społecznego, gospodarczego i finansowego.

Wreszcie w Wielkiej Brytanji minister pracy w dalszym ciągu przeprowadzał wespół z przedstawicielami pracodawców różnych gałęzi przemysłu badania nad wszystkiemi elementami zagadnienia zatrudniania bezrobotnych w drodze zastosowania skróconego czasu pracy i innych podobnych zarządzeń. Poddano już ścisłej analizie liczne gałęzie przemysłu i bada się dalsze. Ze swej strony stowarzyszenie mieszanych rad przemysłowych uchwaliło zwrócić się z wezwaniem do każdej ze swych rad, aby zbadała jaknajgruntowniej „możliwości skrócenia czasu pracy w danej gałęzi przemysłu, określiła liczbę robotników dodatkowych, których to skrócenie pozwoliłoby zatrudnić w tym przemyśle oraz ustaliła, w jakiej mierze taka reforma wpłynęłaby ewentualnie na zwyżkę ceny sprzedażnej produktów"; wzywa ona zarazem wszystkie rady do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Z tego pobieżnego rzutu oka na sytuację widać, że akcja na rzecz skrócenia czasu pracy trwa w dalszym ciągu, jakkolwiek w powolniejszem niż poprzednio tempie. Zniesienie kodeksów, które wprowadzały czterdziestogodzinny tydzień pracy w Stanach Zjednoczonych, stało się oczywiście poważnem zahamowaniem tego ruchu; trzeba teraz śledzić, w jakim stopniu skrócony tydzień pracy będzie utrzymany w drodze nowego ustawodawstwa lub umów dobrowolnych.

Płace i polityka płac.

Żadne większe zmiany w stawkach płac nominalnych ani realnych nie zaszły w ciągu 1935 roku. W Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, Australji i Nowej Zelandji, gdzie stawki płac nominalnych nieco się podniosły, zwyżkę tę wyrównał a nawet przekroczył wzrost kosztów utrzymania. W innych natomiast krajach jak np. w Holandji, Polsce, gdzie stawki płac zostały nieco obniżone, zniżka kosztów utrzymania zrównoważyła w pewnej mierze ten ruch tak, że płace realne mało się zmieniły W Belgji wskaźnik płac nominalnych pozostał mniej więcej stały w ciągu roku, ale wzrost kosztów utrzymania wywołał spadek płac realnych [24]).

[24]) Szczegóły w Załączniku II.

Nie należy jednak zapominać, że stawki płac zarówno nominalnych jak realnych nie stanowią dokładnego wskaźnika dochodu pracowników. Jeżeli stawki płac godzinnych podnoszą się lub obniżają się koszty utrzymania, to wnioskujemy stąd, że sytuacja materjalna robotników się poprawiła. Jest to prawdą o tyle, o ile robotnicy mogli otrzymać stałą i regularną pracę. W Stanach Zjednoczonych, gdzie wskaźnik list płac umożliwia porównanie stawek wynagrodzenia z ogółem dochodów robotników, mających zajęcie, jest rzeczą znamienną, że pomimo podniesienia się stawek płac nominalnych do poziomu nieco wyższego niż w r. 1929, dochód ogólny pracowników zatrudnionych nie osiągnął jeszcze dwóch trzecich odpowiedniej cyfry z r. 1929.

Rozwój ustawodawstwa dotyczącego płac minimalnych był przedmiotem żywego zainteresowania w ciągu roku ubiegłego. Mówimy w innem miejscu o środkach powziętych w tej dziedzinie przez rząd portugalski i meksykański. W Kanadzie parlament związkowy przyjął ustawę o płacach minimalnych w związku z ratyfikacją odnośnej konwencji. Rząd węgierski postanowił, że mają być ustalane urzędowo płace minimalne we wszystkich zawodach, gdzie stawki wynagrodzenia są szczególnie niskie. W Afryce Południowej projekt ustawy o płacach minimalnych był przedmiotem wielu sporów, wskutek czego postanowiono włączyć, w postaci poprawek do ustawy o płacach, zasadnicze postanowienia tego projektu. Wreszcie w szeregu innych krajów, a więc w Finlandji, Łotwie, Iraku, Ekwadorze i Jugosławji zagadnienie płacy minimalnej było przedmiotem obrad, przyczem podnieść należy, jako objaw ciekawy, zainteresowanie pracodawców w dwóch ostatnich wymienionych krajach w rozwoju tego ustawodawstwa. Natomiast w Stanach Zjednoczonych orzeczenie Sądu Najwyższego o niekonstytucyjności N. R. A. znalazło wyraz w uchyleniu postanowień o płacach minimalnych, które były stosowane od roku 1933 w znacznej części przemysłu tego kraju.

Organizacja przemysłu.

Poświęciliśmy sporo uwagi w zeszłorocznem sprawozdaniu naszem nowemu zjawisku, jakiem jest organizacja przemysłu przez państwo lub pod jego kontrolą. Chodziło o odpowiedź na pytanie, czy możnaby znaleźć drogę pośrednią między absolutną wolnością gospodarki a całkowitą jej reglamentacją, między gospodarką całkowicie kontrolowaną i kierowaną przez państwo,

a dawnym systemem niczem niekrępowanej konkurencji. Wskazywaliśmy na to, że potrzeba pewnego zdyscyplinowania i organizacji dla zapobieżenia bezwzględnej konkurencji między producentami, doprowadziła do szeregu eksperymentów w zakresie cen i produkcji, w celu powstrzymania spiralnego spadku spowodowanego deflacją. Wskazywaliśmy przytem, że jedną z cech charakterystycznych większości tych prób było ich nastawienie społeczne. Różne rządy, a zwłaszcza rządy Stanów Zjednoczonych, Włoch i Czechosłowacji podkreślały konieczność zapewnienia sprawiedliwości społecznej przez oparcie struktury przemysłowej na bardziej stałych i racjonalnych podstawach.

Dziś można sobie zadać pytanie, czy wobec poprawy położenia gospodarczego nie wybuchnie reakcja przeciwko nakładanym przez państwo ograniczeniom. Wydarzenia ostatnich czasów zdają się do pewnego stopnia potwierdzać takie przewidywania. Byłoby wszakże wielce nieostrożnem mniemać, że tendencje w kierunku gospodarki planowej czy kierowanej ustępują miejsca dawnemu liberalizmowi.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że nieścisłe stosowanie pewnych słów doprowadziło do pewnego pomieszania pojęć. Mówi się naprzykład, o „gospodarce planowej“ i o „gospodarce kierowanej“, jakby to chodziło o jedną i tę samą rzecz. Otóż, jakkolwiek wyrażenia te nie znalazły dotychczas ścisłej definicji naukowej, niemniej jednak oznaczają dwa pojęcia całkiem odrębne.

„Gospodarka kierowana“ oznacza koordynowanie całej działalności gospodarczej danego kraju lub przynajmniej znacznej jej części oraz kierowanie nią przez czynniki rządowe. Gdy państwo zaczyna kontrolować ceny, rozmiary produkcji lub urządzenia techniczne przemysłu, nawet gdy to z początku dzieje się w ograniczonym lub częściowym zakresie, to siłą rzeczy zmuszone ono zostaje do coraz dalszego rozszerzania sfery swego działania na inne gałęzie, które jako niekrępowane mogłyby narażać na szwank stosowanie zarządzeń restrykcyjnych w innych dziedzinach, albo które same pragnęłyby korzystać z pomocy państwa. Ta tendencja do rozszerzania sfery kontroli występuje w najnowszej ewolucji systemu niemieckiego i włoskiego. Wobec takich przykładów należy sobie zadać pytanie, czy interwencja państwa nie musi w logicznej i nieuchronnej konsekwencji przeobrażać się w system totalitarny, w myśl którego rząd kieruje całem życiem gospodarczem kraju. Cele, do jakich różne państwa w ta-

kich razach dążą, mogą być naturalnie rozmaite: jedne pragną rozwinąć swe możliwości produkcyjne, aby poprawić byt ogółu, inne chcą zdobyć maksymum siły i sprawności narodowej; lecz z chwilą, gdy w jednym i drugim wypadku przyjęto zasadę objęcia przez państwo kierownictwa gospodarstwa społecznego, można przewidywać, że metody stosowane będą podobne.

Natomiast „gospodarka planowa" (planning), jak ją pojmują i w pewnych wypadkach stosują, nie dąży do zniesienia wolnej konkurencji; pozwala jej się rozwijać, tylko zakreśla jej pewne granice ogólne. Gdy chodzi o przemysł, gospodarka planowa nie pozbawia wytwórców ich inicjatywy; interwencja państwa polega wyłącznie na sankcjonowaniu ich woli ogólnej, pod warunkiem, oczywiście, że nie będzie sprzeczna z interesem ogółu. Należy pamiętać o tej różnicy, gdy robimy przegląd najważniejszych wydarzeń roku ubiegłego na tem polu organizacji gospodarczej.

Jednym z najwydatniejszych objawów reakcji przeciw reglamentacji przemysłu było zniesienie w Stanach Zjednoczonych kodeksów lojalnej konkurencji na skutek uchylenia National Industrial Recovery Act. Nie ulega wątpliwości, że gdy minął najgorszy okres depresji, rozpoczęła się ostra kampanja przeciwko interwencji państwa w dziedzinie gospodarczej. Wystąpiło to nawet wśród wielu z tych, którzy pierwotnie głosowali za przyjęciem ustawy, jako jedynym sposobem zapobieżenia katastrofalnemu spadkowi cen i płac, wywołanemu przez zaciekłą konkurencję. Po uznaniu ustawy o odbudowie za niekonstytucyjną, starano się umożliwić w drodze uchwały Kongresu nadawanie mocy obowiązującej umowom dobrowolnym, ustalającym warunki lojalnej konkurencji. Pełnomocnictwo prezydenta do zatwierdzania takich umów przelano na związkową komisję handlową, która zeń jednak nie skorzystała. Cztery drugorzędnego znaczenia gałęzie przemysłu poczyniły starania o zatwierdzenie układów lojalnej konkurencji, ale żadna z nich dotychczas go nie uzyskała. Przyszłość pokaże, czy w rezultacie przemysł Stanów Zjednoczonych może osiągnąć korzyści z przywrócenia systemu nieograniczonej konkurencji w połączeniu z utrzymaniem ustawy przeciwko trustom.

W Wielkiej Brytanji nie zaszło nic specjalnie charakterystycznego, lecz posunął się nieco naprzód proces organizacji przemysłu węglowego, bawełnianego, żelaznego i stalowego. W przemyśle węglowym została obecnie utworzona w każdym okręgu centralna agencja sprzedaży; organy te zaczną funkcjonować w lipcu. W przemyśle bawełnianym oddano pod głosowanie na referendum projekt ustawy o wycofaniu z użycia dziesięciu miljonów nadliczbowych wrzecion i o ściągnięciu od przedsiębiorstw czynnych opłaty, jako odszkodowania dla właścicieli maszyn wycofanych. Dwie trzecie pracodawców przemysłu bawełnianego wypowiedziało się za tym planem, a do parlamentu złożono projekt ustawy o zagwarantowaniu przez państwo sumy dwóch miljonów funtów. Poza tem, na mocy ustawy o przemyśle bawełnianym nadano moc obowiązującą kilku umowom zbiorowym dla całego tego przemysłu. Wreszcie w przemyśle żelaznym i stalowym utworzono towarzystwo pod nazwą „British Iron and Steel Corporation", które ma zajmować się wszystkiemi sprawami dotyczącemi przywozu i wywozu w przemyśle stalowym Wielkiej Brytanji. Angielscy producenci stali przystąpili w lipcu do międzynarodowego kartelu stalowego i zawarli umowę w sprawie ograniczenia przywozu do Wielkiej Brytanji. Wobec tego, cła nałożone na niektóre wyroby stalowe zostały obniżone o jakieś 20 do 50%.

We Francji projekt ustawy „ustalającej warunki, w jakich może być nadawana moc obowiązująca umowom zawodowym w okresie kryzysowym" niewiele postąpił naprzód. Projekt ten, o którym mówiliśmy w zeszłorocznem sprawozdaniu, przyjęty był przez Izbę deputowanych, ale nie został ratyfikowany przez Senat. Również dekret wydany w październiku 1935 r., przewidujący nadawanie mocy obowiązującej umowom zawodowym w przemyśle jedwabniczym w okręgu lyońskim, pozostał martwą literą. Do wejścia dekretu w życie potrzebna była zgoda dwóch trzecich przedsiębiorstw zainteresowanych, reprezentujących conajmniej trzy czwarte środków produkcji danego przemysłu; otóż tej większości nie osiągnięto na przeprowadzonem wśród przemysłowców referendum. Natomiast, począwszy od marca 1936 r., wprowadzono zakaz otwierania bez specjalnego zezwolenia władz fabryk i sklepów detalicznych obuwia, jakoteż powiększania przedsiębiorstw istniejących.

Oznaki powszechnej tendencji wkraczania państwa w sprawy gospodarcze, widzimy również w zarządzeniach rządowych w Holandji, gdzie dotychczas trzymano się, o ile możności, doktryny laisser-faire'yzmu. Wydana pod naciskiem kryzysu ustawa upoważniła rząd do nadawania mocy obowiązującej umowom zawieranym przez grupy przemysłowców, pod warunkiem, aby

miały one żywotne znaczenie dla danej gałęzi przemysłu, albo gdy wymaga tego interes ogółu. Natomiast rząd ma prawo unieważniać umowy, które uzna za sprzeczne z tym interesem. W wyniku ankiety o mechanizacji przemysłu cygarowego, która wykazała wzrost liczby maszyn, podczas gdy 33,4% robotników w tym przemyśle pozostaje całkowicie lub częściowo bez pracy, rząd przygotował projekt ustawy, zakazującej uruchomienia nowych maszyn w tej gałęzi przemysłu i złożył go do rozpatrzenia radzie ekonomicznej.

W Polsce interwencja państwa przybrała nieco odmienną postać. Wpływ kryzysu na życie gospodarcze ujawnił się w szczególności w zniżkowej tendencji cen wytworów rolnych, podczas gdy ceny wyrobów przemysłowych ustalone przez kartele pozostawały na stosunkowo wysokim poziomie. Wskaźnik cen artykułów kupowanych przez rolników spadł w okresie od 1928 do 1934 ze 100 tylko na 71, podczas gdy wskaźnik cen na wytwory rolne spadł ze 100 na 34. Dla zaradzenia tej sytuacji rząd został uprawniony do kontrolowania działalności karteli, których wpływom należy w znacznej mierze przypisać utrzymanie się cen wyrobów przemysłowych. W grudniu rozwiązano nie mniej niż 93 kartele, a 14 innych zawiesiło dobrowolnie swą działalność. Coprawda 107 w ten sposób zlikwidowanych karteli reprezentowało w sumie kapitał 60 miljonów złotych, gdy 166 pozostałych, jeszcze istniejących, reprezentuje kapitał w wysokości 1 miljarda 100 miljonów złotych; dodać jednak należy, że kartele te zmuszono do znacznej obniżki cen swych wyrobów.

W Bułgarji kilka przemysłów, m. in. przemysł szkła lanego, bawełniany i lniany, uznano za „nasycone“ i wskutek tego nie udzielane są zezwolenia na zakładanie nowych przedsiębiorstw w tych gałęziach produkcji.

Naogół zasada kontrolowania przemysłu przez państwo jest stosowana w sposób mniej lub więcej ułamkowy w krajach, o których tu mówiliśmy. Nie mniej interesująco przedstawia się położenie w innych krajach, gdzie koncepcję gospodarki planowej albo całkowicie kierowanej przyjęto jako zasadę naczelną polityki gospodarczej.

W Turcji budowa dróg i kolei zrobiła znaczne postępy; poświęcano też wiele uwagi ulepszaniu warunków w rolnictwie i stosunków na wsi. Pierwszy plan pięcioletni dał silny impuls życiu gospodarczemu, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, papierowym i szklarskim. Drugi program pięcioletni jest obecnie

w przygotowaniu, a na wykonanie jego przewiduje się wydatki w sumie 100 miljonów funtów tureckich, które pójdą na rozbudowę przemysłu węglowego i na elektryfikację. Równolegle z tem organizowaniem przemysłu, zamierzone jest ogłoszenie kodeksu pracy, złożonego obecnie Wielkiemu Zgromadzeniu Narodowemu; kodeks ten będzie usystematyzowaniem i rozszerzeniem dotychczasowego ustawodawstwa społecznego.

W Iranie państwo popiera przemysł prywatny, zwiększając jednocześnie liczbę fabryk bezpośrednio przez siebie zarządzanych. Przedsięwzięto również środki celem kontroli i popierania rolnictwa i handlu. Tę akcję interwencyjną państwa wywołały niewątpliwie trudności, stworzone przez konkurencję zagraniczną, jak to wynika ze słów ministra handlu: „prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe stały się niemożliwością; nie sposób już nadal walczyć ani stawiać oporu, jeżeli na nich opierać się będziemy“.

I w Iraku przeprowadza się plan pięcioletni, którego wyniki już są widoczne w rolnictwie, dzięki ulepszeniom irygacyjnym. Tak jak w krajach sąsiednich, koncepcja przemysłu krajowego, czyniącego zadość podstawowym potrzebom kraju i kierowanego przez rząd, znajduje szerokie poparcie wśród opinji publicznej.

W Czechosłowacji p. Malypetr, ówczesny premjer, oświadczył w czerwcu 1935 r., że „jest konieczne, aby produkcja i podział regulowane były przez organizację samorządną, kontrolowaną przez państwo. W gałęziach wytwórczości przemysłowej, gdzie konkurencja jest specjalnie niebezpieczna, trzeba koniecznie uciec się do organizacji przymusowej“. Zgodnie z tą koncepcją, powzięto zarządzenia dla zorganizowania przemysłu szklanego nietylko w celu kontrolowania produkcji i cen, ale dla nadania umowom zbiorowym mocy obowiązującej w całej tej gałęzi produkcji. W styczniu 1936 r. organizacje pracodawców przemysłu włókienniczego w porozumieniu ze związkami robotniczemi złożyły rządowi analogiczny projekt zorganizowania tego przemysłu. Należy zaznaczyć, że w przemyśle włókienniczym stosowanie umów zbiorowych było już i przedtem obowiązkowe w pewnych okręgach. W handlu zbożowym, po ustanowieniu monopolu, podlegającego kontroli państwowej, wydano przepisy regulujące przemysł młynarski. Utrzymano również dla całego przemysłu na przeciąg dalszych dwunastu miesięcy zakaz wypowiadania umów istniejących. Metody przyjęte w Czechosłowacji w celu

obowiązkowego zorganizowania przemysłu przedstawiają bardzo ciekawą próbę, należy przeto śledzić uważnie ich wyniki.

Inną formę planowej gospodarki społeczno-ekonomicznej widzimy w Meksyku, gdzie rząd generała Cárdenasa dąży świadomie do podniesienia poziomu społecznego całej ludności. Wśród środków powziętych na rzecz ludności wiejskiej figuruje reforma rolna, tworzenie związków i kooperatyw rolnych, plan imigracyjny i kolonizacyjny, zakładanie kas kredytu rolnego i t. d. Dla podniesienia ogólnych warunków bytu ustalono płace minimalne dla wszystkich pracowników, zarówno w rolnictwie jak w przemyśle, i unormowano ceny głównych artykułów spożywczych. Rząd dąży również do objęcia kontrolą państwową eksploatacji bogactw naturalnych kraju, co już przeprowadzone zostało w stosunku do nafty i papiernictwa. Wreszcie przyjęto nową politykę monetarną, opartą na wysokim kursie srebra, dla utrzymania kursu pieniądza zarówno w stosunku do cen wewnętrznych jak walut zagranicznych. Urzeczywistnienie tych tak daleko idących reform ułatwiła korzystna sytuacja skarbowa oraz stały rozwój produkcji, co wywołało odpowiedni spadek bezrobocia.

We Włoszech i w Portugalji w dalszym ciągu rozwijał się system korporacyjny.

W pierwszym z wymienionych krajów czternaście z pośród dwudziestu dwóch korporacyj utworzonych w 1934 r. zebrało się w roku ubiegłym, pozostałe zaś zbiorą się w pierwszych miesiącach 1936 r. Głównem zadaniem korporacyj włoskich było wydawanie opinji w kwestjach ekonomicznych, a zwłaszcza w sprawach związanych z wojną. Powołane w tym celu komisje zajmować się miały badaniem specjalnych zagadnień lub reglamentacją działalności pewnych gałęzi produkcji. Ażeby dać pewne pojęcie o zakresie działania tych organów, można przytoczyć następujący porządek dzienny zebrania chemicznej rady korporacyjnej w listopadzie 1935 r.: 1) produkcja i stosowanie krajowych mieszanek napędowych; 2) skoordynowanie i organizacja produkcji farmaceutycznej i ochrona wyrobów włoskich przed konkurencją zagraniczną; 3) rewizja nomenklatury celnej wyrobów chemicznych; 4) zagadnienie nawozów fosfatowych i azotowych. Dotychczas korporacje nie zajmowały się regulowaniem warunków pracy, pozostawiając to związkom pracodawców i pracowników. Zaznaczyć wszakże tu należy, że przedstawiciele robotników, dzięki udziałowi swemu w radach korporacyjnych na równej stopie z przedstawicielami pracodawców, mają możność głębszego wnikania w ogólne warunki danego przemysłu, co staje się wielce pożytecznem przy rokowaniach w sprawie umów zbiorowych, jakie się prowadzą. W marcu 1936 r. powzięto dwa nowe bardzo ważne zarządzenia, wskazujące wyraźnie ogólny kierunek, w jakim podąża obecnie ewolucja gospodarcza we Włoszech. Rada ministrów przyjęła w d. 3 marca reformę o charakterze podstawowym, polegającą na nacjonalizacji Banku Włoskiego i innych wielkich krajowych instytucyj finansowych oraz rozciągnięciu kontroli państwa na cały system kredytowy. W dn. 23 marca zapowiedział Mussolini nacjonalizację wszystkich przemysłów podstawowych o znaczeniu zasadniczem dla obrony kraju, oraz zamiar wprowadzenia „planu regulacyjnego“ opartego na przypuszczeniu, że wojna jest nieunikniona.

W Portugalji tworzenie i rozwój różnych organizacyj, na których opiera się system korporacyjny, znacznie postąpił naprzód. Liczba stowarzyszeń i federacyj pracodawców oraz związków narodowych robotników i pracowników jest tam bardzo znaczna. Ponieważ rolnictwo i rybołówstwo stanowią główne zajęcia mieszkańców, w tych przeto dwóch dziedzinach pracy szczególnie rozwinęła się organizacja korporacyjna. W licznych istniejących organizacjach pracodawców grupują się producenci i eksporterzy konserw rybnych, hodowcy i kupcy win i hodowcy zboża. Dla zaradzenia krytycznej sytuacji na rynku zbożowym i winnym rząd przy współpracy tych federacyj powziął skuteczne środki. Kierował się przytem głównie zasadą ograniczania interwencji do zarządzeń niezbędnych dla zapobieżenia nadużyciom i pozostawienia możliwie największej swobody inicjatywie prywatnej. Profesor Salazar tak określił to postępowanie: „Chcemy usuwać nadużycia i tylko nadużycia konkurencji, i pragniemy osiągnąć w drodze łącznej akcji dostosowanie produkcji do spożycia. Jest wszakże oczywiste, że państwo, popierające taką organizację, ma na celu nietylko materjalne interesy przedsiębiorstw. Jeżeli poprawa ich sytuacji ma być uzasadniona, to powinna nietylko nie przeciwstawiać się interesowi ogólnemu, lecz owszem, zbiegać się z tym interesem; trzeba też, aby ze stałości przedsiębiorstw wynikała poprawa warunków pracy i stopy życiowej pracowników“. Ściśle ograniczono w tym kraju liczbę dozwolonych godzin nadliczbowych, a rząd został uprawniony do ustalania płac minimalnych w każdym wy-

padku, gdy następuje systematyczna obniżka płac wskutek nadmiernej konkurencji w jakiejkolwiek gałęzi przemysłu lub handlu. Jednocześnie wydano ustawę, która kładzie podwaliny pod nowy system ubezpieczeń społecznych.

Przechodzimy z kolei do stanu rzeczy w Niemczech. Jest szczególnie trudno dać dokładny obraz istniejącej tam sytuacji, wobec braku kompletnych danych co do pewnej liczby punktów i niezmiernego skomplikowania tworzonego tam systemu. Ponieważ rząd kontroluje w sposób absolutny dewizy, przeto faktycznie reguluje cały handel zagraniczny. W dodatku, jak to wykazywaliśmy w poprzednim rozdziale, wywiera on wpływ decydujący na lokaty finansowe i na rozwój przedsiębiorstw przemysłowych. Zakazano już nowego lokowania kapitałów w trzydziestu mniej więcej gałęziach życia gospodarczego. Zakaz ten dotyczy m. in. przemysłów: szklanego, stali walcowanej, cynkowego i ołowianego, papierowego i masy drzewnej. Kontrolę cen, ograniczoną pierwotnie do niezbędnych artykułów spożywczych, rozciągnięto na produkty wszelkiego rodzaju. Poza tem, w związku z dyskusją nad kwestją zakresu, w jakim możliwe jest ustalanie cen, utworzono nową formę karteli, tak zwanych karteli „kalkulacyjnych“ dla przemysłu budowlanego, drukarskiego i odlewni żeliwa. Każdy z tych karteli może za zgodą urzędowych biur kontroli cen ustalać warunki sprzedaży albo cenniki ogólnoinformacyjne dla swych członków. Wszystkie przedsiębiorstwa zainteresowanej gałęzi przemysłu powinny umieć wyliczyć się dokładnie ze swych kosztów produkcji; mają one prawo nie brać pod uwagę wskazówek kartelu, jeżeli mogą dowieść, że ceny ich są uzasadnione ze względu na koszty produkcji. Wyniki tej próby będą ciekawe, zarówno z punktu widzenia producenta jak spożywcy.

Bardzo wiele uwagi poświęcono w roku ubiegłym pracom Rady gospodarstwa i pracy, ustanowionej w celu współdziałania Izby gospodarczej Rzeszy z Frontem pracy. Pierwsze zebranie tego nowego ciała, złożonego z przedstawicieli dwóch wymienionych organizacyj, odbyło się w Berlinie 11 lutego 1936 r.; obrady toczyły się przeważnie na temat strony społecznej i ekonomicznej „Dnia młodzieży narodowej“ (Staatsjugendtag). Na wzór Rady stworzono organy regjonalne, złożone z przedstawicieli rad Izby gospodarczej i wydziałów okręgowych Frontu pracy; mają one głównie zająć się badaniem zagadnień przemysłowych pod kątem gospodarczym i społecznym. W zasadzie instytucje te są samorządne; państwo interwenjuje tylko wtedy, gdy nie można było dojść do porozumienia lub gdy to porozumienie wydaje się niezgodne z interesem ogółu. Ponieważ podnoszono zarzuty przeciwko niedogodnej procedurze tego systemu [25]), dr. Schacht w przemówieniu swem do Frontu pracy ostrzegał przed zbytniem biurokratyzowaniem spraw ekonomicznych. Trudno sobie wyrobić dokładne pojęcie o wpływie, jaki wywarła rządowa reglamentacja przemysłu na poziom płac i stopę życiową. Postanowienia o płacach, zawarte w dawnych umowach zbiorowych, utrzymano w mocy na podstawie dekretu, a powiernicy pracy czuwają nad ich wykonywaniem. Trudno powiedzieć jak dalece, wobec uprawnień udzielonych pracodawcy jako kierownikowi przedsiębiorstwa, odstępstwa są możliwe. Podnieść wszakże należy fakt, który w danej chwili przynajmniej ma znaczenie dominujące w położeniu gospodarczem Niemiec: bez względu na to, jakie po temu zastosowano środki, bezrobocie spadło z 6.013.000 w styczniu 1933 r. do 2.520.000 w styczniu 1936 r. W tem niewątpliwie leży najsilniejszy argument, usprawiedliwiający reglamentację przemysłu. Byłoby przedwczesnem orzekać, czy metody te stanowią istotnie zarządzenia wyjątkowe, czy też mają stać się elementami trwałemi nowego regime'u ekonomicznego w Niemczech.

Na zakończenie pozostaje nam powiedzieć jeszcze słów kilka o postępach wielkiego kolektywistycznego eksperymentu społecznego, jaki podjął Z. S. R. R. że postępy te istnieją, widać to wyraźnie z szybkiego rozwoju produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu. Tablica w załączniku III daje przekonywające pod tym względem dowody. Co jest może najbardziej uderzające w tych danych o osiągniętych w roku zeszłym wynikach, to fakt. że po raz pierwszy wszystkie przewidziane plany przemysłowe zostały wykonane w oznaczonym terminie; świadczy to o stałem zwiększaniu się wydajności i o skoordynowaniu czynności organów wykonawczych. W coraz większym stopniu również staje się Związek S. R. R. samowystarczalnym w zakresie fabrykacji narzędzi, maszyn i urządzeń technicznych. Podczas gdy w okresie pierwszej „piatiletki“ musiano zakupić za granicą za dwa miljardy rubli w złocie różnych maszyn i urządzeń technicznych dla przemysłu, w roku 1935 suma ta wyniosła już tylko 62 mil-

[25]) Der Deutsche Volkswirt z 17 grudnia 1935 zaznacza, że wielu przemysłowców lub kupców hurtowych musi płacić swym organizacjom składki znacznie wyższe niż poprzednio.

jony. I w rolnictwie oraz w przewozie zaznacza się wydatna poprawa. Z najnowszych danych wynika, że już obecnie skolektywizowano nie mniej niż 90% gospodarstw chłopskich. Ale większe jeszcze niż postęp osiągnięty są zmiany, jakie wniósł rozwój rolnictwa i przemysłu do warunków życia ludności. Według relacyj dwóch doświadczonych obserwatorów „obecną fazę rozwoju w Sowietach można scharakteryzować, jako dążenie do syntezy w praktyce zasad kolektywistycznych i interesów indywidualnych. Co specjalnie uderza dziś, gdy zwiedza się ten kraj, to ogólnie ujawniająca się tendencja do pogodzenia zasady własności kolektywnej i kolektywnych metod działania z większem uwzględnianiem momentów osobistych i trybu życia, zapewniającego dobrobyt indywidualny. Te usiłowania występują we wszelkich dziedzinach życia w Sowietach“ [26]). Trudno zdać dokładnie sprawę z tej ewolucji na tem miejscu. Po zniesieniu systemu wydzielania żywności, wprowadzono nowy system cen, regulowanych przez władzę i niezależnych od gry sił ekonomicznych. Wystąpiło jednocześnie zagadnienie stosunku płac do kosztów utrzymania oraz inne kwestje związane z różnicowaniem zarobków indywidualnych i ze sposobem ich zużytkowywania. Zwracaliśmy już uwagę w zeszłorocznem sprawozdaniu na tendencję ku wprowadzaniu metod wynagrodzenia w stosunku do wykonanej pracy, co uważa się za bodziec do zwiększenia wydajności. Ta tendencja od niedawna silnie się wzmogła. Już od roku 1934 pracę w wielkim przemyśle w 69,6% wykonywano na akord. Nie grały w tem roli pobudki wyłącznie natury pieniężnej. Ruch „stachanowski“ dał również silny impuls do zwiększenia wydajności i oszczędności produkcji. Pracownik musi czynić stałe wysiłki, aby zwiększyć wydajność swej pracy, obmyślając i stosując lepsze i oszczędniejsze metody pracy. Zachwyt, z jakim spotkała się i została wprowadzona w czyn ta koncepcja, jest jednym więcej dowodem zapału patrjotycznego, którym tak silnie podsyca się ekspansję przemysłową Z. S. R. R. Podtrzymywanie tego stanu ducha przychodzi tem łatwiej, że znaczna większość pracowników, to ludzie młodzi — trzecia część robotników przemysłowych nie ma ponad lat 23 — i że konkretne rezultaty tego całego wysiłku zaczynają występować w podniesie-

[26]) Lewis L. Lorwin i A. Abramson: „Le stade actuel de l'évolution économique et sociale de l'U. R. S. S.“. Revue internationale du Travail, janvier 1936, str. 9.

niu się stopy życiowej. Wielu świadków stwierdza, że warunki bytu ogółu ludności ulegają poprawie [27]). Nie znaczy to, aby stopę życiową w Sowietach można już porównywać do tej, jaką widzimy w Europie zachodniej lub w Stanach Zjednoczonych, lecz celem, do którego zmierzają wszystkie te wysiłki, jest stworzenie dla mas warunków bytu conajmniej takich, jak w innych krajach. Nie sądzi się już teraz, aby ten cel był nieosiągalny, albo nawet bardzo odległy. Ale, jak zauważyli pp. Lorwin i Abramson: „ażeby ocenić właściwie obecną sytuację w Z. S. R. R., nie trzeba zapominać, że w kraju tym poziom życia lud-

Rys. 8. Z. S. R. R. Wskaźniki produkcji przemysłowej. (1933 = 100).

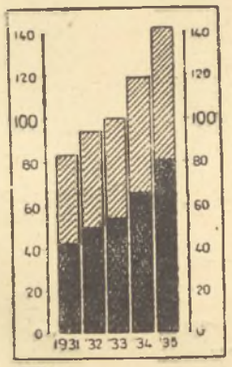

Źródło: Załącznik III.

ności był zawsze niski, że położenie, w jakiem znajdował się on na początku eksperymentu sowieckiego, było o wiele gorsze niż w wielu krajach zachodnich, a zwłaszcza, że niema tam ani arystokracji, ani klasy kapitalistycznej, ani nawet zamożnego stanu średniego. Jest to zasadniczo kraj robotników, urzędników i „kołchoźników“, można więc tylko porównać warunki egzystencji pracowników sowieckich ze stopą życiową warstw pracujących innych krajów, i to nawet biorąc pod uwagę nietyle warunki obecne, ile zmiany zaszłe w stosunku do przeszłości i do

[27]) Ibid. str. 32 i nast.

widoków na przyszłość“ [28]). Tylko pod tym kątem widzenia należy oceniać rezultaty sowieckiego eksperymentu gospodarki kolektywistycznej.

Rys. 9. Z. S. R. R. Wskaźniki produkcji.
(1933 = 100).

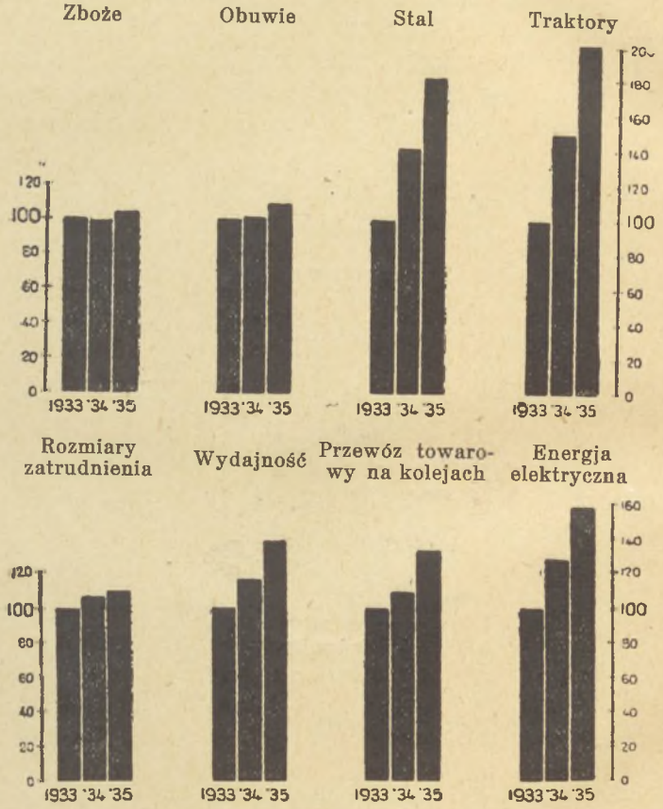

Źródło: Załącznik III.

[28]) Loc. cit. str. 43 i 44. Sąd ten można porównać z opinją p. Ernesta Mercier, znanego przemysłowca francuskiego: „Gdy przypomnimy sobie stan zacofania społecznego, jaki panował w Rosji, cechy narodowe chłopa i robotnika rosyjskiego, ich obojętność, brak zamiłowania do uporządkowanej pracy, ich fatalistyczną bierność, to trzeba przyznać, że uzyskane wyniki, jakkolwiek względne, wymagały od kierowników gospodarstwa rosyjskiego naprawdę niezwykłej dozy energji, wytrwałości, koordynacji myślowej, nie mówiąc już o wiedzy fachowej i sile duchowej“. (Ernest Mercier: U. R. S. S. „Réflexions“, janvier 1936; Editions du Centre polytechnicien d'études économiques, Paris) dokument Nr. 1, str. 23.

Organizacja rolnictwa.

W żadnej dziedzinie planowa gospodarka w takiej czy innej postaci nie znalazła tak szerokiego zastosowania jak w rolnictwie, jakkolwiek jest ono tą gałęzią wytwórczości, która z natury swej najmniej nadaje się do ujęcia w ściśle uregulowane karby i do przewidujących obliczeń. Sam w sobie fakt ten wykazuje jednocześnie powagę sytuacji w rolnictwie i niemożność sprostania jej przy pomocy metod dotychczasowych.

Już nawet przed rokiem 1929 można było zauważyć w rolnictwie tendencję do wytwarzania większej ilości produktów, niż świat mógł spożyć ze względu na sumę i podział zdolności nabywczej. Anormalny rozwój rolnictwa w krajach pozaeuropejskich na potrzeby wojenne, odbudowa po wojnie rolnictwa w Europie, gdzie ono bardzo podupadło, zwiększenie się produkcji na skutek rozpowszechnienia się mechanizacji i udoskonalenia techniki rolnej, wszystko to już wpłynęło na silne nasycenie. Od początku kryzysu zaczął się szybki spadek cen produktów rolnych, a przyśpieszały go jeszcze rozpaczliwe wysiłki samych rolników, którzy przez zwiększenie produkcji chcieli wyrównać straty spowodowane załamaniem się cen. Znalazły się wkrótce na świecie miljony chłopów, nie będących w stanie płacić podatków lub kupić narzędzi i nawozów potrzebnych do uprawy gruntów. Żadne państwo nie mogło pozostać obojętnem wobec ruiny wiszącej nad ogromnym odłamem jego ludności wiejskiej. Środki natury społecznej, powzięte na rzecz bezrobotnych miejskich, nie nadawały się do zastosowania z pożytkiem do rolników. W jednym kraju za drugim zaczęto tak usilnie domagać się interwencji władz, że nie mogły one jej odmówić. Nie teoretycy ani biurokraci, palący się do rozszerzania władzy państwowej, pragnęli tej interwencji, lecz sami rolnicy. W ten sposób państwo zostało zmuszone do zastosowania środków zaradczych, a więc: musiało regulować produkcję rolną, popierać wywóz przez udzielanie premij, normować przywóz w drodze kontyngentów, pomagać w oddłużaniu rolników lub brać na swe barki znaczną część tych ciężarów. W ciągu paru lat najbardziej indywidualistyczny ze wszystkich zawodów zaszedł szybkim krokiem daleko na niepewnej drodze gospodarki kierowanej.

Zobrazowanie niezmiernie różnorodnych środków, jakiemi posługiwano się w tej sytuacji, przekraczałoby ramy niniejszej pracy. Wystarczy kilku przykładów dla wykazania rewolu-

cji, jaka zaszła w rolnictwie. Stany Zjednoczone dokonały w tej dziedzinie najdalej idącego i najsystematyczniej przeprowadzonego eksperymentu. Ustawa o przywróceniu równowagi w rolnictwie (Agricultural Adjustment Act), wprowadziła system ogólnokrajowej kontroli produkcji, finansowany przez władze publiczne i wykonywany przeważnie przez samych rolników. Polegał on na tworzeniu oddzielnych organizacyj, które regulowały produkcję zboża, kukurydzy, bawełny, tytoniu, świń, wytworów mlecznych, ryżu i t. d. Po trzech latach jej stosowania uznano ustawę za niekonstytucyjną; ale dała ona wyniki tak dodatnie, że Kongres zapewnił natychmiast za pomocą innych przepisów ustawowych utrzymanie w mocy zarządzeń przez nią wprowadzonych. Konieczne jeszcze było ograniczenie produkcji, jeżeli ceny miały się utrzymać na poziomie pewnej opłacalności.

W Danji i Holandji zastosowano tę samą zasadę. W pierwszym z tych krajów dobrze opracowany system, wykonywany pod kierunkiem państwa, doprowadził w ciągu trzech lat do zmniejszenia o 38% liczby wieprzy i do ponownego przywrócenia równowagi na rynku. W Holandji ograniczono liczbę krów, wieprzy i kur, zmniejszono produkcję warzywną i zapewniono poparcie finansowe na wywóz wytworów rolnych. W Szwajcarji rząd poczynił zarządzenia podobne. W Czechosłowacji wprowadzono monopol zbożowy, ażeby dopomóc chłopom i, jak zwykle, ustalenie cen urzędowych doprowadziło do kontroli produkcji. We Francji na wszelkie sposoby usiłowano położyć kres nadprodukcji win. Najradykalniejsze środki przewiduje dekret-ustawa z dn. 31 lipca 1935 r., bo premję za wyrywanie winorośli; postanawia on, że jeżeli 150.000 hektarów winnic nie ulegnie zniszczeniu w terminie do dn. 31 marca 1936 r., to będzie to zrobione przymusowo, przyczem premja ulegnie obniżeniu. Poza tem, władza wydała szereg zarządzeń, regulujących produkcję zbożową, mięsną i mleczną. W Argentynie państwo zdołało, dzięki odpowiednim przepisom, utrzymać z pewnem powodzeniem poziom cen zboża i kukurydzy. W Brazylji zrobiono największe wysiłki w celu zastąpienia uprawy kawy uprawą bawełny i owoców oraz hodowlą bydła rzeźnego, ponieważ produkcja kawy stale spadała, pomimo niszczenia ogromnych zapasów. W Kolumbji i na Kubie utworzono organy rządowe w celu regulowania produkcji i sprzedaży kawy. W Urugwaju rząd zdołał podnieść do odpowiedniego poziomu ceny wełny i bydła, dzięki szeregowi dobrze obmyślonych zarządzeń na rzecz rolników. Na skutek interwencji państwa wzrosły znacznie w roku 1935 dochody producentów i zmniejszyło się ich zadłużenie. Niemiecki system rolnictwa kierowanego został jeszcze rozszerzony w roku ubiegłym, zastosowanie go napotkało jednak na znaczne trudności, albowiem trzeba było nietylko zapewnić rolnikom ceny dochodowe, lecz i zapobiec wzrostowi kosztów utrzymania ludności przemysłowej. Wreszcie w Wielkiej Brytanji rozszerzono sposoby organizacji i finansowanie rolnictwa w celu podtrzymania cen.

Możnaby z łatwością mnożyć tu przykłady zarządzeń, idących na rękę rolnictwu. W większości krajów państwo musiało energicznie interwenjować, aby uchronić rolnictwo od całkowitej katastrofy. Nie ulega wątpliwości, że różne wydane postanowienia pozwoliły przezwyciężyć z mniejszem lub większem powodzeniem specjalne okoliczności, jakie interwencję tę czyniły konieczną. Charakter zarządzeń, do jakich uciekały się władze publiczne w każdym kraju, zależy od produktów, jakie on wytwarza, od tego, w jakim stopniu zmuszony jest przywozić lub wywozić towary i t. p. We wszystkich niemal wypadkach ustalanie cen i kontrola produkcji przedstawiały zadanie bardzo złożone. Istotnie, nie zawsze można zastąpić uprawę jednego produktu przez inny, trzeba dostosować wytwórczość krajową do cen zagranicznych i niezmiernie jest trudno regulować pracę drobnych rolników. Poza tem, jeżeli państwo już wkracza w dziedzinę regulowania produkcji rolnej, jest mu trudniej niż w jakiejkolwiek innej gałęzi działalności gospodarczej zakreślić granice swego działania. Z chwilą gdy rozciągnięto kontrolę nad jakimś produktem, rodzi się nieprzeparta chęć rozciągnięcia jej na inne. Z drugiej strony, gdy cena jakiegoś artykułu powraca do normalnego poziomu, poprawa ta pcha rolników do zwiększenia produkcji tego artykułu i znów powstaje trudność utrzymania jej w rozmiarach, nie przekraczających istotnego popytu. Ciężkie warunki, które wywołały potrzebę tak szerokiego zastosowania planowości w rolnictwie, nie zniknęły dotychczas; istnieje jeszcze nadal potencjalna nadprodukcja większości płodów rolnych. Dopóki to będzie trwało, planowa gospodarka będzie potrzebna. Innemi słowy, o ile nie zdoła się podnieść bardzo znacznie zapotrzebowania na artykuły spożywcze i surowce rolne, widoki na powrót do wolnego rolnictwa wydają się jeszcze bardzo dalekie.

Jeżeli jednak przyjmiemy, że ograniczenie produkcji i regulowanie cen w dalszym ciągu będzie konieczne, to nasuwa się

nam cały szereg wątpliwości. Czy tam, gdzie obecnie stosuje się kontrolę w zakresie ograniczonym, można będzie uniknąć stopniowego rozciągania jej na całe rolnictwo? Czy można kontrolować ceny rolne bez podciągnięcia pod tę kontrolę cen gruntów pod uprawę? Czy kredyt rolny, płynący ze źródeł prywatnych, będzie jeszcze dobrym interesem dla kapitalistów, gdy państwo przystąpi do rewizji długów rolnych? Czy państwo może zabezpieczyć byt materjalny rolników w drodze ochrony lub reglamentacji ustawowej, nie troszcząc się jednocześnie o warunki pracy robotników rolnych? Czy wreszcie szeroka kontrola rolnictwa da się pogodzić na dłuższą metę z zupełnym brakiem kontroli innych przemysłów i zawodów? Są to wszystko zagadnienia, które dotyczą przyszłości, ale które jednakże już obecnie wyraźnie się przed nami zarysowują.

Rozdział IV.

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PRACY W ROKU 1935.

Rok 1935 nie odegrał może tak doniosłej roli w dziejach Organizacji, jak ten, który go poprzedził. Nie upamiętnił się żadnem wydarzeniem tej miary, co wstąpienie do Organizacji Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz Związku sowieckiego, albo wprowadzenie w życie nowej konstytucji Rady Administracyjnej. Pominąwszy już fakt wycofania się Niemiec, które uprawomocniło się w październiku 1935 r. i co do którego zresztą trzeba żywić nadzieję, że będzie tylko przejściowe, skład członków pozostał ten sam, a konstytucja Organizacji działała nadal bez ważniejszych zmian.

Jednakże rok 1935 pozostanie na zawsze datą historycznego znaczenia, jako rok zwołania pierwszej regjonalnej Konferencji Pracy. Podkreślaliśmy w zeszłorocznem sprawozdaniu potrzebę zadzierzgnięcia ściślejszego kontaktu z krajami zamorskiemi, a w szczególności z Ameryką łacińską. Uważaliśmy, że istnieją w dziedzinie społecznej sprawy o charakterze raczej regjonalnym niż powszechnym i zaznaczaliśmy, że niema przeszkód z punktu widzenia konstytucyjnego, aby dla omawiania tych spraw nie można było zwoływać od czasu do czasu pod egidą Organizacji takich konferencyj krajów najbardziej w tem zainteresowanych.

Wyrażając ten pogląd, nie przypuszczaliśmy, oczywiście, że w tak niedalekim czasie nastręczy się sposobność udowodnienia w praktyce pożytku takich zgromadzeń regjonalnych. Na zeszłorocznej sesji Konferencji ogólnej w r. 1935 p. Garcia Oldini wystąpił w imieniu rządu chilijskiego z propozycją zwołania Konferencji regjonalnej państw amerykańskich w Santiago. Zaproszenie to zostało gorąco przyjęte przez Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy i już w dniu 2 stycznia 1936 r.

nastąpiło otwarcie pierwszej Konferencji pracy państw amerykańskich w Pałacu Kongresu w Santiago w obecności p. Alessandri, prezydenta Republiki chilijskiej, i wszystkich członków gabinetu.

Dziewiętnaście państw wzięło udział w tej Konferencji, wśród nich Stany Zjednoczone, Kanada i wszystkie kraje Ameryki łacińskiej z wyjątkiem Salwadoru i Hondurasu. Po trzynastu dniach wytrwałej pracy pod kompetentnem przewodnictwem p. Serani, chilijskiego ministra pracy, Konferencja się rozwiązała, złożywszy świetne dowody swej celowości. Można powiedzieć, że potwierdziła w całej pełni słuszność poglądów tych, którzy uważali, że instytucja o charakterze powszechności, jaką jest Międzynarodowa Organizacja Pracy może, dzięki takim zebraniom poza granicami Europy, nabierać nowych sił. Obrady i uchwały Konferencji w Santiago wykazały dowodnie, że istnieją w Ameryce zagadnienia regjonalne i że jest rzeczą niezmiernie pożyteczną omawiać je na gruncie amerykańskim. W dodatku, żywe zainteresowanie, jakie wzbudziła ta Konferencja na całym kontynencie amerykańskim, a szczególnie w Ameryce Południowej, wpłynęło na takie poznanie i zrozumienie działalności i celów Organizacji, jakichby w inny sposób nie można było osiągnąć. Z drugiej strony, obawy jakoby zgromadzenia regjonalne mogły zagrażać charakterowi powszechności Organizacji, okazały się płonne wobec faktów. Obecność przewodniczącego i sześciu członków Rady Administracyjnej stanowiła łącznik z całą Organizacją. Nie sposób wątpić, że Konferencja w Santiago naogół umocniła raczej niż osłabiła więzy łączące kraje amerykańskie z Organizacją genewską.

Nie możemy tu ze względu na ograniczone ramy tej pracy omówić rezultatów Konferencji państw amerykańskich, jakby na to zasługiwały. Musimy jednak przebiec pokrótce w tym rozdziale główne momenty tego zebrania.

Przedewszystkiem wykazało ono wyraźnie, że istnieją zagadnienia wyrosłe na tle warunków społecznych i gospodarczych, właściwych kontynentowi amerykańskiemu. Wysunięto wniosek, aby Biuro przystąpiło do przeprowadzenia trzech prac badawczych na dużą skalę i doniosłego znaczenia, o zasadniczo regjonalnym charakterze. Pierwszem z tych zagadnień jest imigracja. Jest to zagadnienie, którego nie można traktować en bloc. Może ono być badane z pożytkiem tylko wówczas, gdy uwzględnione będą specyficzne warunki każdego kraju imigracyjnego. W Ameryce Północnej po pewnym okresie bardzo szybkiej ekspansji, możliwości imigracji wydają się jeszcze na czas pewien ograniczone. Natomiast w południowej części kontynentu, w miarę zanikania skutków kryzysu, odczuwać się znowu daje brak rąk do pracy, zdolnych do wyzyskania nieeksploatowanych dotąd bogactw naturalnych. Niema podróżnika, któregoby nie uderzały olbrzymie możliwości Argentyny i Brazylji. Argentyna zajmuje obszar o powierzchni większej niż pół Europy bez Rosji, z liczbą ludności taką, jaką ma Czechosłowacja lub Jugosławja; Brazylja zaś na obszarze równym mniej więcej Stanom Zjednoczonym ma tyle ludności, ile Zjednoczone Królestwo. Oba te kraje, niezwykle urodzajne, znajdują się obecnie pod względem widoków rozwojowych w warunkach mniej więcej podobnych do tych, w jakich znajdowały się Stany Zjednoczone przed sześćdziesięciu laty. Nic dziwnego przeto, że rządy ich były inicjatorami uchwały, wzywającej Biuro do zbadania możliwości imigracji do Ameryki Południowej. To, co tu powiedziano o Argentynie i Brazylji, stosuje się również do innych krajów Ameryki Południowej, oczywiście w stopniu zależnym od ich powierzchni, urodzajności i klimatu. Dla każdego, kto widział wspaniałą pracę pionierską osadników europejskich, zwłaszcza Niemców, Włochów, Portugalczyków i Hiszpanów, nie ulega wątpliwości, że możliwości kolonizacyjne, istniejące jeszcze w tej części świata, stanowią prawie nieograniczone pole dla przedsiębiorczości ludzkiej i że w tem leżą sposoby odciążenia przeludnionych krajów europejskich a zarazem przyśpieszenia rozwoju kontynentu południowo-amerykańskiego.

Drugie zagadnienie regjonalne, którego wielkie znaczenie podkreślano na Konferencji w Santiago, dotyczy ludności indyjskiej, której warunki bytu przypominają w wielu wypadkach, jak to powiedział delegat peruwiański, czasy podboju hiszpańskiego.

Niewątpliwie obie te kwestje mają wielkie znaczenie i przedstawiają wiele trudności; odpowiednie badania już zostały rozpoczęte przez Międzynarodowe Biuro Pracy tak, że w ciągu lata p. Maurette będzie zapewne mógł udać się do Południowej Ameryki, aby zebrać materjały do sprawozdania o możliwościach i ułatwieniu imigracji do krajów, pragnących sprowadzać kolonistów, a p. Poblete Troncoso rozpoczął badania wstępne nad zagadnieniem indyjskiem.

Ściśle związane z temi sprawami jest trzecie zagadnienie również o charakterze wyłącznie regjonalnym, mianowicie wa-

runki pracy rolnej w Ameryce, które to zagadnienie wysunięte zostało przez rząd meksykański. Ze wszystkich zagadnień, z któremi porać się musi Ameryka łacińska, kwestja rolna jest prawdopodobnie najbardziej paląca i ma zasadnicze znaczenie. Biuro będzie mogło poważnie przyczynić się do jego rozwiązania, przez zgromadzenie materjałów o istniejącym stanie rzeczy, a może nawet przez wysunięcie projektów, opartych na doświadczeniach poczynionych w innych częściach świata.

Niezależnie od tych spraw czysto regjonalnych, Konferencja w Santiago opracowała plan ubezpieczeń dla krajów amerykańskich, który okaże się zapewne bardzo pożytecznym w czasach, gdy potrzeba ubezpieczeń od wypadków losowych coraz bardziej daje się odczuwać. Określiła metody, za pomocą których możnaby ulepszyć ochronę kobiet i dzieci. Przyjęte przez nią zalecenia co do dalszych badań i zarządzeń praktycznych, dotyczących kosztów utrzymania, norm odżywiania, „truck systemu", stosowania konwencyj, jakoteż organizacji ministerjów pracy i urzędów centralnych statystyki społecznej, mają wszystkie bezpośrednie znaczenie praktyczne.

Wreszcie liczne badania, które Konferencja postanowiła poruczyć Biuru, są najlepszym dowodem wzrastającego zainteresowania, jakie ono wzbudza we wszystkich środowiskach, zajmujących się zagadnieniami społecznemi; są także wymownym wyrazem coraz większego szacunku, jakim otaczają Biuro. Powodzenie osiągnięte w Santiago dowiodło wyraźnie, że zebranie to powinno zapoczątkować cały szereg dalszych amerykańskich konferencyj regjonalnych, które w miarę potrzeby będzie można zwoływać od czasu do czasu. Szybki rozwój ustawodawstwa społecznego i pogłębienie świadomości społecznej na całym lądzie amerykańskim, do czego przyczyni się niewątpliwie w niemałym stopniu Konferencja w Santiago, nakłada na Biuro obowiązek pomnożenia wydawnictw w języku hiszpańskim i portugalskim, zapewnienia Ameryce liczniejszej obsady w Biurze, oraz skuteczniejszych sposobów uzyskiwania dokładnych informacyj, czerpanych u źródła o warunkach panujących w różnych dziedzinach na kontynencie amerykańskim.

Słowem, praca dokonana w Santiago rozszerzyła ramy działalności Organizacji, znacznie pomnażając jej zadania. Pozostaje tylko zebrać owoce tej pracy. Przewodniczący Konferencji dokładnie streścił jej główne wyniki, mówiąc, że podjęła ona zagadnienia specyficzne, właściwe Ameryce i wskazała sposoby,

jakiemi kraje amerykańskie mają dążyć ku ich rozwiązaniu; że doprowadziła do większego zbliżenia tych krajów i lepszego wzajemnego zrozumienia wspólnych trudności i potrzeb; że wreszcie nawiązała faktyczną łączność między Międzynarodowem Biurem Pracy a krajami Ameryki i, jak to trafnie ujął jeden z delegatów, Konferencja była dla „trzech Ameryk (północnej, środkowej i południowej) wyjątkową okazją wykazania swej istotnej współpracy z instytucją genewską w duchu prawdziwego postępu". Można mieć przeto nadzieję, że pomimo odległości i kosztów z nią związanych, zadzierzgnięte węzły będą się coraz bardziej zacieśniały i rozwijały dzięki udziałowi na przyszłych sesjach Międzynarodowej Konferencji Pracy delegacyj coraz liczniejszych i o kompletniejszym składzie, niż w latach poprzednich.

Nie przesadzimy mówiąc, że Konferencja w Santiago otwiera nowy rozdział w dziejach Organizacji; stwarza tem samem duży dług wdzięczności względem prezydenta Alessandri i rządu chilijskiego, który powziął odważnie inicjatywę jej zwołania. Już zaczynają pokazywać się pierwsze jej owoce. W lutym rząd wenezuelski zwrócił się do Biura z prośbą o przysłanie rzeczoznawcy do współpracy z komisją, powołaną do rewizji wenezuelskiego kodeksu pracy. Tę ważną misję poruczono p. Blellochowi, który prowadzi w Biurze prace związane ze stosowaniem konwencyj. Oświadczenie złożone przez p. Charlone, ministra finansów w Urugwaju, podczas niedawnych odwiedzin jego w Genewie, o pragnieniu zacieśnienia stosunków z Biurem, jest dalszym dowodem żywszego zainteresowania się Organizacją, co również należy przypisać Konferencji w Santiago. Jak już wspomniano powyżej, pp. Maurette i Poblete Troncoso przystępują do przeprowadzenia badań, które niewątpliwie przyczynią się skutecznie do oświetlenia pewnych zagadnień południowo-amerykańskich. Wreszcie powzięto obecnie pewne środki w Biurze dla wzmożenia pracy nad zagadnieniami amerykańskiemi i na ten cel przewidziano specjalny kredyt w budżecie na 1937 r.

Naogół stwierdzić trzeba wzmaganie się tendencji ze strony rządów do zwracania się do Biura o radę i pomoc przy rozwiązywaniu różnych zagadnień technicznych. Tak naprzykład, na prośbę Urzędu ubezpieczenia społecznego w Stanach Zjednoczonych p. Tixier udał się tam jako doradca w różnych sprawach natury technicznej, związanych ze stosowaniem niedawno przyjętej ustawy o zabezpieczeniu społecznem. Biuro, wierne swej

metodzie, samo nadal wysyła niektórych urzędników do krajów zamorskich, aby bezpośrednio na miejscu obznajmiali się w sprawach, które stanowią przedmiot ich pracy w Biurze. P. Eastman wyjechał niedawno na Daleki Wschód na inspekcję biur korespondencyjnych w Tokio i w Nankinie i w celu podtrzymania kontaktu z urzędami spraw społecznych Japonji i Chin. P. Benson spełnił misję bardzo pożyteczną w Afryce zachodniej, gdzie rząd Nigerji ułatwił mu w najszerszym stopniu zbadanie pewnych zagadnień, dotyczących pracowników tubylczych. Pani Thibert zwiedziła Stany Zjednoczone i Kanadę i, w porozumieniu z departamentami pracy w tych krajach, nawiązała łączność z organizacjami kobiecemi, obznajmiając się bezpośrednio z warunkami, dotyczącemi pracy kobiet. PP. Lorwin i Abramson odbyli we wrześniu podróż naukową do Związku sowieckiego, gdzie rząd udzielił im jaknajwiększych ułatwień. Udało im się zebrać podczas tego pobytu mnóstwo cennych wiadomości i bezpośrednich wrażeń, z których zdali sprawę w styczniowym numerze „Revue internationale du Travail" z 1936 r. Wreszcie dr. Carozzi przeprowadził w Związku sowieckim szerokie studja nad instytucjami poświęconemi sprawom higjeny przemysłowej, zdobywając w ten sposób gruntowną znajomość organizacji i metod przyjętych w Z. S. R. R. dla poprawy warunków zdrowotnych w przemyśle, czegoby nigdy nie mógł uczynić, czerpiąc dane z drugiej ręki.

W ciągu 1935 r. Biuro prowadziło szereg ankiet w związku z częstemi prośbami o informacje, otrzymywanemi z najróżniejszych środowisk. Specjalną uwagę należy zwrócić na opracowywaną obecnie ankietę o pracy kobiet. Rada Administracyjna postanowiła nadać bieg propozycji Zgromadzenia Ligi Narodów, poruczając Biuru opracowanie sprawozdania o prawnem położeniu kobiet w przemyśle, przyczem miałyby być specjalnie uwzględnione wszelkie zarządzenia, jakie powzięto w różnych krajach w kierunku ograniczania pracy kobiet. To sprawozdanie ma być uzupełnione szerszą pracą, w której będą omówione nietylko przepisy ustawowe, regulujące pracę kobiet, lecz cała faktyczna sytuacja kobiet w związku z warunkami pracy, płacami i położeniem materjalnem. Rzecz oczywista, że taka praca przedstawia wielkie trudności i wymaga długiego czasu. Odbywać się ona będzie w porozumieniu z członkami komitetu korespondencyjnego do spraw pracy kobiet. Można mieć nadzieję, że rzuci ona właściwe światło na różne, często sporne zagadnienia

z dziedziny pracy kobiet w przemyśle i handlu. Okaże się, prawdopodobnie, że mniemany antagonizm, przeciwstawiający interesy pracowników obu płci w przemyśle, jest w znacznej mierze urojony. Warto zaznaczyć przy tej sposobności, że po ożywieniu, jakie nastąpiło w przemyśle włókienniczym w Belgji i Wielkiej Brytanji, trzeba było w wielu wypadkach ograniczyć przyjmowanie do pracy robotników, ponieważ nie było dostatecznej liczby wykwalifikowanych robotnic, niezbędnych w pewnych działach fabrykacji. Jakkolwiekbądź, czas już najwyższy zbadać pod wszystkiemi kątami widzenia sprawę pracy kobiet, to też decyzja Rady Administracyjnej, polecająca Biuru zajęcie się nią, musi spotkać się z ogólnem zadowoleniem.

Chcielibyśmy tu jeszcze dać pewne pojęcie o pracy informacyjnej, jaką obecnie spełnia Biuro. W ciągu 1935 r. rządy zwracały się doń w trzydziestu pięciu wypadkach z prośbą o informacje wszelkiego rodzaju, a każda odpowiedź wymagała znacznych poszukiwań i badań. Pytania te nadsyłano ze wszystkich stron świata, że wymienimy tu tylko Afrykę Południową, Australję, Brazylję, Bulgarję, Chili, Chiny, Kanadę, Irlandję, Francję, Japonję, Polskę, Siam, Stany Zjednoczone, Szwajcarję, Turcję, Wielką Brytanję i Związek sowiecki. Już sama różnorodność pochodzenia tych zapytań świadczy o różnolitości ich charakteru. Jeszcze liczniejsze i różnorodniejsze były sprawy, z jakiemi zwracały się do Biura organizacje pracodawców, związki robotnicze i inne instytucje prywatne lub pół prywatne. Jedną z najważniejszych czynności, do których wykonywania zostało powołane Biuro, jest dostarczanie potrzebnych wiadomości Członkom Organizacji i związkom pracowniczym; praca z tem jej zadaniem związana zwiększa się z roku na rok. Nie potrzeba dodawać, że odpowiednio zwiększyć się musiała wskutek tego praca personelu, a to tembardziej, że od roku 1930 do 1936 personel ten pozostał niezmieniony pod względem liczbowym.

Na rok 1936 zatwierdzono utworzenie dwudziestu dwóch nowych stanowisk, głównie dla sprostania nowym zadaniom, jakie nałożyło na Biuro wstąpienie do Organizacji Stanów Zjednoczonych i Z. S. R. R. Ale to zwiększenie personelu nie wystarcza wobec wytężonej pracy normalnej, związanej z coraz większem rozrastaniem się usług, jakie żądane są od Biura. Z prawdziwem również zadowoleniem stwierdzić należy, że sytuacja finansowa jest korzystniejsza, niż w którymkolwiek z lat ostat-

nich. Rok budżetowy 1935 zamknięto nadwyżką 1.314.142 franków szwajcarskich. Zainkasowano w ciągu roku 88,28% składek za rok 1935, podczas gdy w r. 1934 odpowiednia cyfra wynosiła 71,96%. Poza tem wpłynęły 2.027.672 franki szwajcarskie na poczet zaległości, co znacznie przewyższa sumy uzyskiwane z tego tytułu za którykolwiek rok, począwszy od 1930. Jakkolwiek wyżej wymieniona suma zaległych składek była wyjątkowo wysoka i prawdopodobnie już nie powtórzy się w latach następnych, świadczy ona o znacznej poprawie ogólnej sytuacji finansowej Organizacji; można przeto mieć nadzieję, że trudności, jakie powstały w ciągu najgorszych lat kryzysowych, nie powrócą w przyszłości.

Różne komisje techniczne utworzone przez Radę Administracyjną wykazały się w ciągu roku ubiegłego obfitą i rzeczową pracą. Niedocenia się może w całej pełni pożytku tych zebrań, odbywających się teraz zwykle corocznie, w gronie rzeczoznawców w sprawach dotyczących ubezpieczeń społecznych, statystyki pracy, higjeny przemysłowej, pracowników umysłowych, zapobiegania wypadkom przy pracy, pracy tubylców w kolonjach i t. p. Sprawa zapobiegania wypadkom, jakie powodują w przemyśle budowlanym rusztowania i podnośniki budowlane, umieszczona na porządku obrad tegorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, nie mogłaby być przygotowana w inny sposób, niż przy pomocy komisji fachowców. Rada Administracyjna postanowiła zwołać w roku przyszłym konferencję techniczną rzeczoznawców w sprawach statystyki, aby utorować drogę do udoskonalenia statystyki pracy, o ile to będzie możliwe, za pomocą konwencji. Przypomnieć też należy, że konwencja o czasie pracy w hutach automatycznych szkła taflowego nie byłaby mogła być zredagowana w formie, która uzyskała prawie jednomyślne uznanie, gdyby nie cała praca wstępna komisji rzeczoznawców. Faktycznie, wszelka kwestja natury technicznej wymaga tego rodzaju specjalnego przygotowania; tylko przy pomocy fachowych urzędników, pracodawców i pracowników, znających gruntownie warunki i technikę danej gałęzi przemysłu, można oprzeć międzynarodową konwencję na mocnych podstawach.

Przygotowawcza konferencja morska, zwołana ubiegłej jesieni w celu zbadania wielce złożonej sprawy czasu pracy i składu załóg na statkach, stanowi doskonały przykład tej procedury. Zgodnie z jednogłośną opinją wszystkich grup, reprezentowanych na tej konferencji, szczera wymiana zdań między armatorami a marynarzami umożliwiła takie wyjaśnienie sprawy, jakiego nie dało się uzyskać przedtem. Zagadnienia czasu pracy na statkach nie można było rozwiązać od czasu sesji Konferencji genueńskiej z 1920 roku. To też ze szczególnem zadowoleniem czyta się w jednogłośnie przyjętem sprawozdaniu przygotowawczej konferencji morskiej, oświadczenie następujące: „W niektórych poglądach, wyrażonych przez członków wszystkich trzech grup znaleźć można pewne elementy wspólne, wskazujące, że zarysowuje się płaszczyzna porozumienia w sprawie godzin pracy oraz składu załóg na statkach". Uchwalono, że obrady tego wstępnego zebrania stanowić będą pierwszą dyskusję nad tą sprawą i trzeba żywić nadzieję, że będzie można przyjąć konwencję po jednem czytaniu na specjalnej sesji morskiej Konferencji, która ma odbyć się na jesieni bieżącego (1936) roku. Jeżeli to przewidywanie się spełni, przygotowawcza sesja morska będzie pożyteczną wskazówką przy omawianiu w przyszłości zagadnień technicznych na Konferencji. O ile sądzić z wyników tego zebrania, byłoby wielce korzystne obrady ogólne nad ułożeniem kwestjonarjusza, które częstokroć obracają się raczej w kole kwestyj formalnych niż rzeczowych, zastąpić dyskusją fachową nad faktami i trudnościami, jakie się nastręczają. Nieraz już delegaci na Konferencjach wyrażali zdanie, że przy obecnej procedurze dwukrotnej dyskusji nie poświęca się dostatecznej uwagi jądru zagadnienia, gdyż zawiele czasu zabiera redagowanie kwestjonarjusza. Trudno przytem zapobiec zgłaszaniu przez rządy uwag, poczytywanych przez nie za ważne, a nie będących w ścisłym związku z omawianemi sprawami, albo wypowiadaniu się na tematy, których kwestjonarjusz nie uwzględnia. Dla zajęcia ostatecznego stanowiska co do tej sprawy potrzeba będzie dłuższego doświadczenia praktycznego. W każdym razie próbowano w latach ubiegłych zmienić procedurę przewidzianą w regulaminie Konferencji, a dalsze próby są w toku; będą one mogły doprowadzić do rewizji obecnego regulaminu, co wpłynie na bardziej elastyczne ukształtowanie procedury. Konferencja zajmuje się kwestjami najróżnorodniejszemi, to też doświadczenie wykazać może, że zamiast stosować do nich jakąś jedną niezmienną, sztywną metodę, byłoby może z wiele większym pożytkiem wprowadzić różnorodne sposoby postępowania, które dałyby się łatwo stosować do poszczególnych zagadnień, stanowiących przedmiot obrad.

Za dowód żywotności Organizacji, uznać trzeba fakt, że liczba ratyfikacyj jest w dalszym ciągu zadowalająca. Ratyfikacyj zarejestrowanych (50) jest mniej, niż w dwóch latach poprzednich, nie trzeba jednak zapominać, że wysokie cyfry z lat 1934 i 1935 zawdzięcza się przeważnie znacznej liczbie ratyfikacyj jednego lub dwóch państw. W ostatnim roku ratyfikacje były bardziej rozproszone, pochodziły z 18 różnych państw i dotyczyły 25 konwencyj. Zestawienie roczne wykazuje, że ruch ratyfikacyjny stale postępuje we wszystkich częściach świata i rozciągał się na wszystkie prawie dziedziny międzynarodowego ustawodawstwa pracy.

	15 marca 1935 r.	15 marca 1936 r.
Ratyfikacje zarejestrowane	639	689
Ratyfikacje autoryzowane	33	45
Ratyfikacje zalecone	105	86

Ogólny stan ratyfikacyj konwencyj w ciągu ostatniego dziesięciolecia wykazuje poniższa tablica:

1927	35	1932	28
1928	34	1933	50
1929	79	1934	77
1930	44	1935	60
1931	38	1936	50

Z pośród 50 konwencyj, zarejestrowanych w ciągu roku, 23 pochodziły z Ameryki, 19 z Europy, 5 z Australji, 2 z Azji i 1 z Południowej Afryki. Jest to lepszy podział niż w 1934 roku, w którym Europa miała bardzo małą liczbę ratyfikacyj na swem koncie. W roku ostatnim największą liczbę ratyfikacyj, bo 14, wykazuje Chili; z uznaniem również wymienić należy Kubę z 6 ratyfikacjami, a śmiało spodziewać się można, że Konferencja w Santiago utoruje drogę do dalszego w tym kierunku postępu w Ameryce łacińskiej, gdzie w latach ostatnich ustawodawstwo społeczne nabrało tak dużego rozmachu.

Ratyfikacja przez Kanadę konwencyj o czasie pracy (w przemyśle), o odpoczynku tygodniowym (w przemyśle) i o metodach ustalania płac minimalnych ma również duże znaczenie, albowiem porusza ważną kwestję konstytucyjną, która może mieć daleko idące następstwa. Dotychczas przeważała opinja, że ustawodawstwo pracy należy wyłącznie do kompetencji parlamentów

prowincjonalnych; otóż Kanada domaga się obecnie, aby uchwalanie ustaw dotyczących pracy, realizujących postanowienia traktatów międzynarodowych, należało do właściwości parlamentu federalnego. Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy Kanady. Możliwe, że orzeczenie tej wysokiej instancji będzie miało doniosłe znaczenie dla państw związkowych. Innych ważnych ratyfikacyj, dotyczących konwencji o najniższym wieku (w zawodach nieprzemysłowych) z r. 1932 dokonały Austrja i Holandja.

Widoki na dalszy postęp ratyfikacyj są wogóle jaknajlepsze. We Włoszech zaaprobowana została ratyfikacja konwencyj o ubezpieczeniu pracowników przemysłowych i rolnych na starość i na wypadek inwalidztwa. Rząd brytyjski zamierza ratyfikować cztery konwencje, przyjęte na sesji Konferencji w 1934 r., jak również sześć konwencyj o ubezpieczeniu inwalidzkiem, na starość i na wypadek śmierci. We Francji złożono do parlamentu projekt ustawy o ratyfikacji czterech konwencyj, a takie same projekty ustaw złożono w Belgji i Hiszpanji, co pozwoli ratyfikować każdemu z tych krajów dwie nowe konwencje. Wreszcie w Holandji wydano dwie ustawy, z których jedna upoważnia Koronę do ratyfikacji konwencji (zmienionej w r. 1934) o odszkodowaniu za choroby zawodowe, a druga wyraża zgodę na ratyfikację konwencji z tego samego roku o hutach szkła taflowego.

W rezultacie więc liczba ratyfikacyj, na które udzielono zezwolenia w ciągu roku sprawozdawczego, przekracza liczbę przeciętną i można śmiało przewidywać, że tempo, w jakiem ratyfikacje postępują od kilku lat, zdoła się utrzymać.

Gdy mowa o konwencjach, inny jeszcze punkt zasługuje na wzmiankę. W ciągu roku ubiegłego zwrócono szczególną uwagę na kwestję stosowania tych konwencyj, które już są ratyfikowane. Na wniosek komisji rzeczoznawców artykułu 22 konstytucji Międzynarodowej Organizacji Pracy zwołano do Hagi w październiku 1935 r. pierwszy regjonalny zjazd inspektorów pracy, w którym wzięli udział delegaci Belgji, Hiszpanji, Holandji, Finlandji, Francji, Luksemburga, Norwegji, Portugalji, Szwajcarji, Szwecji, Wielkiej Brytanji i Włoch. Uznano jednogłośnie, że wymiana poglądów na tym zjeździe co do metod przyjętych dla zapewnienia skutecznej inspekcji pracy i jednolitego stosowania konwencyj, miała bardzo ważkie znaczenie praktyczne i zrodziła tak potrzebne i pożyteczne poczucie wzajemnego

zrozumienia i zaufania między organami, do których należy stosowanie tych metod. Również inne dwie uchwały Konferencji w Santiago podkreślały znaczenie, jakie posiada sumienne wykonywanie konwencyj, a podczas dłuższej dyskusji na tegorocznej lutowej sesji Rady Administracyjnej uznano ogólnie, że należy podejmować dalsze kroki w tym kierunku, skoro nadarzy się po temu sposobność. Obecność p. Charlone na tegorocznem zebraniu komisji rzeczoznawców artykułu 22 można powitać jako taki dalszy krok, będący dowodem faktycznego współudziału krajów pozaeuropejskich w pracach tej komisji.

Koniec końcem, możemy powiedzieć po tym krótkim przeglądzie, że widoki na przyszłość są dla Organizacji stanowczo zachęcające. Pomimo powikłań na gruncie międzynarodowym i trosk, jakie one rodzą, Organizacja wytrwale podąża swojemi szlakami. Do doniosłych zagadnień, które stają przed nią, przystępuje z rozwagą i zastanowieniem. Nic nie straciła ze swej mocy godzenia sprzecznych opinij i rozbieżnych interesów narodowych i doprowadzania do międzynarodowych porozumień. W tym okresie niezgody i niepewności politycznej, jaki przeżywamy, nie może ona oddać większej przysługi, jak składając dowody, że współpraca międzynarodowa na ograniczonem rzeczowo a jednak bardzo szerokiem polu jej działania, może stać się żywą rzeczywistością.

Rozdział V.

DZIEŁO ODBUDOWY.

Celem najwyższym, jaki Międzynarodowej Organizacji Pracy stawia jej konstytucja, jest sprawiedliwość społeczna. Na czele „Wstępu“ (Préambule) widnieje kategoryczna deklaracja głosząca, że bez sprawiedliwości społecznej niema pokoju. Otóż taka deklaracja byłaby zgoła bez znaczenia, gdybyśmy sobie wyobrażać mieli społeczeństwo, jako organizm podzielony na osobne przegródki, opatrzone odpowiedniemi etykietami, jak: polityka, ekonomja, polityka społeczna, moralność i t. d., i oddane we władanie wyłączne grupom specjalistów, a więc politykom, ekonomistom, socjologom lub moralistom. Te sfery wpływów zostały starannie rozgraniczone przez ludzi, którzy roszczą sobie wyłączne prawo do zajmowania się niemi. Za każdym razem, gdy specjaliści jakiejś określonej kategorji wkraczają do nie swojej dziedziny, uważa się to za rodzaj niesprowokowanej agresji, sprzecznej z ustalonemi zasadami, na mocy których wszystkie przejawy życia zbiorowego podlegają klasyfikacji naukowej i mają być traktowane we właściwy sposób. Polityk powstaje przeciwko ingerencji ekonomisty w dziedzinę polityki. Ekonomista nie znosi, aby wprowadzano rozważania społeczne, gdy chodzi o sprawy, należące do dziedziny „czystej ekonomji“. Moralista nie chce uznać, że postępowanie jednostki może być uzależnione od warunków społecznych, podczas gdy socjolog skłonny jest mniemać, że sprawiedliwość społeczna jest stanem dobrobytu materjalnego, którego urzeczywistnienie doprowadziłoby społeczność do doskonałości, bez względu na połączone z tem konsekwencje moralne. Otóż w rzeczywistości życie nie nadaje się do tak uproszczonego ujęcia. Tworzy ono całość niepodzielną. Można je oczywiście dla ułatwienia posegregować na szereg działów, w ramach których dogodniej dadzą się obserwować różno-

rodne jego przejawy, ale te działy nie są niczem innem w życiu praktycznem, jak abstrakcją.

Pożyteczną analogję stanowić może w tym wypadku nauka o ustroju ludzkim. Dla badacza i jego celów naukowych wiadomości te zaliczają się do kilku dziedzin: chemji, biologji, fizjologji, psychologji; ale jakkolwiek cenne są same przez się wnioski naukowe wyciągnięte z tych nauk, są one jednak ułamkowe i nabierają swej całkowitej wartości dopiero wtedy, gdy tworzą zespoloną całość wiedzy o organicznym ustroju człowieka. Całkowite oddzielenie ducha od ciała uniemożliwia nam pojmowanie zarówno jednego jak drugiego. Jest to błąd, który według słów wybitnego uczonego „sprowadził cywilizację na drogę, na której nauka doszła do tryumfu a człowiek do upadku“ [29]). Tylko synteza wszystkich nauk, które dotyczą człowieka i jego środowiska, umożliwia zrozumienie człowieka. Tak samo tylko synteza wszystkich nauk społecznych daje klucz do dokładnego zrozumienia struktury i możliwości rozwojowych życia zbiorowego. „Ekonomiści powinni zdać sobie sprawę z tego, że ludzie myślą, czują i cierpią, że nie wystarcza dać im pożywienie i pracę, że mają oni potrzeby duchowe, tak samo jak fizjologiczne. A również, że przyczyny przesileń gospodarczych i finansowych mogą mieć podłoże moralne i umysłowe. Nie powinniśmy już znosić — jako dobrodziejstwa cywilizacji współczesnej — barbarzyńskich warunków życia wielkomiejskiego, tyranji fabryki i biura, ofiary z godności moralnej na rzecz interesu gospodarczego i z ducha na rzecz pieniądza“ [30]).

Tylko zburzenie sztucznych zapór, których istnienie w dobie obecnej wypacza pojęcie o roli jednostki w społeczeństwie, pozwoli wyrobić sobie jaśniejszy pogląd na zagadnienia naszych czasów. Jak to zaznaczaliśmy wyżej, doktrynerskie rozgraniczanie kwestyj gospodarczych i społecznych przestaje już wywierać swój fascynujący wpływ na umysły, wpływ, który w tak znacznym stopniu przyczynił się do odwrócenia myśli i czynów polityków od racjonalnych sposobów rządzenia. Wobec faktów, świadczących o współzależności zjawisk ekonomicznych i społecznych, myśl współczesna wyzwala się potrosze z tych dawnych więzów. Tak również w świetle bardziej realistycznego poglądu na historję znika rozbieżność między dążeniami gospo-

[29]) Alexis Carrel: L'Homme, cet inconnu, str. 339.
[30]) Ibid. Str. 341.

darczemi, społecznemi i moralnemi ludzkości z jednej strony, a działalnością polityczną z drugiej. Przyczyny wojny — to nie wyłącznie lub głównie głód nowych terytorjów, pragnienie zdobyczy lub prestiżu. Rodzą ją także ciężkie warunki bytu, uczucie niepewności gospodarczej, dążenia do emancypacji moralnej lub społecznej. Twórcy Organizacji mieli słuszność, gdy widzieli nierozerwalność węzłów, łączących pokój ze sprawiedliwością społeczną.

Uważano za możliwe w roku 1918 odbudować Europę pokojową, bez uwzględnienia jej organizacji gospodarczej. Prawda, że Międzynarodową Organizację Pracy stworzył Traktat Pokoju, a artykuł 23 Paktu Ligi Narodów zaznacza, iż pożądane jest zapewnienie i utrzymanie „wolności komunikacji, tranzytu oraz sprawiedliwe traktowanie handlu wszystkich Członków Ligi“. Ale ze względu na stan umysłów w owym okresie, sprawy te uważano za drugorzędne, traktując je jako ustępstwa na rzecz pewnych idealistycznych mrzonek, zrodzonych przez wojnę, które jednak nie miały mieć wielkiego a może żadnego wpływu na stałość systemu politycznego, jaki chciały stworzyć traktaty. Nie uważano ich za politykę realną, to znaczy za jakiś zasadniczy element planu odbudowy, powziętego dla zaradzenia niedomaganiom przedwojennym i dla usunięcia przyczyn zatargów w przyszłości.

W roku 1936 zaczyna niejasno budzić się świadomość, iż najcięższym błędem, jaki popełniono przy ustalaniu warunków pokojowych, było niezapewnienie równowagi ekonomicznej i społecznej. Fakt, że przesilenie polityczne, wywołane przez remilitaryzację Nadrenji, znalazło bezpośredni wyraz w propozycji zwołania światowej konferencji gospodarczej, pozwala zmierzyć przebytą przez umysły drogę od czasu zawarcia pokoju. Przeświturje niejasna narazie myśl, że roszczenia terytorjalne i programy zbrojeń nie są to zagadnienia podstawowe i że nie można usunąć naprężenia międzynarodowego, jakie one wytwarzają, jeżeli nie sięgnie się do korzeni zła. Nie są one przyczynami obecnego niezadowolenia, lecz raczej jego objawami. Źródło zła tkwi w zubożeniu faktycznem lub grożącem, w obniżeniu stopy życiowej, w poczuciu niepewności, które, napawając ludzi niepokojem ze względu na dzieci i na samych siebie, czarnemi chmurami zasnuwa przyszłość obecnego pokolenia w wielu krajach.

A więc nie w paktach politycznych, sprostowaniach granic

lub konferencjach rozbrojeniowych należy wyłącznie szukać środków zaradczych w tem położeniu. Takich metod już próbowano i zawodziły, ponieważ nie sięgały do samego źródła zła. Toteż zaczyna się dziś mówić o zniesieniu ograniczeń handlowych, o podziale surowców, o stabilizacji walut, o zawarciu międzynarodowego układu monetarnego, o wznowieniu pożyczek międzynarodowych już nie poprostu jako o lekarstwie potrzebnem dla przyśpieszenia uzdrowienia gospodarczego, lecz jako o warunkach niezbędnych dla przyszłej stabilizacji całej struktury politycznej. Po wielu wahaniach zaczynamy oswajać się z tą prawdą, że polityczne prawo samostanowienia, nie liczące się ze względami gospodarczemi, jest samobójstwem dla świata współczesnego. Zaczynamy niejasno rozumieć, że nacjonalizm ekonomiczny XVIII stulecia jest rzeczą wprost katastrofalną w wieku XX. Sto lat temu, gdy potrzeba było 60 godzin na odbycie drogi z Paryża do Bordeaux, można było jeszcze bez wielkiej szkody dla siebie lub innych stosować metody samowystarczalności gospodarczej w szerszym lub węższym zakresie. Dziś, gdy koleje przewożą ludzi i towary w dwadzieścia godzin z Paryża do Wiednia, a w czterdzieści pięć z Paryża do Moskwy, warunki życia międzynarodowego zmieniły się kardynalnie. „Cała Europa nie jest obecnie większa od ówczesnej Szwajcarji“ [31]).

Ale czeka nas jeszcze większy przewrót. Już teraz poczta lotnicza kursuje regularnie i w trzy dni łączy Paryż lub Berlin z Rio de Janeiro. Codziennie pasażerowie, podróżujący drogą powietrzną, przebywają przestrzeń dzielącą New-York od Los Angeles w czternaście godzin, a co tydzień wyruszają samoloty z Londynu, aby w ciągu ośmiu dni dotrzeć do Australji. Nietrudno przewidzieć, że świat jutrzejszy nie będzie większy niż Europa dzisiejsza.

Jednakże w tym świecie, który stał się tak małym, handel jest jeszcze wciąż zablokowany we wszystkich kierunkach siecią drutów kolczastych. Przewóz jest świadomie utrudniany przez niepotrzebne formalności paszportowe, śmieszne opłaty celne, i bezsensowne komplikacje finansowe, dające dochody niewspółmierne ze szkodami, jakie wyrządzają turystyce. Ażeby zrozumieć jak niezdrowe są te metody, wystarczy przedstawić

---

[31]) Remarques sur l'état actuel des relations économiques internationales. Str. 5. Patrz również w załączniku 1 ciekawe dane porównawcze o przewozie dawniej a dziś.

sobie, jakie byłyby dzieje Stanów Zjednoczonych, gdyby ich 48 stanów chciało było uprawiać taką politykę, albo jakieby były losy Niemiec, gdyby „Zollverein“ nie uniemożliwił stawiania tego rodzaju barjer. Otóż zjednoczenie fiskalne przed stu laty Związku Północno-amerykańskiego albo cesarstwa niemieckiego nie mogło być podyktowane bardziej doniosłemi względami politycznemi lub geograficznemi niż te, które wymagają w dobie obecnej całkowitej reorganizacji naszych istniejących urządzeń.

Postępy nauki i techniki, które tak szybko zbliżają do siebie przeciwległe krańce kuli ziemskiej, nietylko otwierają ludności drogę do wszystkich bogactw świata, ale umożliwiają jej pomnażanie ich w nieskończoność. Niema żadnych przeszkód do udoskonalenia ogólnych warunków i udogodnień życia ludzkiego poza wszelkie wyobrażalne dotychczas granice. Fakt ten nie jest ukryty przed wzrokiem szerokich mas, które dzięki szkolnictwu, prasie, radju, kinu zdają sobie z niego doskonale sprawę. A jednak epoka nasza jest świadkiem najbardziej katastrofalnego wstrząsu gospodarczego, jaki kiedykolwiek przeżywał świat: bezrobocie i nędza dosięgły rozmiarów nienotowanych w dziejach, wadliwy podział dóbr świata występuje jaskrawiej, niż kiedykolwiek przedtem. Ta nierówność losu, zarówno między krajami jak między ludźmi, łatwiej jest dostrzegana i nieskończenie głębiej odczuwana za naszych czasów niż w przeszłości, gdy zasięg informacyjny był bez porównania węższy a sztuka zniekształcania lub wyolbrzymiania faktów w celach politycznych lub nacjonalistycznych była jeszcze w zaczątku.

Takie są między innemi powody, dla których kwestje ekonoczne i społeczne stały się zagadnieniami politycznemi pierwszorzędnego znaczenia, zarówno pod kątem narodowym jak międzynarodowym; one to doprowadziły do wniosku, że zwołanie powszechnej konferencji gospodarczej jest nieodzownym czynnikiem jakiegokolwiek nowego wysiłku w celu ostatecznego uregulowania sytuacji politycznej. Niepodobna bowiem dłużej oddzielać przyszłości pokoju od sprawiedliwości społecznej.

W roku 1933 Międzynarodowa Konferencja Pracy przyjęła jednogłośnie uchwałę, zawierającą szereg wniosków, które postanowiono złożyć Konferencji ekonomicznej w Londynie. Podjęła ona tę akcję w mniemaniu, że nie będzie można znaleźć rozwiązania ciężkich niedomagań społecznych, jeżeli nie usunie się kardynalnych wad w działaniu systemu gospodarczego i finansowego. Fakty omówione w rozdziale II i III niniejszego spra-

wozdania zdają się potwierdzać słuszność tej koncepcji. Nie można, oczywiście, przypuszczać, aby jakiejkolwiek konferencji gospodarczej, nawet jaknajstaranniej przygotowanej i umiejętnie prowadzonej udało się zreorganizować na jednej sesji gospodarstwo światowe. Praca nad odbudową będzie długa i ciężka. Jeżeli przynajmniej w ciągu przyszłego pokolenia znaczna jej część zostanie wykonana, to już to samo będzie nadludzkim wysiłkiem. Lecz czas już najwyższy przystąpić do dzieła, albowiem i cierpliwość ludzka ma swoje granice. Może więc pożytecznem będzie dać tu pobieżny przegląd tych spraw najpilniejszych, któremi należałoby się zająć.

Niektóre z nich już były przedmiotem badań wstępnych. Opracowany przez Organizację w ciągu jej szesnastoletniego istnienia międzynarodowy kodeks pracy przedstawia niewątpliwie wielką wartość pod względem społecznym. Coraz większe uznanie i stosowanie międzynarodowych norm pracy wprowadziło element stałości, bez którego skutki kryzysu okazałyby się jeszcze fatalniejsze niż były w rzeczywistości. Dzięki konwencjom czas pracy nie został przedłużony, nie powtórzyło się nadużywanie pracy kobiet i dzieci, ubezpieczenia społeczne zostały utrzymane w szerokim zasięgu. Z drugiej strony, dyskusje na Konferencji niemało wpłynęły na wytężenie walki z bezrobociem przez uświadomienie opinji publicznej co do tragicznych jego skutków i marnotrawstwa ekonomicznego, jakie za sobą pociąga.

Wszystko to wzbudziło żywsze i bardziej świadome poczucie odpowiedzialności społecznej, które wywrze niewątpliwie olbrzymi wpływ w chwili, gdy się przystępować będzie do odbudowy gospodarczej. Już dziś zarysowują się nowe kierunki rozwoju i zaczynają przynosić owoce. Tak naprzykład, coraz powszechniej zaczynają uznawać potrzebę lepszych mieszkań za warunek konieczny zachowania zdrowia publicznego na zadowalającym poziomie. Środki higjeny, zapobieganie chorobom zakaźnym, publiczna służba zdrowia, szpitalnictwo, zakładanie sanatorjów, to wszystko może wpłynąć dodatnio na zdrowotność jedynie wtedy, gdy szerokie warstwy ludności będą w możności mieszkać w warunkach higjenicznych. Dopóki miljony istot ludzkich gnieździć się będą w przeludnionych norach, próżno przypuszczać, aby można było osiągnąć jakiś zadowalający poziom zdrowotności i sprawności fizycznej szerokich warstw. Dotyczy to nietylko warunków mieszkaniowych w miastach, lecz w równej

mierze i na wsi; nędzne, zatęchłe mieszkania jednako liczne są tu i tam i jednakowo zabójcze dla ich mieszkańców. Stąd coraz większe obecnie interesowanie się zagadnieniem mieszkaniowem, do którego rozwiązania przyczynia się w szerokim zakresie Sekcja Higjeny Ligi Narodów. Wiadomo, że zarobki najbiedniejszej, a naogół najliczniejszej warstwy społeczeństwa nie wystarczają na wynajem mieszkań, odpowiadających współczesnym wymaganiom higjeny. Ponieważ nie można podnieść ogólnej skali zarobków w drodze zarządzeń administracyjnych, uznano budowę tanich higjenicznych mieszkań za obowiązek społeczny w wypadkach, gdy inicjatywa prywatna, działająca w celach zarobkowych, nie może sprostać temu zadaniu. Zrobiono już wiele w tym zakresie w kilku krajach, a jak to widać na przykładzie Wielkiej Brytanji i Szwecji, ożywienie ruchu budowlanego jest może jedną z najskuteczniejszych metod zwalczania kryzysu i bezrobocia. W rzeczy samej, wszędzie gdzie je zastosowano, programy budowlane zapoczątkowane w celach społecznych okazały się pożyteczne pod względem gospodarczym. Słyszy się niejednokrotnie pytanie, jakie inne gałęzie przemysłu mogłyby stworzyć źródło zatrudnienia, lub jakie inne byłyby widoki — w razie gdyby pewnego dnia fabrykacja broni miała być nagle przerwana—na zatrudnienie pracowników, zajętych przy tej fabrykacji. Wzmożenie ruchu budowlanego i burzenie mieszkań niehigjenicznych w miastach i wsiach niewątpliwie stworzyłoby takie możliwości. Dotychczas w żadnym kraju, pomimo czynionych w tym kierunku wysiłków, niema jeszcze widoków na to, aby można było zaopatrzyć całą ludność w odpowiednie higjeniczne mieszkania. Budownictwo mieszkaniowe ma przeto kapitalne znaczenie z dwóch względów: jest jedną z zasadniczych konieczności społecznych, a zarazem może stanowić obfite źródło ożywcze dla życia gospodarczego.

Jest jeszcze inne zagadnienie społeczne, o głęboko sięgających skutkach ekonomicznych — jest niem sprawa odżywiania się ludności. Jeżeli zachowanie zadowalającego zdrowia jest niemożliwe w złych warunkach mieszkaniowych, to tem mniej jest szans zachowania go przy złych warunkach odżywiania. W sprawozdaniu zeszłorocznem zwracaliśmy uwagę na sprawę racjonalnego odżywiania się ludności, a Konferencja przyjęła na sesji swej w r. 1935 rezolucję, wzywającą do opracowania odpowiedniego sprawozdania; zostanie ono złożone w roku bieżącym. Jest to zapoczątkowanie długiego programu działalności

i szeregu ankiet. Rada Ligi Narodów wyznaczyła komitet, mający koordynować prace wykonane w poszczególnych dziedzinach przez komitet rzeczoznawców, ustanowiony przez Radę Administracyjną Biura oraz dwa organy Ligi Narodów: Komitet ekonomiczny i Organizację higjeny. Istnieją we wszystkich częściach świata miljony osobników, którym zarobki nie pozwalają na zdobycie dla siebie samych i rodziny pożywienia odpowiedniego co do jakości i ilości. Nawet gdy mogą nabyć dość pożywienia, aby zaspokoić głód — a i to jest wszakże dalekie od powszechności — nie zapobiega to chorobom, wynikającym ze złego odżywiania. „Pożywienie może być wystarczające pod względem ilościowym, będąc zarazem złem pod względem jakościowym, wskutek czego może powodować ciężkie skutki fizjologiczne“ [32]). I w tym wypadku również mamy przed sobą zagadnienie, które nie może być rozwiązane w drodze zwiększenia zarobków. Jest oczywiście niepodobieństwem, przynajmniej w danej chwili, podnieść płace do takiego poziomu, aby umożliwiały warstwom pracującym nabywanie odpowiedniego pożywienia. Na Konferencji w Santiago delegacja chilijska proponowała, aby na trzy najważniejsze produkty spożywcze, mianowicie chleb, mięso i mleko ustalono ceny maksymalne, tak niskie, by każdy mógł je nabywać stosownie do swych potrzeb. Zachodzi nawet pytanie, czy kontrola warunków odżywiania nie powinna, tak jak czuwanie nad warunkami mieszkaniowemi, być funkcją publiczną. W dalszem stadjum ankiety o odżywianiu się ludności powstaną ważne zagadnienia ekonomiczne. W jaki sposób umożliwić ludności nabywanie niezbędnych artykułów spożywczych w dostatecznej ilości i po cenach dostępnych dla najskromniejszych kieszeni? Jak odbiłoby się na rolnictwie olbrzymie zwiększenie popytu na wytwory rolne, w razie gdyby odżywianie całej ludności odpowiadało racjonalnym normom odżywczym? W jaki sposób kraje, które w mniejszym lub większym stopniu sprowadzają produkty spożywcze z zagranicy, mogłyby finansować potrzebny przywóz dodatkowy? Jak możnaby to pogodzić z polityką popierania rodzimego rolnictwa, prowadzoną przez niektóre z nich? Czy nie byłoby potrzebne jakieś międzynarodowe zorganizowanie podziału światowej produkcji wytworów spożywczych? Doświadczenia z cukrem i pszenicą wskazują, że kontrola międzynarodowa w celu ograniczenia wytwórczości jest możliwa. Czyż nie byłoby również możliwe regulowanie w drodze międzynarodowej wzrostu produkcji? Te kwestje i wiele innych porusza sprawozdanie przygotowane przez Biuro. Rozwiązanie ich nie będzie łatwe, albowiem niewiele jest krajów, w których produkcja artykułów spożywczych pokrywa całkowicie potrzeby spożycia. Jeszcze raz widzimy tu, że u podstawy zagadnień, które na pierwszy rzut oka wydają się zagadnieniami społecznemi danego kraju, leżą kwestje finansowe i handlowe międzynarodowe.

[32]) Dr. E. Burnet et Dr. W. R. Aykroyd: „L'alimentation et l'hygiène publique“. Société des Nations, Genève, 1935. Str. 5.

Zagadnieniem podobnem, któremu poświęcono w ostatnich czasach dużo uwagi, jest podział surowców. Nie poraz to pierwszy Organizacja staje wobec niego. Już w czasie Konferencji waszyngtońskiej poruszana była przez p. Baldesi, włoskiego delegata robotniczego, który dowodził, że zły podział surowców stanowi jedną z przyczyn bezrobocia. Jednakże dopiero od czasu obecnego kryzysu gospodarczego zaczęto silnie odczuwać brak surowców w niektórych krajach. Mówi się obecnie o tem, że kraje nie posiadające kolonij nie mogą zdobyć surowców potrzebnych do podtrzymania produkcji. W cennej swej pracy na ten temat p. de Michelis zwrócił uwagę na dwa czynniki, które mogą utrudnić położenie krajów niedostatecznie wyposażonych w surowce [33]). Po pierwsze, produkcję lub eksport tych surowców mogą ograniczyć kraje, które je wytwarzają i mają faktyczny na nie monopol, tak jak widzimy tego przykład w planie Stevensona o ograniczeniu produkcji kauczuku, albo w opłatach nałożonych przez Wielką Brytanję w 1920 r. na węgiel eksportowy, lub w regulowaniu cen i eksploatacji związków azotowych w Chili. Powtóre, mogą tworzyć się krajowe i międzynarodowe kartele dla regulowania cen i ilości rzucanych na rynek określonych towarów, bez uwzględniania interesów spożywców. Wszelki układ gospodarczy, mający na celu wyśrubowanie cen artykułów powszechnego spożycia, czy to będą artykuły żywności, czy surowce potrzebne do fabrykacji, jest sprzeczny z zasadami etyki i ekonomji międzynarodowej. Oczywiście monopole handlowe nie traktują w sposób uprzywilejowany poszczególnych krajów, nakładają takie same ceny i te same ograniczenia na spożywców własnego kraju jak na spożywców krajów innych.

[33]) G. de Michelis: „La corporation dans le monde“, Paris, 1935. rozdział IV.

Jednakże zyski, które mogą być i są w pewnych wypadkach ogromne, idą do kieszeni producentów i akcjonarjuszy, których większość należy do kraju, będącego posiadaczem strefy, produkującej dany towar.

Zagadnienie to zwróciło na siebie uwagę Konferencji ekonomicznej z roku 1927, która wyraziła w swem sprawozdaniu opinję następującą [34]):

„Konferencja jest zdania, że wolny obrót surowców jest jednym z warunków podstawowych normalnego rozwoju przemysłu i handlu światowego.

„Uważa ona przeto, że wszelkie cła wywozowe na surowce lub artykuły potrzebne producentom, które powodują wzrost kosztów produkcji lub kosztów utrzymania w krajach obcych, przyczyniają się tem samem do pogłębienia nierówności naturalnych, wynikających z geograficznego podziału bogactw świata.

„Konferencja uważa przeto, że państwa mogą uciekać się do ceł wywozowych tylko dla zadośćuczynienia zasadniczym potrzebom skarbu lub w jakiejś wyjątkowej sytuacji gospodarczej, albo dla zabezpieczenia żywotnych interesów kraju. Nie powinno się jednak przytem czynić żadnej różnicy między obcemi krajami przeznaczenia".

Powzięto kroki w celu zastosowania tych zasad w drodze konwencji, znoszącej zakaz przywozu i wywozu (która wyszła już z mocy) oraz konwencyj dotyczących skór i kości, które zawierały zakaz nakładania na nie ceł wywozowych. Jakkolwiek przedmiot i zakres działania tych konwencyj był ograniczony, stanowiły one jednakże pierwszą próbę wprowadzenia wolnego handlu surowcami. Dalszy krok na tej drodze zrobiła Konferencja ekonomiczna w Londynie, zająwszy się sprawą międzynarodowej kontroli produkcji i zbytu pewnej liczby artykułów żywnościowych i surowców, m. in. cukru, kawy, drzewa, węgla, miedzi i cyny. Przygotowawcza komisja rzeczoznawców uznała, że porozumienia gospodarcze przyczyniły się do utrzymania cen i uregulowania rynku i że wobec ważnych funkcyj jakie spełniają, niemożliwe jest, aby rządy nie brały ich pod uwagę. W chwili obecnej takie porozumienia gospodarcze, w których wzięły udział rządy, istnieją w sprawie zboża, cyny i kauczuku. Bezstronna ankieta wykaże, czy porozumienia tego rodzaju są rzeczywiście niebezpieczne dla spożywców i czy jest prawdą, że

[34]) Rapports et Actes de la Conférence économique internationale de la Société des Nations, tenue à Genève du 4 au 23 mai 1927, tom I, str. 42.

kartele działają na niekorzyść krajów, które nie posiadają towarów, będących pod kontrolą tych organizacyj [35]).

Błędem byłoby jednakże przypuszczać, że zagadnienie surowców jest głównie zagadnieniem kolonjalnem. Tylko kauczuk, cyna, fosfaty i oleje roślinne są produktami przeważnie kolonjalnemi. Najważniejsze surowce jak bawełna, wełna, jedwab, węgiel, nafta, żelazo, drzewo, cement, złoto, srebro, miedź, nikiel i mangan nie pochodzą z kolonij lecz z państw niezależnych. Trzeba zaznaczyć ponadto, że gdy wyłącznym producentem jakiegoś określonego surowca jest jakieś państwo lub mała liczba państw, to temu ich monopolowi częstokroć zagraża w czasach obecnych wynalazczość badaczy. Sztuczny jedwab i sztuczne nawozy już obniżyły w znacznej mierze wartość produktów naturalnych, zastępowanych przez te surogaty. Wyrabia się już też sztuczną wełnę, syntetyczny kauczuk i naftę, jakkolwiek produkty te jeszcze nie zagarnęły rynku. Monopole napotykają tedy na więcej przeszkód niż w przeszłości i można powiedzieć, że w chwili obecnej ci, których źródłem dochodów jest handel produktami naturalnemi, mają wiele więcej powodów niż dawniej, do możliwie największego udostępnienia tych towarów konsumentom, aby nie pchać ich do wynajdywania produktów zastępczych.

Istnieje jeszcze inna strona zagadnienia surowców, która wpłynęła bardzo silnie na jego zaostrzenie. Gdyby nawet było prawdą, że w czasach normalnych wszystkie kraje znajdują się w jednakowych warunkach, gdy chodzi o skup surowców na rynkach światowych, to trzeba zwrócić uwagę na fakt, że porzucenie parytetu złota tę równość zniweczyło i że kraje o walucie zdeprecjonowanej nie są już w możności płacić za towary w walutach wysokowartościowych. Za tem twierdzeniem nie przemawia wprawdzie przykład Belgji i Japonji. Dzięki znacznemu eksportowi, żaden z tych krajów nie napotkał specjalnych trudności w nabywaniu surowców, jakich potrzebuje dla przemysłu. Belgja, która tylko bardzo nieznaczną część swego zapotrzebowania pokrywa produktami z Konga, mogła sprowadzać je z zagranicy, dopóki eksport jej był utrzymany. Tak samo Japonja, w miarę jak rozwijał się jej przemysł, stała się doskonałym klijentem

35) Interesujące dane, dotyczące całego zagadnienia karteli, zawiera praca p. Karl Pribram'a, „Cartel Problems", Brookings Institution, Washington, 1935.

producentów surowców, których najwięcej potrzebuje, a więc żelaza, nafty, wełny, bawełny i kauczuku; a jak już mówiliśmy, z tych pięciu produktów, tylko kauczuk w znacznej części pochodzi z terytorjów kolonjalnych. Przywóz Japonji zwiększał się w tem samem tempie, co jej wywóz; dopóki trwać będzie ta równoległość, przemysł japoński nie będzie odczuwał braku surowców.

Inne znów kraje, jak Czechosłowacja, Szwajcarja, Szwecja, które nie posiadają kolonij i zmuszone są sprowadzać większą część potrzebnych surowców, nie napotykały pod tym względem żadnych trudności. Tak długo, dopóki kraje przemysłowe mają możność wolnego zbytu swych towarów zagranicą, mogą one nabywać surowce na potrzeby swego przemysłu. Z chwilą jednak, gdy rynki zagraniczne zamkną im dostęp, kraje te nie będą mogły zdobyć walut zagranicznych, których potrzebują dla utrzymania fabryk w ruchu i całkowitego zatrudnienia pracowników. To wszakże dotyczy wszystkich krajów, zdaje się zaś, że jedynemi krajami, mającemi istotne trudności w nabywaniu surowców są te, które wprowadziły ograniczenia walutowe. Ograniczenia te motywuje się względami polityki monetarnej i handlowej, które należy zbadać, zanim będzie można całkowicie usunąć przyczynę trudności, na jakie kraje te są narażone. Nie da się jednak zaprzeczyć, że dla wszystkich krajów, które muszą sprowadzać surowce, barjery tamujące wymianę międzynarodową zaogniły to zagadnienie. Nie można go więc oddzielać od całokształtu kwestji ograniczeń handlowych i od sprawy „drzwi otwartych" w kolonjach, dostarczających znacznych ilości niektórych surowców.

Jakkolwiek zagadnienie surowców stawiane jest częstokroć w fałszywej płaszczyźnie, zaczyna już powszechnie panować przekonanie, że wymaga ono gruntownego rozpatrzenia. Dlatego właśnie, że dyskusje, jakie się wkoło niego toczą, wychodzą często z fałszywych założeń lub nieścisłego przedstawienia jego istoty, coraz pilniejsze jest wszechstronne jego zbadanie.

Takie badania wysunęłyby z konieczności daleko sięgające kwestje polityki kolonjalnej. Jedną z nienajmniej ważnych musiałoby być uwzględnienie warunków bytu ludności tubylczej w planach zwiększania produkcji w kolonjach. Siła atrakcyjna posiadania kolonij, często prawdopodobnie polega na mniemaniu, że przedstawiają one widoki obfitości tanich rąk roboczych, których praca w dodatku nie podlega żadnym przepisom ograniczającym, jakich przestrzegać trzeba w kraju macierzystym. Otóż właśnie, że w większości terytorjów kolonjalnych, zwłaszcza w Afryce, rezerwoar rąk do pracy jest znacznie mniejszy, niż się naogół przypuszcza. To też zdarzało się nieraz, że aby uzyskać możność korzystania z pracy ludności tubylczej, wyzuwano ją z ziemi, z której czerpała środki do życia, albo przymuszano do pracy, uciekając się do różnych środków przemocy. Tak więc ze sprawą surowców kolonjalnych wiąże się w większości wypadków bardzo ściśle zagadnienie ludności tubylczej. Zalecenie (Nr. 35) przyjęte przez Międzynarodową Konferencję Pracy w 1930 roku szczególnie ważne jest w tym względzie. Głosi ono zasadę, że „rozporządzalna liczba rąk do pracy, zdatność ludności do tej pracy oraz zgubne skutki, jakie zbyt nagła zmiana przyzwyczajeń w życiu i pracy tej ludności mogłaby wywołać w jej położeniu społecznem, są to czynniki, z któremi powinna się liczyć każda administracja przy rozwiązywaniu zagadnień, dotyczących rozwoju gospodarczego terytorjów słabo rozwiniętych". Według informacyj urzędowych, otrzymanych m. in. z Francji, Holandji, Japonji i Wielkiej Brytanji, kraje te przyjęły powyższe zalecenie. Jeżeli narody cywilizowane chcą wywiązać się ze „świętego posłannictwa", jakie każdy z sygnatarjuszy Paktu Ligi Narodów wziął na siebie wobec „ludów jeszcze niezdolnych do rządzenia się samodzielnie w szczególnie trudnych warunkach nowoczesnego świata" [36]), zasady ,zawarte w tem zaleceniu jak również w konwencji o pracy przymusowej, powinny być stosowane we wszelkich planach zagospodarowywania terytorjów kolonjalnych.

Niemniej ważnem i trudnem zagadnieniem od sprawy surowców jest kwestja migracji. Obecny kryzys gospodarczy prawie całkowicie zahamował ruchy migracyjne. W rzeczywistości nastąpił nawet odpływ migrantów ze starego do nowego świata; w chwili obecnej jednak nie brak stopniowego ożywienia się ruchu emigracyjnego do krajów zamorskich. W roku 1935 zanotowano lekkie wzmożenie się tego ruchu z Wielkiej Brytanji i Włoch, a znaczny wzrost z Polski, w porównaniu z rokiem poprzednim. Jeżeli chodzi o kraje imigracyjne, to należy zaznaczyć, że już na Konferencji w Santiago wysuwano potrzebę przypływu ludności obcej do Ameryki południowej, a w Australji znów mówi się o potrzebie pobudzenia imigracji z Wielkiej Bry-

[36]) Artykuł 22 Paktu Ligi Narodów.

tanji. Słyszymy również często, że Afryka przedstawia jeszcze szerokie możliwości osadnicze dla rasy białej, a jakkolwiek przecenia się prawdopodobnie te możliwości, należy je jednak rozpatrzyć zbliska.

Pod tym względem Międzynarodowe Biuro Pracy bynajmniej nie próżnowało. W wydawnictwie swem „Revue internationale du Travail" zamieściło kilka artykułów o widokach kolonizacji w pewnej liczbie terytorjów i o najlepszych metodach osadnictwa. Z opisanych doświadczeń widać, że nawet przy korzystnych warunkach gospodarczych, kolonizacja jest zadaniem drażliwem, wymagającem bardzo sumiennych przygotowań i nakładu znacznych kapitałów. Nie ulega wątpliwości, że ruchy migracyjne z obszarów przeludnionych do terytorjów o słabem zaludnieniu, obfitujących w niewyzyskane jeszcze bogactwa naturalne, wpływają na zdrowy rozwój gospodarstwa światowego. Gdyby część sum wydawanych obecnie na pomoc dla bezrobotnych poświęcano na finansowanie racjonalnych planów kolonizacyjnych, niewątpliwie przyniosłoby to wielkie korzyści zarówno samym osadnikom, jak krajom emigracyjnym i migracyjnym, jak wreszcie całemu światu.

Zarazem jednak należy sobie jasno zdawać sprawę z tego, że wskutek postępów mechanizacji zapotrzebowanie na imigrantów znacznie się zmniejszyło. Weźmy choćby za przykład Argentynę, gdzie zastosowanie żniwiarek i młockarni mechanicznych, umożliwiających znaczną redukcję robotników, całkowicie zahamowało migrację żniwiarzy włoskich, którzy przedtem rok rocznie masowo przybywali w okresie żniw do Argentyny. Prawdopodobnie dla tych samych powodów powstrzymany będzie napływ emigrantów, pragnących osiąść tu na stałe. Karczowanie nieuprawnych obszarów nie wymaga w obecnych czasach tylu rąk roboczych, co dawniej, zastosowanie łopat mechanicznych i innych maszyn zmniejsza liczbę robotników przy budowie dróg, kolei i t. d. Gdy dawniej emigrant mógł liczyć na to, że siły i sprawność fizyczna umożliwią mu otrzymanie dobrze płatnej pracy w nowym kraju, w którym pragnął się osiedlić, dziś szanse na uzyskanie jakiegokolwiek zajęcia są bez porównania mniejsze.

Dla rozwiązania w praktyce zagadnienia imigracji, muszą być brane w rachubę specyficzne warunki i potrzeby poszczególnych rejonów kolonizacyjnych. Nie sposób traktować tych spraw ryczałtowo. Każdy kraj imigracyjny ma swe właściwości, które muszą być gruntownie zbadane i uwzględnione. W każdym razie ciągłe przemieszczanie się ludności świata należy do tych wiecznych zagadnień ogólnoludzkich, których znaczenia nie wolno zapoznawać we wszelkich usiłowaniach, dążących do przywrócenia równowagi gospodarczej.

Ostatniem a najważniejszem ze wszystkich jest zagadnienie uwolnienia obrotów handlowych od tych ograniczeń, które nałożyła na nie nacjonalistyczna polityka gospodarcza i jakiemi je obciążają zaburzenia walutowe. Barjery hamujące handel i ograniczenia walutowe są nierozerwalnie ze sobą splątane. Nie można wyzwolić handlu, nie przywracając stałości finansowej, a ta stałość nie da się przywrócić bez wyzwolenia handlu z krępujących go więzów. Jest to podwójny a nieunikniony warunek podstawowy odbudowy gospodarczej i dopóki nie zostanie spełniony, próżnem byłoby oczekiwać końca kryzysu. Tę sytuację oświetlił wyraźnie p. Georges Bonnet, francuski minister handlu, w przemówieniu wygłoszonem na sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w roku 1935, dochodząc do następujących wniosków: „Niema rozwiązania kryzysu bez porozumienia i współpracy międzynarodowej, albowiem reformy przeprowadzone wyłącznie w granicach krajowych mogą przynieść li tylko chwilową ulgę. Niema rozwiązania kryzysu przy systemie, w którym panuje niestałość monetarna i kontrola walut. Niema wreszcie rozwiązania kryzysu, dopóki niezliczone przeszkody hamować będą obrót kapitałów i towarów" [37]).

Jak dotychczas, z niezbyt wielkiem, zdaje się, powodzeniem zabrano się do podwójnego zagadnienia: zniesienia zapór, utrudniających handel i usunięcia stanu niepewności, panującego w dziedzinie walut międzynarodowych. W rozdziale pierwszym niniejszego sprawozdania zwracaliśmy uwagę na nową politykę handlową, przyjętą w Stanach Zjednoczonych, jakoteż na zmniejszenie w roku ubiegłym rozpiętości i gwałtowności wahań walutowych. Fakty te są same przez się oznakami pocieszającemi, wskazują conajmniej, że świat zaczyna rozumieć charakter niedomagań, leżących u podstawy kryzysu. Ciała cieszące się niewątpliwym autorytetem, jak Komitet ekonomiczny Ligi Narodów, Bank Wypłat Międzynarodowych i Międzynarodowa Izba Handlowa głosiły niezmordowanie, „że trwały postęp go-

---

[37]) Przemówienie wygłoszone na drugiej Komisji Zgromadzenia Ligi Narodów 17 września 1935 r.

spodarczy nie zdoła się utrzymać, jeżeli nie zostaną stworzone możliwości ożywienia handlu międzynarodowego oraz zdrowych międzynarodowych stosunków finansowych, jako warunki wstępne, które wzamian wymagają stałości walut“ [38]). Tymczasem wciąż trwa sprzeczność zdań co do metody, jaką zastosować należy, aby zapewnić tę stałość. Jeżeli ma się przyjąć nowy parytet złota, trzeba będzie, dla uniknięcia przyszłych katastrof, operować nim w sposób bardziej elastyczny i lepiej kontrolowany. Fakt, że w pewnej liczbie krajów zdołano przywrócić stałość waluty wewnątrz własnych granic, dzięki zręcznej polityce kierowanego pieniądza i kredytu, wpłynął na zmianę poglądów wielu polityków, bankierów i przemysłowców. Ludzie już zdają sobie sprawę, że zagadnieniem najważniejszem dla każdego kraju jest w chwili obecnej stałość stanu zatrudnienia, której nie zabezpieczał dawny system [39]). System ten bowiem opierał się na teorji głoszącej, że normalnem lekarstwem na kryzys gospodarczy, jest tworzenie bezrobocia, co pozwala na radykalne obniżki płac. Okrutna nauka pięciu lat ostatnich wykazała, że lekarstwo to działa nietylko zgubnie pod względem społecznym, lecz i nieskutecznie pod względem gospodarczym. Wszelki przeto nowy system stabilizacji walutowej musi być zgodny z tą kardynalną koniecznością, jaką jest zachowanie stanu zatrudnienia.

---

[38]) Piąte sprawozdanie roczne Banku Wypłat Międzynarodowych, marzec 1935, str. 6.

[39]) Patrz naprzykład, F. B. I. Business Barometer (wydane przez „Federation of British Industries“) czwarty kwartał 1935 r., skąd przytaczamy co następuje: „Można stwierdzić, że większość tych, którzy głoszą, że złoto powinno stanowić nadal podstawę tranzakcyj międzynarodowych, to znaczy, że centrale banków nadal przechowywać będą swe rezerwy w złocie i regulować salda rachunków z innemi bankami centralnemi transferami złota, uważają to złoto za pewien wygodny parawan, za którym można prowadzić politykę wewnętrznej ekspansji, wolną od wszelkich ataków z zewnątrz. Nie zamierza się powrócić do dawnego międzynarodowego parytetu złota z jego systemem automatycznego wyrównywania kursów przez urzędową podwyżkę lub obniżkę stopy dyskontowej i zmianę rozmiarów kredytu wewnętrznego. Jak to zaznacza J. M. Keynes, „najważniejszą nauką, jaka płynie z doświadczeń lat powojennych, jest konieczność usunięcia tych metod, jako sposobu regulowania walut. Ażeby mogły być stosowane z powodzeniem, wymagają pewnych specjalnych warunków, które już nie istnieją i zrobiły może wiele złego, nawet w okresie przedwojennym. Zachowanie ich na przyszłość jest konieczne wyłącznie w celu regulowania sytuacji wewnętrznej, a zwłaszcza stanu zatrudnienia“.

Idee te szerzą się coraz bardziej, ponieważ zdajemy sobie sprawę, jak

Lecz sprawa wyboru metody da się, prawdopodobnie, rozwiązać, jeżeli zgodzimy się powszechnie na konieczność przywrócenia stałości finansowej. Należy się tylko obawiać, aby jałowe dyskusje na temat, czy zniesienie barjer handlowych ma poprzedzać stabilizację walutową, czy vice versa, nie zahamowały raz jeszcze rzeczywistej poprawy. Nie będzie chyba zbytnim optymizmem przypuszczenie, że djagnoza choroby już jest mniej więcej postawiona i że jest obecnie prawie ogólnie przyjęta przez tych, do których należy badanie zjawisk ekonomicznych.

Z jakiegokolwiek stanowiska patrzeć będziemy na zagadnienie odbudowy gospodarczej, a więc czy to z punktu widzenia finansowego lub demograficznego, surowców czy odżywiania się ludności, czy też bezrobocia, rychło spostrzegamy, że jedna tylko droga prowadzić może do rozwiązania tego zagadnienia: jest nią zacieśnienie stosunków międzynarodowych. W końcu wojny kilka jasnowidzących umysłów przewidywało, że jedynym ratunkiem Europy jest zniesienie barjer taryfowych, dzielących różne kraje, i stworzenie europejskiego związku celnego, równie potężnego jak związek Stanów Zjednoczonych. Ale namiętności i rywalizacje polityczne były zbyt silne, a obojętność na ich skutki gospodarcze zbyt głęboka, aby taka koncepcja mogła być urzeczywistniona w praktyce nawet w dalszej przyszłości. Za-

---

nigdy przedtem, że podwyższenie urzędowej stopy dyskontowej i skurczenie kredytu mogą z powodzeniem zaradzić głębokiemu brakowi równowagi międzynarodowej tylko wtedy, gdy zmniejszą rozmiary zatrudnienia i gdy wynikające stąd bezrobocie jest dostatecznie długotrwałe i natężone, by doprowadzić do obniżki płac nominalnych“.

A znowu p. Reginald Mc. Kenna, prezes „Midland Bank“ oświadcza, że „kryzys światowy pokazał nam, jak dalece stał się słabym nasz dawny system monetarny właśnie z powodu tej swojej stałości. Skuteczne działanie tego systemu zależało od szerokiego użycia złota jako podstawy kredytu i obiegu pieniężnego; system ten nie mógł przetrwać przy masowej tezauryzacji złota. Gdy złoto przestało pełnić swą normalną rolę, musieliśmy wyrzec się stałości kursu naszej waluty na zewnątrz, aby móc zapewnić znacznie większe korzyści utrzymania stałości siły nabywczej pieniądza na rynku wewnętrznym. Podczas gdy od r. 1931 funt sterling zdeprecjonował się o 40% w stosunku do parytetu złota, jego siła nabywcza dla spożywcy pozostała w praktyce ta sama. Mieliśmy przez czas długi pieniądz kierowany w tem znaczeniu, że złoto, na którem się opierał, było kierowane. Obecnie mamy pieniądz kierowany w tem znaczeniu, że kontrola odbywa się przez regulowanie rozmiarów kredytu“. (Midland Bank Monthly Review, styczeń — luty 1936 r., str. 5).

miast obalać dawne przeszkody na drodze wymiany między krajami, stwarzano nowe, nie troszcząc się o mogące stąd wyniknąć następstwa gospodarcze. Nie wzięto zgoła pod uwagę przestróg Konferencji ekonomicznej z 1927 r.; nawet gorzka nauka kryzysu, która powinna była stanowić najskuteczniejsze doświadczenie, nie została należycie zrozumiana. Nazbyt powszechnie jeszcze pokutuje mniemanie, że najlepszym sposobem przywrócenia dobrobytu w kraju jest zrobienie tego kosztem krajów sąsiednich i że zadowoleniem powinno nas napawać ich trudne położenie gospodarcze. Teorje o nacjonalizmie i niezależności rozwojowej narodu, utrzymane w pewnych granicach, mogą mieć dobroczynne i ożywcze skutki w dziedzinie polityki i kultury duchowej, ale są zgubne w dziedzinie gospodarczej. Wszczepiają w umysły wiarę, że handel i przemysł nie są niczem innem, jak „wojną w innej postaci", podczas, gdy świat w dobie obecnej jest tak skonstruowany, że w wojnie gospodarczej nie może być zwycięzców ani zwyciężonych, jest tylko ruina powszechna jako rezultat ostateczny. Nie jest jeszcze należycie rozumiana prawda, że „nacjonalizm gospodarczy w formach, jakie przybiera obecnie, nie da się pogodzić z trwałą stałością gospodarczą a więc i z pokojem świata" [40]).

Tymczasem jeden jest tylko sposób wyjścia z obecnych trudności, a mianowicie jaknajdalej idące przywrócenie wolnej wymiany towarów, usług, kapitałów i ludności, t. j. warunków, na których opierał się dobrobyt przedwojenny. Konieczność powrotu do tej wolności jest tem większa, że świat w ciągu ostatnich lat dwudziestu jeszcze zmalał, dzięki możliwościom skracania odległości wskutek postępów wiedzy. „Musimy", według słów p. Politisa, „ostrożnie i metodycznie powracać do wolności wymiany, której porzucenie doprowadziło państwa (europejskie) — pomimo lotnictwa i elektryczności — do systemu handlu zamiennego, jaki uprawiały w okresie kamienia ciosanego, plemiona, od których pochodzimy" [41]). Lecz próżno przypuszczać, że można poprostu cofnąć wskazówki zegara. Nowy światowy system gospodarczy, który trzeba budować, musi wziąć w rachubę wszystek postęp osiągnięty od 1914 r. Nie można zburzyć jednem po-

[40]) F. B. Sayre, podsekretarz stanu: „America must act". World Peace Foundation, Boston, 1936.

[41]) N. Politis. La solidarité européenne", L'Esprit International, 1er avril 1936, str. 168.

ciągnięciem pióra ani barjer, wzniesionych od tego okresu, ani krajowych systemów gospodarczych, wprowadzonych pod ich osłoną. Kraje rolnicze jak Australja, Argentyna i Brazylja wybudowały fabryki i wiercą szyby górnicze; kraje przemysłowe jak Wielka Brytanja i Niemcy rozwinęły produkcję rolną. Tak dokonano wewnątrz granic poszczególnych krajów wielkich przemian gospodarczych, nad któremi nie można przejść do porządku, bez spowodowania nowego zamętu i wywołania głębokich wstrząsów. Zjawienie się na rynku przemysłowym takich konkurentów jak Chiny i Japonja, gdzie tryb życia ludności jest całkowicie odmienny i mniej kosztowny, niż wśród narodów zachodnich, stworzyło zagadnienie, którego nie znał świat przedwojenny. Wreszcie istnienie wielkiej jednostki gospodarczej, zorganizowanej na podstawach kolektywistycznych w Z.S.R.R., przedstawia inną odmianę dawnego podziału sił ekonomicznych, których konsekwencje ostateczne trudno na razie przewidzieć.

Wszystkie te, tak głęboko sięgające przemiany, czynią wszelką próbę nawrotu do warunków, jakie istniały w wieku XIX, poprostu złudną. Wymagają one kardynalnego. przystosowania metod do potrzeb naszych czasów, lecz cel ostateczny pozostaje ten sam: przywrócenie wolności handlu. Przemiany te mogą jeszcze zwiększyć trudności przy spełnianiu zadania, pozostaje ono jednak nakazem kategorycznym. Siły pchające świat do ściślejszego zespolenia wspólnych interesów muszą zwyciężyć, inaczej bowiem runie w nicość cały gmach naszej cywilizacji i świat popadnie w stan barbarzyństwa, tak jak po rozpadnięciu się cesarstwa rzymskiego. Jak już wskazywaliśmy, tarcia polityczne, które stają się nie do zniesienia, mają w znacznej mierze podłoże ekonomiczne. Tarcia te są najoczywistszym dowodem, że system obecny nie da zastosować się w praktyce i wykazują zarazem wyraźnie, że powszechna wojna gospodarcza wszystkich ze wszystkimi, prowadzi do nieuniknionej zagłady. Możemy jeszcze uniknąć losu, który nam grozi, ale pod tym jedynym warunkiem, że istnieje ogólne pragnienie ratunku. Jeżeli kraje zechcą zespolić swe wysiłki w poszukiwaniu środków ratunku, napewno je znajdą. Jeżeli zaś nienawiści polityczne będą nadal rządziły ich gospodarką, jeżeli żądzę zdobywania i posiadania stawiać będą ponad pragnienie ideału sprawiedliwości, — to niema ratunku. Istotną kwestją, co do której świat musi się wypowiedzieć, jest kwestja wartości. Sprawiedliwość społeczna nie może istnieć bez pokoju. Ideał moralny jest nie do

pogodzenia z ideałem militarnym. Na wyższy stopień etyki i kultury prowadzić może tylko postęp społeczny i gospodarczy, a wojna jest dlań zaporą nie do przebycia. W warunkach panujących obecnie w świecie, wiara, że wojna może prowadzić do dobrobytu, okazała się złudzeniem. Ceną zwycięstwa jest podważenie podstaw moralnych, społecznych i ekonomicznych naszej cywilizacji. Świat walczy jeszcze, aby uniknąć przepaści, nad której brzeg zawiodła go ostatnia wojna; powtórzenie jej pogrążyłoby go bezpowrotnie.

Ale powtarzamy raz jeszcze: pokój nie jest możliwy bez sprawiedliwości społecznej, zarówno między narodami jak między ludźmi. Tych, którzy sądzą, że to nie da się osiągnąć przy obecnej strukturze społecznej lub przy współczesnych stosunkach międzynarodowych, poczytuje się niemal za buntowników. Podkreślamy, że tylko sprawiedliwa organizacja powszechnego życia gospodarczego może światu zapewnić pokój, sprawiedliwość i wolność. Potrzeba na to, rzecz prosta, poświęcenia interesów drobnych celom wielkim, gdyż zasada sprawiedliwości społecznej nie może godzić się z uprzywilejowaniem pewnych narodów lub prywatnych interesów kosztem społeczności ogólnoludzkiej. Gdyby nie miały istnieć między różnemi narodami żadne węzły solidarności moralnej, jako odpowiednik tej współzależności materjalnej, która je tak ściśle wiąże dzisiaj, odbudowa powszechna okazałaby się prawdopodobnie zadaniem beznadziejnem. Jeżeli jednak narody mają niezłomną wolę zniweczenia wojny we wszelkich jej postaciach, a więc politycznej, militarnej, gospodarczej, jest w mocy ludzkiej stworzyć cywilizację o wiele lepszą i sprawiedliwszą, niż jakakolwiek z tych, jakie znano dotychczas.

20 kwietnia 1936 r.

Harold BUTLER

ZAŁĄCZNIKI

ZAŁĄCZNIK I.

Wskaźniki bezrobocia i zatrudnienia w niektórych krajach.

KRAJ	Źródło statystyki	Wskaźniki (1929 = 100) [1]					
		1930	1931	1932	1933	1934	1935
	I. Bezrobocie.						
Australja	Związki robotnicze	174	247	261	226	185	149
Austrja	Obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia	127	162	209	232	210	187
Belgja	Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek bezrobocia	277	838	1.462	1.308	1.462	1.373
Czechosłowacja	Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek bezrobocia	205	377	614	768	791	722
Danja	Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek bezrobocia	88	115	205	186	143	128
Francja	Biura pośrednictwa pracy	138	748	3.065	3.063	3.744	4.634
Holandja	Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek bezrobocia	121	229	374	393	399	454
Japonja[2]	Obliczenia urzędowe	133	153	170	140	125	116[5]
Kanada	Związki robotnicze	195	295	386	391	319	270
Niemcy[2]	Biura pośrednictwa pracy	164	239[3]	303	260	146	117
Norwegja	Związki robotnicze	108	145	200	217	199	164
Polska	Biura pośrednictwa pracy	180	257	241	243	322	341
Stany Zjednocz.	Związki robotnicze	177	283	290	296	255	226
Szwajcarja	Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek bezrobocia	292	500	592	536	442	493
Szwecja	Związki robotnicze	114	161	213	221	177	151
Wielka Brytanja	Obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia	154	205	213	191	162	149
Włochy	Ubezpieczalnie społeczne	141	244	335	339[3]	320	[4]

(Dokończenie na następnej stronie).

KRAJ	Źródła statystyki	Wskaźniki (1929 = 100) [1]					
		1930	1931	1932	1933	1934	1935
	II. Zatrudnienie.						
Czechosłowacja	Statystyka ubezpieczeniowa	98	92	83	75	75	77
Francja	Statystyka inspektorów pracy	100	93	81	79	77	74
Japonja	Statystyka pracodawców	90	82	82	90	100	110
Jugosławja	Statystyka ubezpieczeniowa	104	101	89	86	90	93
Kanada	Statystyka pracodawców	95	85	73	71	81	84
Niemcy	Statystyka ubezpieczeniowa	93	81	71	74	85	91
Polska	Statystyka pracodawców	87	74	63	63	68	71
Stany Zjednocz.	Statystyka pracodawców	87	74	61	66	75	78
Szwajcarja	Statystyka pracodawców	97	89	76	73	73	70
Szwecja	Statystyka pracodawców	100	91	86	85	92	[4]
Węgry	Statystyka ubezpieczeniowa	94	89	82	81	87	91
Wielka Brytanja	Statystyka ubezpieczeniowa	96	92	92	95	99	102
Włochy	Statystyka pracodawców	93	81	71	71	72	[4]

[1]) Prócz danych dotyczących zatrudnienia we Francji: 1930=100.
[2]) Dane obliczone częściowo przez Międzynarodowe Biuro Pracy.
[3]) Dane zmienione.
[4]) Dane niepełne.
[5]) Przeciętna za jedenaście miesięcy.

ZAŁĄCZNIK II.

Wskaźniki płac nominalnych i płac realnych w różnych krajach [1]).

(Podstawa: 1929 = 100).

KRAJ	Rodzaj danych	1930	1931	1932	1933	1934	1935			
		(przeciętna)					Marzec	Czerwiec	Wrzesień	Grudzień
		Płace nominalne								
Australja	Stawki godzinne	98	89	84	81	82	83	83	83	—
Belgja	Zarobki godzinne	108	101	92	90	86	83	82	82	83†
Czechosłowacja	Stawki godzinne (minimum)	102	103	103	102	100	99	99	99	99
Danja	Zarobki godzinne	102	102	102	102	103	102	103	104	—
Francja[2])	Stawki godzinne	109	108	104	104	104	*	*	102	*
Holandja	Zarobki godzinne	102	100	93	89	87	*	84	*	—
Japonja	Zarobki dzienne[3])	95	87	85	86	88	90	86	86	91
„	Zarobki dzienne[4])	97	91	92	91	92	93	91	89	95
Niemcy	Stawki godzinne	102	97	82	79	79	79	79	79	79
Nowa Zelandja	Stawki tygodniowe (minimum)	100	93	86	82	83	84	85	86	86
Polska	Zarobki godzinne	99	93	85	78	74	72	72	71	73
Stany Zjedn.	Zarobki godzinne[5])	100	96	84	83	99	101	102	102	103
„ „	Zarobki tygodniowe[5])	91	79	60	62	71	77	75	79	82
„ „	Zarobki tygodniowe[6])	93	84	69	68	75	82	80	83	87
Wielka Bryt. i Irlandja Półn.	Stawki tygodniowe	100	98	96	95	96	96	96	97	97
Włochy	Zarobki godzinne	99	90	86	84	82	81	82	85	—
Z. S. R. R.	Płace miesięczne	107	125	150	164	190	*	*	*	*

(Dokończenie na następnej stronie)

KRAJ	Rodzaj danych	1930	1931	1932	1933	1934	1935			
		(przeciętna)					Marzec	Czerwiec	Wrzesień	Grudzień
		Płace realne[7])								
Australja . .	Stawki godzinne	103	105	104	104	103	103	103	102	
Belgja	Zarobki godzinne	104	109	111	109	108	106	107	103	99†
Czechosłowacja	Stawki godzinne (minimum) .	102	107	109	110	108	108	105	105	105
Danja	Zarobki godzinne	107	114	114	110	107	104	105	105	—
Francja[2]) . .	Stawki godzinne	104	106	110	111	112	*	*	117	*
Holandja[8]) . .	Zarobki godzinne	106	111	111	107	105	*	104	*	
Japonja[8]) . .	Zarobki dzienne[3])	111	117	112	107	107	109	106	102	106
„ . .	Zarobki dzienne[4])	113	121	123	113	112	112	111	105	110
Niemcy . . ,	Stawki godzinne	106	109	104	104	101	100	99	99	99
Nowa Zelandja	Stawki tygodniowe (minimum)	103	103	102	104	103	102	102	103	101
Polska[8]) . . .	Zarobki godzinne	106	110	111	112	112	116	114	110	120
Stany Zjedn. .	Zarobki godzinne[5])	104	111	108	111	124	123	123	122	121
„ „ .	Zarobki tygodniowe[5]) . . .	94	92	77	83	89	93	91	95	97
„ „ .	Zarobki tygodniowe[6]) . . .	97	96	88	88	95	102	99	102	106
Wielka Bryt. i Irlandja Półn.	Stawki tygodniowe	104	109	110	112	111	112	113	111	109
Włochy . . .	Zarobki godzinne	102	103	104	106	109	107	107	111	—

Znak * oznacza „brak cyfr ogłoszonych"; znak — „cyfry jeszcze nie otrzymane"; znak †, „cyfry tymczasowe".

[1]) Patrz dane o zasięgu i metodach zestawienia tych statystyk w „Année sociale" 1934—35 tom II: „Statistiques sociales". — [2]) Tylko stolica; dla Francji cyfry dotyczą października każdego roku. — [3]) Statystyka Banku Japońskiego. — [4]) Statystyki Gabinetu cesarskiego. — [5]) Statystyki „National Industrial Conference Board". — [6]) Dane „Bureau of Labor Statistics.— [7]) Płace te są obliczone na podstawie dzielenia wskaźników płac nominalnych przez urzędowe wskaźniki kosztów utrzymania. — [8]) Wskaźniki kosztów utrzymania odnoszą się do stolicy kraju (Tokio, Amsterdam, Warszawa).

ZAŁĄCZNIK III.

Dane o rozwoju gospodarczym w Z. S. R. R. 1933 — 1936 [1]).

	1933	1934	1935 Dane tymczasowe	1936 Plan.
Liczba robotników i pracowników umysłowych (w miljonach)	22,3	23,7	24,7	25,7
Suma płac (w miljardach rubli) ...	34,9	44,0	56,2	63,4
Wartość brutto produkcji przemysłowej (w miljardach rubli, ceny z 1926/27),	46,0	54,6	65,9	81,1
w czem dobra produkcyjne	25,3	30,3	37,2	45,6
dobra spożycia	20,7	24,3	28,7	35.5
Węgiel (w miljonach ton)	76,0	93,6	108,9	135,0
Nafta (w miljonch ton)	22,4	25.5	26,8	30,0
Surówka (w miljonach ton)	7,1	10,4	12,5	14,5
Stal (w miljonach ton)	6,8	9,7	12,5	16,0
Energja elektryczna (w miljardach kilowatów-godzin)	16,3	21,0	25,9	32,0
Traktory (w tysiącach)	76,9	114,8	154,1	154,3
Samochody (w tysiącach)	49,7	72,5	96,7	161.5
Tkaniny bawełniane (w miljonach metrów)	2.736,9	2.732,5	2.632,0	3.215,0
Tkaniny wełniane (w miljonach metrów)	86,6	73,7	79,9	90,5
Tkaniny lniane(w miljonach metrów[2])	137,1	152,7	213,0	326,0
Obuwie skórzane (w miljonach par) .	77,4	78,4	84,8	103.6
Cukier (w tysiącach ton)	1.344,6	1.890,6	2.707,0	3.500,0
Wzrost wydajności pracowników w ciężkim przemyśle (wzrost procentowy w stosunku do roku poprzedniego)	11,9	16,2	18,5	23,0
Zbiory zboża (w miljonach kwintali)	898,0	894,0	920,1	1.047,6
Przeciętny ładunek dzienny(liczba wagonów)	51,200	55.700	68.000	78.500
Obrót towarowy (handel detaliczny) (w miljardach rubli)	48,8	61,8	80,5	100,0

[1]) Źródła: Narodno-choziajstwiennyj plan na 1935 g. (Plan gospodarczy na r. 1935), ogłoszony przez Gosplan Z. S. R. R., Moskwa 1935. — Osnownyje pokazatieli narodno-choziajstwiennago płana na 1936 g. (Dane podstawowe planu ekonomicznego na r. 1936), ogłoszone przez Gospłan, Z. S. R. R., Moskwa 1936.

Biblioteka Ministerstwa Pracy Wydz. Statystyki Ludności 174

SPIS RZECZY

Strony

ROZDZIAŁ I: Uzdrowienie czy recydywa? 5

ROZDZIAŁ II: Zwalczanie bezrobocia 17

ROZDZIAŁ III: Polityka społeczna a polityka gospodarcza 43
- Ubezpieczenia społeczne 43
- Czas pracy 45
- Płace i polityka płac 49
- Organizacja przemysłu 50
- Organizacja rolnictwa 63

ROZDZIAŁ IV: Międzynarodowa Organizacja Pracy w 1935 r. 67

ROZDZIAŁ V: Dzieło odbudowy 79

Załączniki 99

174 KPiP
1100174